Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 136. — ROK XLI.
NIEDZIELA 20 MAJA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wieś i żydzi.

W organie Polskiego Stronnictwa Ludowego, w tygodniku „Piast“ z daty dnia 13 b. m., ukazał się artykuł pt. „Wobec chwiejącej się potęgi żydostwa“. Artykuł ten, wypowiadający jasno i wyraźnie poglądy Stronnictwa na zagadnienie żydowskie w Polsce, zasługuje w zupełności na to, ażeby mu poświęcić nieco więcej uwagi. Po raz to pierwszy się zdarza, że organ ludowy przystępuje do dyskusji nad aktualną dziś niezmiernie sprawą i odrazu określa wobec niej swe stanowisko.

Pomijamy wstęp historyczny artykułu i przechodzimy do tych uwag, które rozważają kwestję żydowską w Polsce ze stanowiska chłopów. Autor przyznaje, że ruch ludowy nie miał dotąd w tej sprawie urobionego poglądu, ale te czasy już minęły. — „Dziś ruch ludowy musi się odciąć od wszelkich obcych wpływów, jako od prądów zabójczych nie tylko dla ducha narodu, ale także dla interesów wsi. Ruch ludowy musi być samodzielny, niezależny od obcych potęg, zwłaszcza od żydostwa i zakonspirowanych macek aryjskich, służących judaizmowi... W Polsce stało się ono (żydostwo) źródłem wielu ujemnych zjawisk, a jeżeli chodzi o chłopa polskiego, to ma on z żydowstwem specjalne porachunki“.

Przypomniawszy rolę żydów i karczmy żydowskiej w okresie poddaństwa i pańszczyzny, autor artykułu zatrzymuje się dłużej nad rolą żydostwa w odrodzonem państwie polskiem, a specjalnie w okresie pomajowym.

„Żydzi — pisze — mają zawsze swoją utartą politykę... Zawsze lubili łączyć się z silnymi i naogół dobrze na tem wychodzili. Czynią to także obecnie w Polsce, gdzie od r. 1926 związali swe losy z obozem sanacyjnym, który odciął lud polski od wszelkiego udziału w rządach państwem. W klubie BB. znaleźli się Wiśliccy i Kirschbaumowie. W chwili, gdy niejeden syn chłopa polskiego gnije w domu u ojca po zdaniu matury z braku posady, społeczeństwo widzi sporo wychrzczonych i niewychrzczonych żydów na wysokich stanowiskach urzędowych. Polityczni reprezentanci żydostwa widzą w obozie sanacyjnym najlepszą podstawę dla swego rozwoju. W czasie, gdy synowie chłopscy znikają z uniwersytetów, żydzi zajmują je w stosunku nieproporcjonalnym do swojej liczby, wytwarzając liczny narybek przyszłej inteligencji w państwie“.

Jakie tego muszą być konsekwencje? Autor artykułu odpowiada na to pytanie w następujący sposób: „W tych warunkach chłopi nie mogą się do żydów ustosunkować pozytywnie, wieś polska w obecnej chwili zdradza nastroje niechętne w stosunku do żydostwa i coraz wyraźniej uświadamia sobie ujemną rolę żydów w wytwarzającej się obecnie rzeczywistości“.

Jest to, oczywiście negatywny punkt widzenia, do którego nie można się ograniczać. Życie wymaga traktowania zagadnienia żydowskiego przedewszystkiem ze stanowiska pozytywnego. Zdaje sobie z tego sprawę, autor artykułu, gdyż pisze: „Ruch ludowy zmuszony będzie wypowiedzieć żydom bezwzględną walkę w pierwszym rzędzie na gruncie gospodarczym. Chłopi nie mogą spocząć, aż handel produktami rolnemi znajdzie się w rękach chrześcijańsko-aryjskich, zwłaszcza zaś spółdzielczości. Skoro chłopi zdobędą rządy w kraju, kwestję tę powinni rozwiązać na drodze ustawodawczej. Nie mogą się także cofnąć przed koniecznemi reformami ustroju, które wpływ żydostwa na stosunki w państwie zredukują do właściwej miary“.

Jeszcze raz powraca autor artykułu do roli, odgrywanej przez żydów w Polsce w okresie pomajowym. „Chłopi widzą, że toczy się olbrzymia walka o byt i że w dużej mierze z winy żydostwa są w niej niesłychanie upośledzeni... Nadszedł czas, gdy zorganizowany ruch ludowy musi wysunąć w sprawie żydowskiej hasło wyraźne, zgodne z prawdziwemi nastrojami wsi. Idą czasy, które nie znoszą nieszczerych formułek... Chłopi dążyć muszą do unarodowienia handlu i wogóle pośrednictwa i do oddania warsztatów pracy, zwłaszcza ziemi, w ręce polskiego narodu, a to celem choćby zabezpieczenia się, by czynniki niepolskie w ciężkich chwilach dziejowych nie mogły współdziałać w kierunku odcinania rdzennie polskich i podstawowych dla narodu grup społecznych od wpływów na państwo“.

Tyle „Piast“, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, które, aczkolwiek w tej chwili nie odgrywa większej roli w życiu politycznem państwa, w przyszłości niewątpliwie odzyska należne mu znaczenie jako reprezentacji mas włościańskich w Polsce i poważnie zaważy na dalszym układzie i rozwoju w niej stosunków. Stąd stanowisko Stronnictwa w kwestji żydowskiej, stanowisko, jak widać z przytoczonych powyżej ustępów, już dziś dość jasno skrystalizowane, może wywrzeć przemożny swój wpływ na to zagadnienie i ułatwić jego rozwiązanie. Zawsze byliśmy zdania, że bez aktywnego udziału wsi, problem żydowski nigdy naprawdę nie posunie się naprzód. Teraz, gdy Polskie Stronnictwo Ludowe wyszło z dotychczasowej w stosunku do tej sprawy rezerwy, gdy na łamach swego organu zapowiada pozytywny swój udział w walce z żydostwem, można się spodziewać, że będzie się ona toczyć w przyszłości może mniej hałaśliwie, ale niewątpliwie z bardziej realnym efektem, niż to się dzieje dotychczas. Potęga żydostwa w Polsce opierała się w wielkiej mierze na bierności wsi polskiej. Skończy się z tą chwilą, kiedy wieś ta wykaże swą aktywność wobec unarodowienia życia publicznego w Polsce we wszystkich jego przejawach: politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

A. D.

„Wycieczka“ komunistów statkami.

Warszawa (PAT.). Wczoraj wieczór władze bezpieczeństwa aresztowały wielu działaczy komunistycznych, którzy z okazji Zielonych Świątek zorganizowali 3-dniową wycieczkę z Warszawy do Płocka na statkach „Bałtyk“ i „Gniezno“. Na statkach miały się odbyć wiece i masówki. Oba statki zatrzymano koło Bielan i skierowano do brzegu. Po wylegitymowaniu i rewizji zatrzymano ogółem około 200 osób, oraz skonfiskowano szereg kompromitujących materjałów w postaci korespondencyj, uchwał partji komunistycznej oraz ulotek i broszur o treści antypaństwowej.

Rządy wojskowe w Bułgarji.

Berlin, 19 maja. (PAT). Według wiadomości otrzymanych tu z Białogrodu o sytuacji politycznej w Bułgarji, policja i wojsko obsadziły dzisiaj od rana ulice Sofji. Cały garnizon sofijski ma być zmobilizowany. Połączenia telegraficzne i telefoniczne Bułgarji z zagranicą jak również i wewnątrz kraju dla rozmów prywatnych zostały zamknięte.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Sofja, 19. 5. Król podpisał dekret, rozwiązujący parlament.

Oficjalny komunikat.

Sofja (PAT). Urzędowa agencja bułgarska ogłosiła następujący komunikat: W okresie panującego kryzysu gospodarczego, celem zaradzenia poważnej sytuacji wewnętrznej kraju oraz celem zapewnienia krajowi silnego i odpowiedzialnego rządu jedności narodowej król przy współudziale armji powołał nowy rząd. Na czele rządu stanął b. minister komunikacji Kimon Georgjew.

Agencja urzędowa dodaje, że rząd w swej polityce zagranicznej jest ożywiony duchem pokoju i dążyć będzie do utrzymania dobrych stosunków z mocarstwami a w pierwszym rzędzie z państwami sąsiedniemi. W polityce wewnętrznej rząd kieruje się wolą zapewnienia pokoju wewnętrznego i jedności narodowej i zwróci swe wysiłki ku złagodzeniu i przezwyciężeniu ciężkiego kryzysu gospodarczego i moralnego, jaki przeżywa Bułgarja. W kraju panuje zupełny spokój.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Sofja, 19 maja. Król Borys podpisał dziś dekret na mocy którego rząd Muszanowa został zwolniony z urzędu. Równocześnie mianowany został nowy rząd bułgarski w składzie następującym: Premjer i minister spraw zagranicznych: Kimon Georgiew, sprawy wewnętrzne: Midileff, który zarazem obejmuje tekę ministra sprawiedliwości.

Sprawy wewnętrzne i tymczasowe ministerstwo sprawiedliwości objął Midilew, generał w stanie spoczynku, — skarb Todorow, ministerstwo wojny gen. Zlatew, oświatę prof. Moslow, handel i tymczasowe ministerstwo rolnictwa Kosta Bojadjew, roboty publiczne i tymczasowe min. kolei żelaznych Zacharjew. Wiadomość o utworzeniu nowego rządu została przyjęta w całym kraju spokojnie i nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju.

Stan wyjątkowy.

Sofja, 19 maja. Zmianę rządu w Bułgarji poprzedziło proklamowanie w stolicy stanu wyjątkowego, który trwał 11 godzin. Stan wyjątkowy ogłoszono o godzinie 1 w nocy. Zaalarmowano wszystkich oficerów i wezwano ich do bezzwłocznego stawienia się w swoich oddziałach.

W godzinę później wyruszyły oddziały wojskowe na miasto i obsadziły wszystkie budynki państwowe oraz instytucje użyteczności publicznej. Obsadzono również ważniejsze punkty strategiczne wojskiem z karabinami maszynowemi. Gmach Sobranja otoczony został kordonem policji a siedziba króla silnym kordonem wojska. Z brzaskiem dnia ukazały się nad miastem samoloty wojskowe, które krążyły aż do cofnięcia stanu wyjątkowego, co nastąpiło o godzinie 12 w południe. Przez cały czas stanu wyjątkowego nie wolno było nikomu ukazywać się na ulicy. Równocześnie wstrzymana została wszelka komunikacja uliczna oraz komunikacja telefoniczna i telegraficzna dla użytku prywatnego.

O godz. 10 król podpisał dekret w sprawie zwolnienia z urzędu dotychczasowego gabinetu premjera Muszanowa i mianowania nowego rządu premjera Georgjewa. Przejmowanie władzy odbyło się w zupełnym spokoju.

Bezpośrednio po mianowaniu nowy rząd zebrał się w komendzie policyjnej na pierwsze posiedzenie, na którem wydano wszelkie rozporządzenia a m. i. postanowiono przedstawić królowi wniosek w sprawie rozwiązania parlamentu. Ogłoszony komunikat oficjalny wskazuje, że dążnością nowego rządu będzie utrzymanie i wzmocnienie stosunków pokojowych ze wszystkiemi państwami a przedewszystkiem z sąsiadami. W dziedzinie wewnętrznej zadaniem rządu będzie zapewnić spokój oraz zespolić siły narodowe kraju.

Pożyczka zagraniczna pokryje deficyt?

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) W kołach rządowych rozważane są sposoby zapewnienia równowagi budżetowej. Podobno brana jest pod uwagę przedewszystkiem ewentualność pożyczki zagranicznej. W czasie rozmów, jakie przeprowadził p. premjer z ministrami, wysuwane były szerokie plany inwestycyjne. Wiceminister Lechnicki wysuwa plany, oparte na programie gospodarczym, opracowanym przez BB. Podobno program ten nie spotkał się z poparciem premjera, który jest zwolennikiem skierowania uwagi na wieś, by wzmocnić jej siły nabywcze. Premjer Kozłowski prowadzi nieustanne konferencje. Szczególnie ożywione rozmowy prowadzi prof. Kozłowski z ministrem handlu i przemysłu Rajchmanem.

Olbrzymie zaległości czynszowe.

Warszawa, 19. 5. (Telef. wł.). Opracowana przez związek właścicieli nieruchomości statystyka zaległości komornego wykazuje, że w samej tylko Warszawie z rocznego czynszu od małych lokali, wynoszącego 60.000 tys. zł., zaległość sięga 1/3, to jest 20 miljonów złotych. Zaległości te dotyczą lokatorów, korzystających z moratorjum eksmisyjnego.

Nowa sprawa sądowa u ludowców.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.). W Stronnictwie Ludowem wynikła nowa sprawa. Senator Woźnicki zarzucił autorstwo pewnej odezwy, rozrzucanej między ludowcami, jednemu z członków prezydjum Związku Rolników w wojew. warszawskiem, Kasperlikowi. P. Kasperlik pozwał sen. Woźnickiego przed sąd partyjny, któremu przewodzić będzie adw. Urbanowicz.

Kupuj tylko
W DROGERJI im. SW. TERESY
STEFANA HYŁY KRAKÓW WIŚLNA 6.
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d.
TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.
Ceny niskie. Ceny niskie

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) Nowym wojewodą kieleckim ma być mianowany podpułk. Jurgielewicz, zastępca szefa kancelarji wojskowej P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 19. 5. (Telef. wł.). Czynione są przygotowania do wyruszenia nowej polskiej wyprawy polarnej na Szpicberg. W wyprawie weźmie udział 5 ludzi pod kierunkiem inż. Bernadzikiewicza. Wyjadą oni do Gdyni, a stamtąd na północ.

O czem piszą inni?..

„pan bóg".

Oj, co się przydarzyło Kornelowi Makuszyńskiemu!... W moskiewskich „Izwiestjach" z 14. 4. pojawił się artykuł Makuszyńskiego p. t. „Noc i lodowce" poświęcony „czeluskinowcom". Artykuł napisany z uczuciem i podziwem dla sowieckich lotników i marynarzy kończy się następującym zwrotem:

„**Zmiluj się nad nimi, Boże** (bolszewickie pismo pisze oczywiście: „boże". — przyp. „Gł. N.") **miłosierny**".

Zwrot ten wyprowadził redakcję „Izwiestij" z równowagi. Zamieściła wprawdzie w całości artykuł (czyżby zamówiony?) Makuszyńskiego, ale dodała do niego następujące uwagi:

„Z wielkiem zadowoleniem drukujemy artykuł znanego pisarza polskiego, który daje piękny wyraz uczuciom, zbudzonym przykładem bohaterstwa naszych czeluskinowców oraz naszych lotników w tej części polskiej opinji burżuazyjnej w której jeszcze tkwią zdolności zachwycania się wielkiemi zdobyczami ludzkiego ducha i ludzkiej woli.

Błąd p. Makuszyńskiego polega jednak na tem, że nie rozumie on, iż nasi marynarze, nasi lotnicy — nietylko lotnicy, nasz Szmidt, — nietylko uczony... Nasi marynarze, nasi lotnicy i nasz Szmidt — to są bojownicy socjalistyczni, zdolni nietylko do chwilowego bohaterstwa, lecz i do bohaterskiego życia, ofiarowanego socjalizmowi. **Kraj, który ich zrodził i wychował nie polegał na pomocy pana boga, do którego o czeluskinowców modlił się p. Makuszyński**".

Makuszyński może sobie teraz powiedzieć: — za twoje myto, jeszcze cię obito!.. Z drugiej zaś strony cały incydent z tym jego artykułem dowodzi, że tam w Moskwie są ludzie, których ateizm przeszedł w manjactwo. Z nimi to chcą niektórzy nasi „postępowcy" robić „zbliżenie kulturalne".

„Czas" przechodzi do opozycji.

Jeszcze wędrują po prasie echa przytoczonego wczoraj przez nas artykułu „Czasu" przeciw rządowi, a dziś czytamy w tem piśmie drugi. Na tensam zresztą temat... „Czas" udziela rządowi rad, co powinien teraz robić. Przytem wyraża uznanie prasie opozycyjnej (!) za to, że tak lojalnie potraktowała mowę p. Prystora... Co się zaś tyczy rządu, zauważa „Czas", że odchodzący ministrowie powinni wracać do swoich pierwotnych zajęć, a nie otrzymywać różnych posad w nagrodę.

„Nie jest — oświadcza — objawem zdrowym, gdy niemal cały obóz rządowy składa się z osób, zajmujących stanowiska publiczne i posady państwowe. Wpływa to na rozpowszechnienie nader szkodliwego przekonania, że każdy, kto nie jest urzędnikiem jest pokrzywdzonym. Do tego stopnia, że ktoś pół żartem, pół serjo niedawno dowodził: że, kto w Polsce nie jest urzędnikiem, ten jest bezrobotnym".

Następnie radzi „Czas" rządowi, by sobie próbował „zjednać" (!) społeczeństwo. Czyżby więc nieprawdziwe były zapewnienia niedawne „Czasu", że „cały naród" jest za sanacją? Widocznie.

„Brak oparcia w ludności — pisze „Czas" — jest zawsze momentem rząd bardzo osłabiającym. Dlatego powinien on jakiś wysiłek w tym kierunku zrobić. To się tak sowicie opłaci. Rząd jest tak mocny, że nie powinien się obawiać, iż opozycja może się starać tłumaczyć pewne jego kroki, jako słabość, czy cofanie się. Np. **przywrócenie niektórych katedr** skasowanych przez p. Jędrzejewicza, polepszyłoby znacznie stosunki z uniwersytetami, czego jak najbardziej należy sobie życzyć. Oto przykład, jak drobnym kosztem można usunąć wielkie zadrażnienia".

Jest to całkiem nowy kurs organu konserwatywnego do rządu. Widocznie dotychczasowy nie wyszedł na dobre sferom, które „Czas" reprezentują. Dał im pewne korzyści materjalne, ale oddalił je od społeczeństwa. Teraz „Czas" inicjuje nowy kurs: twarzą do społeczeństwa. Czy go to jednak ze społeczeństwem pogodzi? Niewiadomo! Narazie zanotujmy ten zwrot w konserwatywnej redakcji!

Żydzi muszą odejść.

P. Thon traktuje w „Nowym Dzienniku" polski antysemityzm jako „hitleryzm" i „polskim hitlerowcom" chce wyperswadować ten ich antysemityzm.

„Czy wogóle jesteście w stanie — pyta — naśladować Hitlera? Cóż on zrobił? Wziął parę tysięcy żydowskich profesorów i urzędników i wyrzucił ich z biur na ulicę. Gdzież nasi antysemici wezmą u nas taki materjał ludzki Najwyżej zakażą Slonimskiemu i Tuwimowi pisać po polsku — to jest cały zakres działania. W Niemczech Żydzi siedzieli w wygodnych biurach, więc można było ich wyrzucić na ulicę. **W Polsce Żydzi już są na ulicy, niemal wyłącznie na ulicy.** A nawet Hitlerowi sztuka się nie udała, gdy się do niej z szalonym tupetem zabierał. Z pół miljonem Żydów nie mógł się uporać, a dziś już odszczekuje, co tylko może. Już zaszedł aż do takiego zwątpienia, że musi skonfiskować „Stürmera" za zbyt ostre ataki na Żydów. Goebbels ogłasza urbi et orbi, że się nie projektuje żadnych nowych zarządzeń wobec Żydów. Czy nasi hitlerowcy wyobrażają sobie, że im się djabelska sztuka lepiej uda z trzema miljonami Żydów? Czy oni sobie wyobrażają, że chuliganerja flaszkami nafty, kamieniami, pałkami i — kradzieżą portfeli załatwi sprawę żydowską w Polsce? Toć na nich jeden tuzin policjantów wystarczy, oczywista, — gdyby się tylko chciał znaleźć na miejscu... Nie — naśladowanie hitleryzmu w Polsce jest beznadziejnem przedsięwzięciem".

Rabi Thon ułatwia sobie zadanie. Sam doskonale wie, że tylko mała część żydów polskich jest „na ulicy". Reszta siedzi za ladami sklepów, w eleganckich biurach i gabinetach przemysłowych, zajmuje posady we wszystkich (!) dziedzinach twórczości i wytwórczości. Nie chcemy ich wyrzucać, ale za to mówimy: **musicie odejść dobrowolnie.** Bo jeśli nie wysłuchacie naszego zaproszenia do odejścia, to może się zdażyć, że przyjdzie ktoś, kto was „wyrzuci".. Bez względu na to, jak się to udało Hitlerowi!

Prawa ducha.

Są prawa ciała, są też prawa ducha. Te drugie jednak mniej znane, a w naszych czasach nawet podeptane. Kiedyż je przypomnieć, jeśli nie w dzień Ducha św.

HARMONJA CZŁOWIECZEŃSTWA. — Chrześcijański światopogląd jest harmonją. Skądkolwiek popatrzymy na niego!... Wszystko jest jednostronne: i „idealizm" Platona, i materjalizm Lukrecjusza i Kant i Hegel — indywidualizm Rousseaua i kolektywizm Marksa — Lenina. Tylko chrześcijańska filozofja nie jest jednostronną. Wszystko, co słuszne, znajdziemy w niej szczęśliwie skojarzone. I tak, gdy chodzi o naturę ludzką, zna ona i uznaje zarówno prawa ciała, jak i prawa ducha. — pierwsze jako prawa narzędzia, drugie jako prawa twórcy. A tak tworzy tę przedziwną harmonję człowieczeństwa, którą podziwiamy u świętych.

Ideał nie do osiągnięcia, — mówią nam wyznawcy materjalizmu. Nieprawda! Historja i obserwacja współczesności uczy czego innego. Byli i są ludzie, którzy tę harmonję osiągnęli. Jak? Czytajmy „Wyznania" św. Augustyna, a dowiemy się... Zaczynali od poznania, że jest źle, gdy ciało rządzi duchem, gdy sługa staje się panem, gdy narzędzie przywłaszcza sobie rolę twórczą.

KULT MATERJI I SIŁY. — To pomieszanie ról obserwujemy dziś w świecie. Czemże innem jest nawoływanie p. Boya-Żeleńskiego do znanej „reformy obyczajów", jeśli nie niweczeniem harmonji, jeśli nie poniżaniem ducha na rzecz ciała?... Przenieśmy się do innej dziedziny życia: — do życia politycznego!

Występuje tu na pierwszy plan brutalny kult Siły. To jest prawdą i to jest dobrem, co jest silne, co triumf odnosi nad słabością. Heroldami tej filozofji są triumfujący dziś w Europie dyktatorowie!... Oto co powiedział w tej sprawie Hitler, wyobrażający niewątpliwie dokładnie ten typ „mężów stanu".

„Jestem za siłą, ponieważ w sile widzę moc, a w mocy wieczną matkę prawa, i ponieważ w tak pojętem prawie widzę źródło życia"... Cyniczne te słowa „Wodza" podał „Völkischer Beobachter" z 13. III. 1933 r.

Nic do nich nie trzeba dodawać. Są jasne mimo swej zwięzłości, i wymowne, jak najgłośniejszy krzyk... Hitler wierzy w siłę, w przemoc, w gwałt, w ich skuteczność i w ich pożytek. Tak, jak i jeden z mniejszych, ale za to bezpośredniejszy czciciel Siły, pos. Kube, hitlerowiec, który powiedział: „Zwyciężyć, to — tyle, co bić przeciwnika przez rok, choćby 10 lat; w końcu ulegnie".

A, że takie metody „zwyciężenia" i „rządzenia" bywają dziś coraz powszechniejsze w świecie, można powiedzieć, że kultura polityczna dnia dzisiejszego jest pod znakiem Materji, Siły, Bata, Kija, czy Rózgi i różne symbole tego kultu.

NIEBEZPIECZNA HIPNOZA. Kult siły czyni podboje nawet w t. zw. spirytualistycznym obozie. Ulegają mu na swój sposób nawet jego wrogowie. A ulegają przez to, że popadają w pesymizm... Jakieś znużenie życiem, taedium vitae, ogarnia koła szczerych idealistów chrześcijańskich. Grobowy pesymizm... Nic się nie da zrobić: nie zdolamy przeciwstawić się triumfującej sile, zwyciężającej materji. — mówią.

Jest to hipnoza, którą na dusze rzuca triumf zła w świecie. Jest to pesymizm, którego źródłem jest załamanie się wiary w Boga, w szlachetność, w człowieka, w dobro. Można zrozumieć Hitlera; to człowiek, który wierzy w „Siłę". Ale nie można zrozumieć tych, którzy wierzą w Boga — Ducha św., a równocześnie wątpią w dobro i w szlachetność. Cóż jednak mają robić teraz ci wątpiący! Niech z jednego pojęcia: „Bóg — Duch" — odbudują cały optymizm potrzebny do życia i do działania. Niech nie idą za przykładem Tolstoja, czy Rousseaua, którzy od złej „cywilizacji" uciekać kazali w zacisze bezczynnej samotności zdala od zepsutego świata. Niech będą aktywni.

ZESŁANIE DUCHA ŚW. — przypomina nam tę prawdę o prawach ducha w świecie, o jego pierwszeństwie przed materją. A historja naszej cywilizacji uczy nas, że ostatecznym zwycięzcą jest zawsze duch, jako przeciwstawienie Materji i przeciwstawienie Sile. Jeśli mimo to co pewien czas pojawiają się kierunki, które właśnie na Materji i na Sile budować chcą życie, to tylko dlatego, że nie wierzą i nie wiedzą. Nie wierzą w Boga, i nie wiedzą historji podobnych ruchów w przeszłości.

Pejot.

Towarzystwo Ubezpieczeń
„POLONIA" Sp. A.
Założone w roku 1917.
WARSZAWA, Plac Dąbrowskiego Nr. 1.
(Gmach własny).
Oddział w Krakowie
ul. św. Gertrudy Nr. 2. II. p.
Ubezpieczenia od — Ognia — Gradobicia — Kradzieży — Odpowiedzialności Cywilnej — Transportów i Szyb.

Skróty, skrótami, ale co dalej?

Ameryka przechodzi nową falę niepokojów.

Zbliża się krytyczny dzień 15 czerwca, termin płatności europejskich długów w Ameryce, a już dzisiaj wszystko wskazuje, że w najlepszym razie nastąpią wpłaty, ale... **symboliczne.** Taka symboliczna kwota ma zaś to do siebie, że właściwie byłoby lepiej, gdyby jej nie było.

Efektywnie równa się ona bowiem zeru, a zobowiązuje wobec dłużnika, do którego nie można się już zabrać **z rygorami bilu Johnsona**, tj. traktować jak bankruta, z którym się wogóle przestaje rozmawiać, polecając go... komornikowi.

Tak, ale z pomiędzy 11 głównych europejskich dłużników **wogóle tylko niektórzy** myślą o tych chociażby symbolicznych dolarach, co w Waszyngtonie i Nowym Jorku poczyna coraz bardziej irytować. Zwłaszcza od chwili, gdy nawet — co za sposób — najbliższy kuzyn z drugiej strony „wielkiego stawu" dotąd najniezawodniejszy płatnik i także anglosas, strażnik skarbu W. Brytanji postawił sprawę tak, że wuj Sam

albo musi przyjąć „symboliczną" wpłatę albo nie otrzyma nic.

To może irytować. Bo jeżeli tak postępuje nawet najbliższy krewniak, co mówić wtedy o innych?

A tymczasem tych centusiow, z któremi zalega stara Europa potrzeba nowemu Światu **coraz gwałtowniej, coraz nieznośniej.**

Obaliło się tam „zużytego" **Hoovera i jego „prosperity"** wśród takich zapowiedzi i takich zapewnień, tak z góry eskontowano **„efficiency"**, że ludek amerykański nie mogąc doczekać się tych dobrodziejstw, poczyna być **coraz głośniej niegrzecznym** i coraz częściej chwyta się sposobów, które nic nie mają wspólnego z popisem gimnastycznym. W niejednym kraju starej Europy wydarzenia takie, jak w **San Pedro, Houston, Chicago** — o czem świeżo doniosły telegramy — przy nieustających wyczynach podobno urzędowo naliczonych 400.000 gangsterów już dawno nazwanoby bowiem rewolucją, a właściwie anarchja.

W Białym Domu, który i tak ma nad czem myśleć, ile razy ktoś wspomni **Pacyfik albo Japonję** — ach ta Japonja — wogóle poczyna już głowa wysychać.

Z powodu?

Powodem są te **skróty**, które krzyczą ze wszystkich rogów ulic, placów, wywieszek, urzędowych tablic, fabryk, sal meetingowych i dzienników. Głoszą one, że „prosperity" wróci i **dolar toczyć się będzie znowu szeroką strugą**, bo w tym kierunku uczyniono wszystko i stworzono **taki aparat precyzyjny** i taki całkowity, jak to tylko Ameryka potrafi. Coś czego nikt dotąd nigdzie nie widział i nie słyszał, co wszyscy podziwiać będą. Tylko jeszcze chwila jedna, a **„robot"** ten pokaże, co umie.

Rząd prez. Roosevelta stworzył też rzeczywiście, ale tylko **maszynę biurokratyczną**, która jeżeli wogóle się nie załamie z trzaskiem, jakiego istotnie nikt w świecie dotąd nie słyszał i jeżeli nie skończy rewolucją, jakiej żaden kraj starej Europy nie przeżywał, to będzie jakimś

koszmarnym socjalizmem w kapeluszu cowboya

a więc tragifarsą istotnie bezkonkurencyjną.

Na razie jedyny pożytek z tego jest **taki**, że **niejeden analfabeta** amerykański na tych wielkich literach, które wszędzie ku niemu krzyczą, nauczy się **sylabizować.**

Więc najpierw N. R. A. — co ma oznaczać: National Recovery Administration — czyli sławna dziś Nira — czyli obowiązujące od 15 czerwca 1933 prawo o „odbudowie narodowego przemysłu", wydane zasadniczo na dwa lata. Dotąd składa się ono z **376 dekretów**, a ogólna ich cyfra może dojść do 600. **Las czy pampas nakazów**, zakazów, przymusów, zezwoleń, wezwań, zaleceń.

Potem idzie Agricultural Adjustment Administration czyli **A. A. A.** — co bardzo poważnie i nietrudno wygląda i byłoby skrótem bardzo prostym i sympatycznym (obowiązuje od 12 maja 1933 r.) gdyby nie to, że dotyczy **rolnictwa** całych Stanów Zjedn. A. P. — Kosztowała dotąd przeszło **ćwierć miljarda dolarów** i obejmuje: 1) kontrolę **całego** zbioru, 2) rozdział **wszystkich** rynków zbytu, 3) usunięcie **wszelkich** nadwyżek — a to wszystko w odniesieniu do setek tysięcy morgów pszenicy, żyta, ryżu, bawełny i tytoniu, a ponadto takichże gigantycznych ilości świń, mleka i olejów roślinnych. Szał cyfr, rozporządzeń, wagony listów, telegramów, telefonogramów, dziesiątki tysięcy kilometrów jazd kontrolnych, armji urzędników, co wszystko stanowi jazzband, od którego nawet murzyńskie ucho puchnąć musi.

Na tem nie koniec, bo sztandarowa „efficiency" prez. Roosevelta potrzebuje ponadto P. W. A. — czyli Public Works Administration (przeznaczono jej dotąd teoretycznie 3 miljardy dol.). Ujmuje ona w „kleszcze" ścisłej państwowej gospodarki budowę dróg, statków handlowych, kolei, tam, przepustów, kanałów i t. p.

Pomyliłby się ktoby sądził, że nie istnieje od 1933 r. także osobna T. V. A. — czyli Tennesce Valley Authority, powołana przez kongres do spraw elektryfikacji przy użyciu sił wodnych jeziora Tennesee. To tylko 50 miljonów dol. i odpowiedni aparat urzędniczy i dekretowy, który obok właściwego swego zagadnienia zajmuje się także... nawozami sztucznemi, wobec czego ma sam skład dyrekcyjny w liczbie tylko 8 osób.

Zdawałoby się, że tej maszynie etatystycznej **wystarczą 4 koła**, o których wyżej mowa. W Ameryce jest to jednak za mało, wobec czego ten **lewiatan biurokratyczny** toczy się na jeszcze jednem, piątem kole, a stanowi je gigant o szyfrze F. H. L. B. B. (tam także mają jakieś własne B. B.) — czyli Federal Home Loan Bank Board — skromny koncern 12 banków z kapitałem w tej chwili 103.716.000 dol., przeznaczonym na budowę domów.

Czy to piąte koło „sprawności" jest naprawdę takie potrzebne, a nie zahamuje raczej całego tego gigantycznego pojazdu **amerykańskiej wynalazczości ekonomicznej** okaże może już najbliższa przyszłość. Jeżeli się jednak pomyśli tylko jak tę machinę trzeba **smarować**, aby nie utknęła i jak te **smary lubią być wchłaniane**, to już tosamo może budzić lęk. Bo iluż to na nie czyha gangsterów.

Na razie jest jednak szum, jakiego **jeszcze** nie było, a jeżeli nawet przyjdzie **krach** — powiadają — to cóż znowu takiego **wielkiego.**

Nie pierwszy i nie ostatni w Ameryce, która strawiła nie tak dawno temu **upadłość około 2.500 banków, koncernów i holdingów.** Na jedno niema tylko nadziei: **Europa tej nauki stamtąd brać nie będzie.** Na razie na to nie chce też płacić, a to może zepsuć wszystkie skróty.

(ab)

Na ziemiach Rzplitej.

Utrzymanie drzewostanu nad jeziorami w puszczy Augustowskiej.

W sprawie ochrony lasów nad jeziorami w puszczy Augustowskiej rozeszły się wiadomości o nadmiernych wyrębach, grożących spustoszeniem krajobrazu pojezierza Augustowskiego. Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych w Warszawie, po zasięgnięciu szczegółowych informacyj w Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach wyjaśnił, **że zarówno nad brzegami większych jezior w Augustowskiem i na Suwalszczyźnie, jak i nad „suchanami", przewidziane jest utrzymanie drzewostanu w granicach możliwości gospodarczych.** Ani w bieżącym, ani w następnym okresie gospodarczym nie przewiduje się wyrębów nad brzegami jezior. Jedynie w razie, gdyby dalsze przetrzymanie drzewostanu miało spowodować znaczne straty na technicznej wartości drzewa i nastręczałoby trudności w odnowieniu lasu, projektuje się usunięcie drzewostanów w następnem a wyjątkowo w bieżącem dziesięcioleciu. Do takich wyjątków należy zrąb „uprzątający" w uroczysku Wojciech. **Lasy państwowe na brzegach jeziora Wigry są zupełnie nienaruszone.**

„Ja pana na kresy wyślę"

W Żninie w poznańskiem odbył się w tych dniach niezwykle charakterystyczny proces **przeciw burmistrzowi Jamrożemu** z Gąsawy, **będącemu zarazem prezesem tamtejszego BB. i komendantem** „Strzelca", którego kierownik szkoły Skonieczny oskarżył o zniewagę. W toku procesu dwóch świadków, Kowalik i Krebl zeznało pod przysięgą, że burmistrz Jamroży odgrażał się w lokalu restauracyjnym pod adresem Skonecznego: **„Ja pana na kresy wyślę", „Ja to zrobię, że pan nie będzie kierownikiem".** Nadto obdarzył Skoniecznego epitetami w rodzaju „ty Hitlerze" itp.

Po długich pertraktacjach doszło do ugody między stronami. Same fakty, ujawnione w procesie są w każdym razie ciekawym przyczynkiem do stosunków panujących w „sanacji".

Proces trzech żydów

oskarżonych o zamordowanie służącej.

W procesie tarnowskim składali swe oświadczenia biegli sądowi. Najważniejsze są zeznania **prof. dr. Olbrychta,** że śmierć służącej nastąpiła z utopienia. Obrażenia więc na czaszce zostały zadane za życia ofiary. **Prof. Olbrycht wyklucza śmierć przypadkową,** natomiast uważa prawdopodobną śmierć **samobójczą. Ciąża nieślubna i to z żydem mogła być przyczyną tej śmierci. Nie może być jednak wykluczona śmierć zbrodnicza.** W tym ostatnim wypadku pozostałby do przyjęcia fakt uderzenia Bagińskiej tępem narzędziem przy studni i wrzucenie jej następnie natychmiast do wnętrza. Przeciw samobójstwu przemawia fakt, **że** Bagińska podeszła do studni z wiadrami, które znaleziono obok. Prof. Olbrycht zaznaczył wkońcu, że o wiele łatwiej byłoby odpowiedzieć na szereg pytań, gdyby w śledztwie uwzględniono różne momenty, czego nie uczyniono.

Zuchwały napad rabunkowy.

Na szosie Myszewo — Żukowo, w powiecie kartuskim nieznany osobnik napadł **na jadącą rowerem T. Bachównę,** oddając do niej dwa strzały z rewolweru, poczem zabrał je rower, a następnie oddał do niej dalsze trzy strzały, które na szczęście chybiły. Naskutek wszczętego przez Bachównę alarmu zastąpił drogę uciekającemu bandycie L. Mańkowski z Żukowa. Bandyta oddał do ścigającego go M. dwa strzały, raniąc go w prawą nogę, poczem zbiegł w kierunku Kościerzyny. Do pościgu przyłączyła się zkolei policja, która oddała do uciekającego bandyty kilka strzałów z karabinu. Strzały chybiły i bandyta zbiegł niepoznany.

—oo—

STAN ZDROWIA KS. BISKUPA MALECKIEGO. Ks. Biskup Antoni Malecki, który przed dwoma tygodniami **powrócił z Rosji sowieckiej,** w dalszym ciągu przebywa w sanatorjum SS. Elżbietanek, otoczony troskliwą opieką lekarzy. Ciężkie przeżycia i długoletnie więzienie w katordze sowieckiej b. poważnie nadwyrężyły zdrowie Ks. Biskupa tak, że stan jego jest w dalszym ciągu ciężki.

92 LISTY WYBORCZE WE LWOWIE. W piątek upłynął we Lwowie termin zgłoszeń list kandydatów do wyborów Rady miejskiej. — Wskutek podziału miasta na liczne okręgi, ogółem w całem mieście zgłoszono **92 listy, opatrzone w około 37.000 podpisów.** Między innemi, zgłoszono też kilka list komunistycznych.

SOSNOWICZANIN W ROLI BISKUPA. — Policja sosnowiecka prowadzi dochodzenia w sprawie „biskupa" J. Biernackiego który zgłosił się do klasztoru jasnogórskiego, twierdząc, że po wielu latach powrócił z Austraiji. W klasztorze powstało jednak silne podejrzenie, czy on jest rzeczywiście biskupem. Istnieje też przypuszczenie, że sfałszował dokumenty lub je przywłaszczył. Nieznany repatrjant liczy lat 65 i w śledztwie nie przyznaje się do oszustwa.



Listy z Jugosławji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Belgrad, w maju.

W związku z niedawno podpisanym paktem Bałkańskim polityka zagraniczna Jugosławji wykazuje dużą aktywność.

Niedawna wizyta jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, p. Jewticza w Turcji, a następnie w Bułgarji; wizyta greckiego ministra spraw wojskowych, generała Kondilisa w Ankarze; wizyta tureckiego ministra spraw zagranicznych, Rużdi-Beja, w Rumunji i jego przybycie wraz z ministrem Titulescu do Jugosławji — wszystko to miało na celu urzeczywistnienie paktu jeszcze w szerszych, niż dotąd, rozmiarach.

Zasadą paktu bałkańskiego jest dążenie do pokoju w tej części Europy. Wiadomo, że Bałkany w ciągu wielu lat były areną krwawych obrachunków. Aby uniknąć tego w przyszłości niezbędnem jest porozumienie państw bałkańskich. To jest zasadniczą ideą bałkańskiego paktu i wszelkie przypuszczenia, iż pakt ten jest wymierzony przeciwko interesom jakichkolwiek innych państw, albo dla interesów niektórych z nich, nie mają podstawy. Najlepszym tego dowodem jest, iż wszystkie zawarte przez poszczególne państwa bałkańskie umowy z innemi państwami, pozostają w mocy.

Już teraz można stwierdzić, że sytuacja polityczna na Bałkanach bardzo się poprawiła, to też ogólne jest mniemanie, iż odwiedziny przez króla Aleksandra jugosłowiańskiego w zeszłym roku Konstantynopola i jego spotkanie z Kemal-Paszem miały dla zmiany kierunku bałkańskiej polityki historyczne znaczenie.

Na początku maja odwiedził Belgrad grecki **minister handlu,** Pesmazoglu, w celu zbadania możliwości zawarcia umowy handlowej między Grecją a Jugosławją, która jest naogół bardzo pożądaną dla obu państw. Przy zawarciu tej umowy ma być zwrócona **specjalna uwaga na rozwój turyzmu w Grecji i Jugosławji. Nie ulega kwestji,** iż Bałkany, jako całość geograficzna, a zwłaszcza Grecja i Jugosławja, **dzięki krajobrazowi i historycznym zabytkom,** posiadają wielkie znaczenie dla turyzmu międzynarodowego.

* * *

W d. 3 maja podpisaną została umowa handlowa między Jugosławją a Niemcami, która wchodzi w życie z dniem 1 czerwca br.

W następstwie tej umowy dla Jugosławji ustalone zostały duże ulgi przy eksporcie artykułów rolniczych do Niemiec, a dla importu do Jugosławji wyrobów niemieckiego przemysłu. Przypuszczają, iż umowa przyczyni się znacznie do powiększenia ruchu w stosunkach handlowych niemiecko-jugosłowiańskich. Również w tych dniach zawartą została konwencja turystyczna niemiecko-jugosłowiańska.

* * *

W tych dniach wyjechała grupa posłów i senatorów jugosłowiańskich na Adrjatyk. — Wycieczka ta o charakterze prywatnym ma na celu zapoznanie posłów i senatorów z wybrzeżem Adrjatyku. W związku z dużym zainteresowaniem tem wybrzeżem, które dało się odczuwać podczas dyskusji parlamentarnej, podróż posłów i senatorów przyniesie — jak się spodziewają — wiele korzyści w kierunku polepszenia tamtejszych stosunków gospodarczych i turystycznych.

* * *

Z życia polskiego. — 3 Maja. Polonja jugosłowiańska uroczyście obchodziła dzień Święta Narodowego. W obecności członków poselstwa R. P., członków kolonji polskiej i Ligi polsko-jugosłowiańskiej w kościele katolickim w Belgradzie odbyła się uroczysta Msza św., na której śpiewali artyści polscy, p. Pienińska i p. Drabik. W poselstwie Rzplitej urządzono przyjęcie.

W ciągu maja występowali w teatrze belgradzkim artyści z Polski: w „Halce" pani Pienińska, w „Carmen" pani Grudzińska i w „Żydówce" pan Wraga. Za kilka dni ma przybyć do Jugosławji pod kierownictwem dyr. Zelwerowicza wycieczka uczniów i uczenic — „Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej". Wycieczka ma odwiedzić kilka miast Jugosławji i urządzić tam przedstawienia teatralne. Liga polsko-jug. zorganizowała wszędzie przyjęcie dla wycieczkowiczów.

W. S-C.

—:oOo:—

Polski Związek Narciarski

chce kolejki linowej w Tatrach.

Przeciw propagowanej usilnie przez Kurjera krakowskiego budowie kolejki linowej w **Tatrach wypowiedziała się cała niemal opinja publiczna. Wypowiedziała** się przeciw niej Państwowa Rada Ochrony Przyrody, oraz cały szereg organizacyj sportowych i turystycznych. **Ostatnio mamy jednak do zanotowania pewien ciekawy wyjątek. Oto Zarząd Polskiego** Związku **Narciarskiego** uchwalił na posiedzeniu w dniu 17 maja b. r. deklarację, w której opowiada się „bez zastrzeżeń za budową kolejki na Kasprowy Wierch". Deklarację powyższą przedstawi Zarząd Związku do zatwierdzenia Radzie narciarskiej, która zbierze się 31 maja b. r.

Uchwała ta powzięta przez zarząd instytucji grupującej ogół narciarzy może wywołać nieprzyjemne dla inspiratorów konsekwencje. Wielu członków Polskiego Związku Narciarskiego jest bowiem zdeklarowanemi przeciwnikami budowy kolejki. Pozatem jest ta uchwała jeszcze z tego względu ciekawa, że władze tej instytucji mają w swem gronie **jednego ze współpracowników dziennika, któremu to dziennikowi na budowie kolejki linowej w Tatrach tak bardzo zależy...**

Ruch przedwyborczy w Zakopanem

„ŚMIESZNE ZACHCIANKI CHWAŁY".

Zakopane, w maju.

Kampanja wyborcza do rady gminnej w Zakopanem rozpoczęła się już na dobre. O mandaty, których jest do obsadzenia 24, ubiegać się będzie blok opozycyjny stronnictw: Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Stronnictwa ludowego, dalej P. P. S., która liczy swe szanse na kilka mandatów, wreszcie prorządowy Blok Gospodarczy. Ugrupowania opozycyjne będą miały widoki zdobycia mandatów, o ile listy przez nie zgłoszone nie zostaną unieważnione. Obecnie pojawiły się już liczne odezwy i ulotki wyborcze. Odezwa zblokowanych Stron. Narod., Ch. D. i Stron. Ludowego zaopatrzona jest w długi szereg podpisów miejscowych obywateli. Pojawiła się także odezwa p. Dobrodzickiego, prezesa bloku gospodarczego, której forma jak i treść nie pozbawione są... humoru. Odezwa ta brzmi dosłownie:

„Obywatele! Wybieramy nową Radę miasta. Ta Rada przez pięć ważnych lat ma pracować nad losem gminy jako Uzdrowiska, jako Letniska i jako Ośrodka sportów. Jeżeli Zakopane do reszty zostanie zmarnowane jako uzdrowisko, zaniedbane jako letnisko i zapóźnione jako ośrodek sportów, to upadek jego musi przyjść i sprowadzić bankructwo ogólne. W tych warunkach Radę miasta wogóle warto wybierać, jeżeli ona spełni żmudną pracę przy rozbudowie **miasta,** jego technicznej sprawności i w jego gospodarczych zadaniach. Odpowiedzialność za te pracę zgadza się z ogólnym interesem. Rada będzie dobrą i skuteczną, jeżeli jej skład będzie taki, jakimby musiała być Rada przyboczna człowieka wartościowego i z dobrą wolą, któryby gminie został z góry narzucony jako burmistrz. Musiałby on do pomocy powołać czterech prawników, czterech lekarzy, czterech budowniczych, czterech sportowców, czterech gospodarzy i czterech pracowników kultury. Ta rada byłaby słuszną radą i Zakopanemu i wszystkim, którzy żyją z tego Zakopanego, jako uzdrowiska, jako letniska i jako ośrodka sportów.

Jeżeli Rada miasta — brzmi dalej odezwa — będzie wybraną tak, aby zaspokoić śmieszne zachcianki chwały pojedyńczych zawodów, to nie będzie ona mogła skutecznie pracować. Jeżeli do Rady wejdzie po jednemu doktór i komisarz, prawnik, hotelarz i rolnik, fryzjer, ksiądz, dorożkarz i panna z dzieckiem, to musi to doprowadzić do upadku. Mały hotelarz wielkiemu hotelarzowi rozbije wtedy o głowę zbędne naczynie, dorożkarz przepije powóz, fryzjer z rozpaczy na sieczkę potnie pantofle z haftowanemi szarotkami, a panna wyjedzie do Chabówki, zostawiwszy tu bękarta, aby opieka społeczna miała zajęcie. W ten sposób Zakopane będzie zaprzepaszczone, a te trzysta miljonów, które tu w rozbudowę wpakowano, będą zniszczone i odstraszą na długo wszelki napływ nowego grosza".

Odezwa ta z uwagi na swą osobliwą formę cieszy się swoistem powodzeniem...

Podhalanin.

Z całego świata.

11 tys. dolarów złożyli rodacy w Ameryce dla błękitnej armji.

Sekretarz generalny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, Czesław Mrozowski ogłosił w „Dzienniku Chicagowskim" 1-szą listę ofiar, złożonych na fundusz inwalidzki imienia I. Paderewskiego podczas objazdu generała Józefa Hallera po St. Zjedn. **Lista obejmuje 70 pozycyj i zamyka się kwotą 10.985 dolarów.** Dalsze wykazy składek będą ogłoszone w następnych numerach wspomnianego pisma chicagowskiego.

Duchowieństwo katolickie na Śląsku Cieszyńskim.

Wychodzący w Ołomuńcu czeski dziennik katolicki „Nasziniec" w związku z ostatniemi polemikami na temat stosunków polsko-czeskich podaje następujące informacje o duchowieństwie katolickiem na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Księży Czechów jest: 22 proboszczów, 6 wikarjuszy, 11 katechetów, 3 emerytów, razem 42. Księży Polaków jest: 11 proboszczów, 13 wikarjuszy, 3 katechetów — razem 27. Księży Niemców jest: 2 proboszczów, 5 wikarjuszy, 5 katechetów — razem 12. Nadto jest 3 benedyktynów w Otłowie i 4 jezuitów w Czeskim Cieszynie. Narodowości ich „Nasznice" nie podaje. Na parafjach o większości czeskiej są proboszczami: 1 Niemiec i 2 Polaków, a na parafjach o większości polskiej jest 3 księży Czechów. Bez przydziału jest 2 księży Polaków. Zwraca uwagę bardzo mała liczba polskich księży prefektów (katechetów). Czyżby rzeczywiście dzieci polskich w wieku szkolnym była taka nikła ilość? (KAP.)

Banda Dillingera zrabowała bank w biały dzień.

Z Nowego Jorku donoszą, że w piątek znów dokonano zuchwałego napadu na bank **w miejscowości Feint w stanie Michigan.** Na chwilę po odjeździe opancerzonego samochodu z przed banku, do którego przywiózł 100.000 dolarów gotówką, **kilkunastu bandytów w dwóch samochodach podjechało przed wejście do Banku.** Sześciu rabusiów weszło do wnętrza banku i **pod groźbą rewolwerów zabrało około 30.000 dolarów.** Przed gmachem inny bandyta w towarzystwie dwu kobiet stał na straży przy karabinie maszynowym, wycelowanym w bank na wypadek, gdyby znajdujący się wewnątrz bandyci natrafili na zbrojny opór. Po rabunku bandyci uciekli swemi samochodami. Świadkowie napadu twierdzą, że jednym z rabujących był słynny bandyta Dillinger. Bandyci znikli bez śladu.

—oo—

ZAPOWIEDŹ SUROWYCH KAR ZA BŁĘDY ZECERSKIE W NIEMCZECH. Tajna policja polityczna skróciła okres zawieszenia dzienników katolickich „Essener Volkszeitung" i „Kölnische Volkszeitung", tak że pisma te pojawiły się już w dniu 3 maja. Zwrócono im jednak uwagę, że w przyszłości wszelkie braki techniczne o znaczeniu politycznem, będą pociągały za sobą najsurowsze represje. Jak wiadomo, w jednem z tych pism zecer w nagłówku artykułu, poświęconego uroczystości urodzin Hitlera, umieścił znak zapytania.

—oo—

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA „Grzech jednej nocy" i Królowa szybkości" Wyborny program podwójny. Miłośnikom sportu dostarcza sporo atrakcyjnych emocyj, sympatyczny obraz „Królowa szybkości", ukazujący dzieje młodego wynalazcy-konstruktora łodzi wyścigowej, nowego typu. So lidny montaż i zręcznie zaznaczone tempo, oraz sumiennie zestawiona obsada aktorska, z której wyróżnia się czarnooka Magde Evans, stanowią niepośledniе walory tego filmu. Drugi obraz, noszący w oryginale tytuł „Marie", przypomina w swej głównej osnowie „Moralność p. Dulskiej". Dramat ten osnuty na legendzie węgierskiej, przesycony jest poezją, umiejętnie wyzyskaną przez znanego filmowca węgierskiego, Pawła Fejosa. Artystyczna wartość filmu ujawnia się przedewszystkiem w skupionej, głębokiej grze Annabelli, kreującej postać bosego „popychadła" wiejskiego. Ujmująca szczera ta artystka, gwiazda ekranu francuskiego, znana dotychczas z niefrasobliwych komedyj, stworzyła w „Grzechu jednej nocy" posągową jednolitą w tragiźmie, figurę, okazując w dramacie najpiękniejsze, bo macierzyńskie uczucie. Podkreślić wreszcie należy, że film ten, wykonany na tle ładnych pejzaży, jest właściwie filmem niemym, przebijanym tylko tu i ówdzie oddzielnemi zdaniami piosniami z podkładem muzycznym. Zdjęcia oryginalne i artystyczne. Obraz dla młodzieży nieodpowiedni.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY".

Numer majowy zawiera treść następującą: Giulio Bertoni: Ariosto, Ir. Fisher: Teorja deflacji długów w wielkich kryzysach, W. Konderski: List do I. Fishera, Otto von Greyerz: Duch Berna, J. Fraenkel: W setną rocznicę uniwersytetu berneńskiego, Wł. Wolter: Prawo karne pod znakiem swastyki, Siostra M. K.: Z dziejów klasztoru Panien Bernardynek słonimskich, A. G. U. Pozzy de Besta: Od Renu po Ural, L. Chmaj: Odrodzenie heglizmu w Niemczech, T. Sinko: Jubileuszowa monografja „Pana Tadeusza", Wł. Kulczycki: Odpowiedź zbieracza na uwagi orjentalisty, R. Grodecki: O skrupulatniejszą kontrolę podręczników szkolnych, W. Lednicki: „Kropka nad i", J. Hulewicz: Nowa monografja o Stanisławie Brzozowskim, St. W.: Uwagi. Administracja „Przeglądu Współczesnego": Kraków ul. św. Tomasza L. 32.

TOREBKI DAMSKIE

nowości

Neceseru, Manicur, Teki na akta, Kufry, Walizy, Portfele, Papierośnice, Portmonetki, Tel. 172-68

ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, Florjańska 17.

Sztuka.

Wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki.

Grupa „Dziesięciu" powstała drogą doboru naturalnego artystów o wyrobionej już pozycji artystycznej, o nazwiskach znanych i reprezentujących wartości już ustalone. Obrazy ich rozmieszczone w wielkiej sali Pałacu Sztuki wywierają — jak zawsze — silne wrażenie na widzach różnorodnością tematu i faktury, oraz wysokim poziomem artystycznym.

Adam Bunsch, mający w swej sztuce coś z Mehoffera, interesuje swojemi skomplikowanemi kompozycjami na tematy religijne, batalistyczne czy wreszcie społeczne. Jego obraz p. t. „Budowa" przedstawiający pracujących robotników, odznacza się rytmem linearnym i syntezą koloru, miejscami może nieco surowego. Jego pejzaże i portrety (pastelowe) odznaczają się oryginalnością ujęcia i faktury.

Talent K. Chmurskiego wykazuje stały i widoczny postęp tak w kierunku formy jak i koloru. P. Dadlez przez swój szeroko ujęty portret p. t. „Kolega" zapowiada się jak najlepiej jako portrecista. Jerzy Fedkowicz w „Studjum portretowem" i w „Martwej naturze" jest, jak zawsze, bardzo zajmującym kolorystycznie.

Teodor Grott, prezes grupy, wystawił akwarelowe portrety, akty, studja kwiatów i martwej natury, odznaczające się intenzywną kolorystyką i iście „Fałatowską" fakturą, oddającą z dystynkcją pełnię materji.

Wlastimila Hofmana o monumentalnych walorach kompozycje figuralne p. t. „Pitagoras", „Ślepiec" i Amor Triumphans", stwierdzają, że główna siła tego znakomitego artysty tkwi we formie i dostosowanym do tej formy kolorze, które to czynniki coraz bardziej się w jego dziełach zespalają. W obrazie p. t. „Sierota", przepojonym głębokim wyrazem uduchowionego liryzmu, traktowanym pod względem faktury szeroko i szczerze, wypowiada ten malarz—poeta swą duszę, współczującą w sposób dziwnie serdeczny wszelkiej ludzkiej niedoli. Ponadto wystawił artysta wykwintny portret A. Walterowej, pełen prostoty i silnej charakterystyki portret Wicewojewody T. Walickiego i wspaniały, silny, kolorystycznie portret Rektora Uniw. Jagiell. St. Kutrzeby.

Ludwik Machalski, doskonały portrecista, ograniczył się tym razem tylko do motywów architektonicznych Krakowa, które traktowane subtelnie i miękko, pełne walorów kolorystycznych i dobrze zaobserwowanych kontrastów światła i cienia, zwracają powszechną uwagę swemi wysokiemi wartościami artystycznemi. St. Orwicz w pejzażach z wielkiem wyczuciem harmonizuje szare, srebrne tony; M. Samlicki umie szczerze i spokojnie, czasem żartobliwie podejść do rzeczywistości. Jego kultura artystyczna przeszła przez filtr paryskiej techniki. Ulubionym środowiskiem, skąd bierze tematy do swych obrazów, jest Bochnia i sąsiednia Lipnica Murowana. W pracach swych z prawdziwie malarskim nerwem rozwiązuje problemy malarskie w indywidualny sposób przeważnie w świetlanej skali barwnej. Wybitny talent Serwina wydaje się być pokrewnym Samlickiemu, wykazując wielkie zalety kolorystyczne i kompozycyjne. T. Seweryn, znany w Krakowie teoretyk sztuki i działacz kulturalny, jest jak zawsze wykwintny i gobelinowy w kolorze i zwarty we formie.

Wystawy dopełniają znakomite studja głów rzeźbiarza St. Popławskiego, a nadto kilimy i tkaniny wykonane w wytwórni „Grot", w Krakowie według projektów Chmurskiego, Grotta i B. Tretera. Ponadto w świetlicy osobno wystawia T. Czyżewski, a w 3 salach bocznych gmachu rozmieszczono eksponaty grafiki szwedzkiej, o czem należy napisać osobno.

S. M. M.

Sport.

Piękne zwycięstwo Tłoczyńskiego.

W piątek w Warszawie na reprezentacyjnym korcie tenisowym Legji rozpoczęło się trzydniowe spotkanie tenisowe **Polska—Francja.**

O godzinie 16-ej na stadjon przybył **Pan Prezydent Rzeczypospolitej.** Na meczu był obecny między innymi: ambasador Francji, p. Laroche.

W pierwszym dniu rozegrano dwie gry pojedyncze, w których **Tłoczyński pokonał Legeay'a 11:9, 8:6, 6:1.** W drugiem spotkaniu **Hebda — Lesseuer** po czterech setach mecz przerwano z powodu zapadających ciemności. Dogrywka spotkania w sobotę o godz. 16-tej. Wynik dotychczasowy 6:2, 9:7, 4:6, 0:6. Dwa sety wygrał Hebda dwa zaś Lesseur.

—oo—

ŚLĄSK — KRAKÓW, spotkanie piłkarskie rozegrane zostanie na boisku Cracovii w poniedziałek o godz. 5 pop.

Wypożyczalnia książek p. t.

CZYTELNIA NAUKOWA i BELETRYSTYCZNA

UL. SW. JANA L. 8.

poleca: odręczniki uniwersyteckie, lektury, gimnazjalne, nowości powieściowe i naukowe w języku polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim. — Książki dla młodzieży. wysyłka na prowincję.

Rzeczy ciekawe

Do jakich wysokości możnaby budować wieże?

Od czasu skonstruowania wieży Eifla i ostatnio wyższego jeszcze Empire Building w Nowym Jorku budowa wież o wysokości ponad 300 metrów zdaje się nie przedstawiać specjalnych trudności technicznych. W „Architecture" zastanawia się Henry Lossier nad teoretyczną granicą górną wysokości budynku i dochodzi do wyniku, że ze względu na dopuszczalne obciążenie materjału ciężarem własnym **można osiągnąć przy stosowaniu kształtu piramidy wysokości 1.400, 2.400 o 4.800 m. dla betonu lekko zbrojonego i stali; przy zastosowaniu kształtu tzw. o jednostajne wytrzymałości można dla tych samych materjałów osiągnąć 2.500, 6.000, i 10.000 m. wysokości. Beton słabo zbrojony królkowałby się do wysokości 1000 m., beton silnie zbrojony do wysokości 2.000 metrów, a stal ponad 2.000 m.**

Pod nowym Zarządem Katolickim.

Kinoteatr dźwiękowy **„SŁONKO"** ul. Lubicz 15.

Po wprowadzeniu najnowszej aparatury dźwiękowej wyświetla od 17 maja film polski-narodowy

Księżna Łowicka uwypuklający dzieje Ojczyzny i bohaterów naszych po epopei Napoleońskiej. — W rolach głównych

Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn, Artur Socha, Aleksander Zelwerowicz. Początek przedstawień o godzinie 5, 7 i 9'10, w niedzielę i święta także od godz. 3 popołudniu. — Dla wojskowych, urzędników, akademików zniżki, nie obowiązujące we święta.

Poranki: w sobotę dnia 19-go o 3-ej w Zielone Święta (niedziela i poniedziałek o 10-ej i 12-ej)

Ważne dla pań Gospodyń

Naprawiam maszynki

do mięsa z gwarancją dodaję części do tychże. Osadzam noże stołowe, ostrzę brzytwy, nożyczki itp. — Ceny zniżone — Wykonanie pierwszorzędne.

E. Myszkowski, ul. Dietlowska 46.

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

Jana Wolnego

plac Szczepański 2, Telefon 103-31

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa

„Gwiazda Wawelu"

(fragment dramatu)

(Zamieszczony poniżej fragment nowego dramatu Antoniego Waśkowskiego o królowej Jadwidze, oparty jest na legendzie o cudzie, który miał się stać przy budowie kościoła Ojców Karmelitów na Piasku. Kościół ten, pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny ufundował Jagiełło na prośbę Jadwigi, celem ubłagania szczęśliwego przyjścia na świat królewskiego potomka. Przyp. Redakcji).

(Na przedmieściu Krakowa)
(na Garbarach)
(budowa kościoła Ojców Karmelitów)
(jest świt)
(z wieży Marjackiej gra hejnał)

KAMIENIARZ
(przy robocie)

KSIĄDZ
(przechodząc)

fundament Bożego Domu
w pocie czoła sposobicie
z ciosu — upartego łomu...

KAMIENIARZ

juści — co dnia już o świcie
człowiek para się przy młocie,
a niema końca biedocie:
w moim domu — nędza, głód!

KSIĄDZ

tak człowiek kowa swe życie
w twardym, upartym granicie:
w domu głód, a w życiu trud...

KAMIENIARZ

kołacz swój kowam dla dzieci...

KSIĄDZ

Bóg kiedyś łaską zaświeci,
zapłaci człowieczy trud...
(przechodzi)

KAMIENIARZ

czy jeno łaska mi blisko?
czy jeno łaska zaświeci,
nim śmierć przywali trumnisko
ciężarem glinianych grud?!
w ruinie dach mojej kleci,
na izbie — nędza i głód!!...

JADWIGA
(przechodząc — zatrzymuje się)

cóż mówisz bolesne słowo?
ciężki - li życia twój trud?...

KAMIENIARZ
(w zadziwieniu)

anielе łaski — królowo —
kowam ten głaz całe dnie,
robota idzie mi sporo,
a doma dzieci kilkoro
chorze mi — nędza i głód — —
a żonie mleko już schnie!!

JADWIGA

przecz - że nie jestem aniołem,
jeno człowiekiem jak ty — —
nie żal się nad swym mozołem,
nie żal się w głośnej rozpaczy:
gdy głodny człowiek ubogi,
bogatych stać na wspomogi...
— — choć nie mam trzosa przy sobie,
nijakich pereł w ozdobie,
weź złotą sprzączkę mojej nogi...
(wspiera stopę na kamieniu)
(odpina sprzączkę)

przedaj — a zakup kołaczy —:
przeminie nędza i łzy
i dzieci uchowasz doma,
aby ci kiedyś za trud
szczęśliwość była znajoma...
szczęśliwość jedyna doma,
gdy kwieciem rośnie maleństwo
w niebieskiej słońca pogodzie,
gdy kwiecia mnogo w zagrodzie
przez Boże błogosławieństwo
macierzy...
(daje mu sprzączkę)

KAMIENIARZ

zapłać wam Bóg
przez miłość, kwiecia maleństwo,
by opleśno powojem
wysoki, królewski próg!!

JADWIGA
(pochyliła głowę w zamyśleniu)

ostańcie ze szczęściem swojem...
(odchodzi)

KAMIENIARZ
(dostrzegł ślad stopy jej na kamieniu)

patrzajcie — niech zbieża lud!!
patrzajcie — stał się tu cud:
gdzie kamień, gdzie twarda skała,
gdzie - m Bogu fundament kładł,
królowa stopę stawiała,
a stopy ostał się ślad!!
(schodzą się robotnicy)
(ludzie przechodni)

CHÓR

bieżajcie — niech zbieża lud!!
patrzajcie — stał się tu cud:
gdzie kamień, gdzie twarda skała,
królowa stopę stawiała,
a stopy ostał się ślad,
stopa odciskiem ostała
na pamięć tysiąca lat!!

Antoni Waśkowski.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 20: Zesłanie Ducha św., Bernardyna Sen. wyzn., Anast., Teodora.

Wschód słońca 3.35, zach. 19.29.

Długość dnia 15 godzin i 22 min.

Poniedziałek 21: Świąteczny. Tymoteusza, Wiktora i Donata.

Wschód słońca 3.34, zach. 19.32.

Długość dnia 15 godzin i 24 min.

—oo—

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU" ukaże się z powodu Zielonych Świąt w najbliższy wtorek rano w pomniejszonej objętości.

SPISY WYBORCÓW DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KRAKOWIE będą wyłożone do przejrzenia od 20 maja do dnia 2 czerwca br. w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej I. w Krakowie Pl. WW. Świętych 3. II. p. Wydział III. od godz. 8-mej do 14-tej.

W ZWIĄZKU Z ODPUSTEM W KLASZTORZE O. O. KAMEDUŁÓW na Bielanach w dniach 20 i 21 maja br. przejazd dla aut na drodze Kraków—Bielany przez Las Wolski jest zakazany. Wolno na tym gościńcu przejeżdżać tylko zaprzęgom konnym. Postój dla wszelkich pojazdów wyznaczony jest w Bielanach.

Z CHORÓB ZAKAŹNYCH zanotowano w ubiegłym tygodniu w Krakowie: błonicy 5 wypadków, płonicy 7, duru plamistego 1, czerwonki 1, odry 28, ospy wietrznej 2, róży 3, różyczki 2, mumpsu 4.

ŻYDZI CHCIELI ZAROBIĆ NA BANKRUCTWIE. Policja zatrzymała Wolfa Pejsacha i Joska Flajszakera zam. przy ul. Podbrzezie 2) wszystkich za lekkomyślne bankructwo na szkodę różnych kupców w Krakowie, od których pobrali towary bławatne na kwotę około 10 tysięcy złotych. Kwotę tę pokryli wekslami, których w terminie nie wykupili, zaś część towaru ze sklepu z konfekcją, jaki prowadzili przy ulicy Grodzkiej 62 ukryli, a część przewieźli do nowozałożonego sklepu przy ulicy Miodowej 2 pod firmą Blumy Flajszaker.

WŁAMANIE DO DRUKARNI ANCZYCA W KRAKOWIE. W nocy z 18 na 19 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do drukarni Anczyca przy ul. Zwierzynieckiej 2, przez wybicie szyby w oknie od ul. Straszewskiego. Rozpruli oni dwie kasy ogniotrwałe, jednak nic z nich nie skradli, ponieważ pieniędzy nie było, natomiast skradli z biurka około 50 zł. Dochodzenia prowadzi się.

POGOŃ ZA ZŁODZIEJEM NA UL. SIENNEJ. Dnia 18 b. m. zauważył funkcj. „Straży Bezpieczeństwa", patrolujący w ulicy Siennej, koło sklepu „Racji" — trzech osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać. Strażnik puścił się za nimi w pogoń, przytrzymując jednego ze sprawców Jana Lipierskiego wraz ze skradzionemi konserwami rybnemi na ulicy Dietlowskiej i oddał go w ręce policji. Jednocześnie inny strażnik, pełniący służbę w Rynku Głównym, przytrzymał uciekającego w stronę ul. Grodzkiej drugiego sprawcę, Sz. Janosza, z częścią skradzionego łupu i oddał go w ręce Warty Głównej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO PRZY KASIE OSZCZĘDNOŚCI. miasta Krakowa komunikują nam, że na odbywającej się obecnie licytacji sprzedaje się przedmioty ze złota i srebra, brylanty, korale, aparaty fotograficzne mikroskopy itd. Licytacja odbywa się od godziny 8.30 do 14-tej.

WYSTAWA LOTNICZO-GAZOWA w parku dra Jordana została przedłużona do 21 maja włącznie.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Opowieści Hoffmana" (Gość. wystąpi Ada Sari).

Niedziela wiecz.: „Sułkowski".

Poniedziałek popoł.: „Chcę właśnie ciebie".

Poniedz. wiecz.: „Rzeczpospolita poetów".

Wtorek 22. V. „Rzeczpospolita poetów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Banita. II. Ucieczka przed ślubem.

WANDA: Grzech jednej nocy (Królowa szybkości).

SŁONKO: „Księżna Łowicka".

APOLLO: Precz z kryzysem.

SZTUKA: „Chicago".

UCIECHA: „Wielka Grzesznica".

PROMIEŃ: „Obraza majestatu". „100 metrów miłości".

BAGATELA: Parada Rezerwistów: w gł. rolach Mankiewiczówna, Dymsza, Walter. Sielański.

ADRIA: Tańcząca Wenus.

ATLANTIC: Niewidzialny człowiek.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od 21 — 24 maja 1934 r. „Ich grzech".

KINO MUZEUM w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „Król to ja".

CYRK STANIEWSKICH na Błoniach obok boiska Cracovii. Dziś niedziela 20 maja dwa przedstawienia o 4.15 pop. i o 8.15 wiecz. i w poniedziałek 21 maja 2 przedstawienia o godz. 4.15 pop. i o 8.15 wiecz.

BEETHOVENA SYMFONJA V I VII. Stow. Młodych Muzyków (pl. Szczepański 7, I. p.) urządza w niedzielę 20 b. m. o godz. 17-tej audycję gramofonową. W programie Beethovena symfonja V i VII. Wstęp wolny, garderoba 50 gr.

Kamień węgielny pod Muzeum Narodowem.

W UROCZYSTOŚCI WEŹMIE UDZIAŁ PAN PREZYDENT RZPLITEJ.

Jak już donieśliśmy, wyraził Pan Prezydent Rzplitej zgodę na wzięcie udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego. Nastąpi to w czasie pobytu Pana Prezydenta w Krakowie w święto Bożego Ciała. W poświęceniu weźmie udział łącznie z Głową Państwa cały Rząd, oraz liczni goście, którzy równocześnie zjadą na te uroczystości do naszego grodu. Wskutek tego przybierze poświęcenie kamienia węgielnego charakter reprezentacyjnej i manifestacyjnej uroczystości narodowej.

Cały teren pod budowę jest już oparkaniony na przestrzeni jednego morga gruntu, gdzie odbędzie się ceremonjał przy udziale wszystkich warstw społecznych, organizacyj z pocztami sztandarowemi, młodzieży szkolnej i t. p. Po odczytaniu aktu erekcyjnego, który złożony zostanie w odpowiedniem zabezpieczeniu do fundamentu, dokona poświęcenia Ks. Arcybiskup Krakowski Ks. A. Sapieha.

Uroczystość odbędzie się w godzinach popołudniowych, poczem publiczność będzie mogła udać się na rynek, gdzie wysłucha wielkiego koncertu wszystkich orkiestr wojskowych i cywilnych.

Zarząd miejski poczynił już przygotowania, by tego wieczora **oświetlić iluminacyjnie wszystkie zabytki Starego Krakowa**, przez co świąteczny nastrój dnia zostanie spotęgowany.

WELONY do Komunji św., pończoszki, skarpetki, rękawiczki białe, wstążki, również bieliznę męską i damską, pończochy damskie od 1 zł.

poleca:

ZOFJA AKSAKOWA KRAKÓW, UL. WIŚLNA 4.

Pończochy jedwabne I sorta 2.50 zł.

XIV Zjazd Psychjatrów Polskich obraduje.

Wczoraj rozpoczął swe obrady w Klinice neurologiczno-psychjatrycznej U. J. przy ul. Kopernika XIV. Zjazd Psychjatrów Polskich. Imieniem Komitetu Organizacyjnego otworzył Zjazd prof. **Pieńkowski** i oddał przewodnictwo prof. dr. Janowi **Mazurkiewiczowi** z Warszawy. Do Prezydjum Zjazdu wybrano prof. dr. **Mazurkiewicza**, doc. dr. **Łuniewskiego**, doc. dr. **Lopasicia** z Zagrzebia, prof. dr. **Borowieckiego**, prof. dr. **Rothfelda** i dr. **Drożdża**. Do Sekretarjatu powołano dr. H. **Jankowską**, dr. **Terajewicza**, dr. **Gallusa** i dra **Dreszera**. W imieniu Wojewody powitał Zjazd naczelnik dr. **Salak**, imieniem Departamentu Służby Zdrowia doc. dr. **Łuniewski**, imieniem Dowódcy Korpusu płk. **Błażejewski**, imieniem władz sądowych wiceprezes Dr. **Jendl**. Otwarcie Zjazdu zaszczycili swoją obecnością p. woj. **Kwaśniewski**, Rektor Uniwersytetu prof. dr. **Maziarski**, Prezes Pol. Akademji Umiej. prof. dr. **Kostanecki**, p. prez. miasta dr. **Kaplicki** i szereg innych osób reprezentujących świat naukowy, szpitale i lekarzy krakowskich. Nadesłano liczne telegramy z kraju i zagranicy. Na Zjazd jako przedstawiciel Tow. Neurol.-psychjatrycznego Jugosłowiańskiego przybył doc. dr. **Lopasić** z Zagrzebia, witany hucznemi oklaskami.

Przed otwarciem naukowej części Zjazdu nastąpiło

uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. prof. dr. Jana Piltza,

twórcy i założyciela tejże Kliniki, współorganizatora Pol. Tow. Psychjatrycznego. Przy odsłonięciu tablicy imieniem Rady Wydziału Lekarskiego U. J. przemówił Prof. Dr. K. Majewski a imieniem Pol. Tow. Psychjatrycznego Rektor J. **Mazurkiewicz** z Warszawy. Uroczystość tę zaszczyciła swoją obecnością Rodzina ś. p. prof. dra Jana Piltza.

Część naukowa rozpoczęła się wykładami: doc. dra Zielińskiego „**Rola konstytucji w zaburzeniach psychicznych reaktywnych**", poczem wygłoszono następujące wykłady: doc. dr. E. **Artwiński** „Udział pierwiastka reaktywnego w nerwicach", doc. dr. **Łuniewski** — Tworki, płk. dr. **Nelken** — Warszawa — „Udział pierwiastka reaktywnego w psychozach", prof. dr. **Borowiecki** — Poznań — „Klasyfikacja spraw reaktywnych w świetle dzisiejszego doświadczenia klinicznego".

Na Zjazd przyjechali **psychjatrzy ze wszystkich dzielnic Polski**, przedstawiciele wszystkich zakładów i klinik psychjatrycznych. Poziom wszystkich wygłoszonych wykładów był b. wysoki i przyniósł **wiele nowych i cennych spostrzeżeń naukowych**. Wyniki dotychczasowych wykładów mają wartość nietylko czysto naukową ale i **praktyczną**, gdyż zostały poruszone liczne zagadnienia dotyczące medycyny ogólnej, społecznej, higjeny psychicznej i orzecznictwa sądowo-lekarskiego.

Dziś dnia 20 maja b. r. po raz ostatni

PRECZ Z KRYZYSEM w kinoteatrze „APOLLO"

Od poniedziałku dnia 21 bm. w kinoteatrze „Apollo"

„ŚWIAT BEZ MĘŻCZYZN"

Arcydzieło komedjowe wysokiej klasy artystycznej! — Czytajcie afisze!

15-lecie 6 pułku art. lekkiej w Krakowie.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie uroczystości, związane z 15-leciem 6 pułku artylerji lekkiej, stacjonowanego w naszem mieście. O godzinie 8-mej ustawiły się na Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej oddziały 6 p. a. l. w pięknym czworoboku. Przy ołtarzu ustawionym koło Sukiennic, odprawił Mszę św. polowa ks. prof. dr. **Kruszyński**. W nabożeństwie i uroczystości na Rynku wzięły udział po za tem delegacje wszystkich pułków, stojących w Krakowie, m. i. oddział sztandarowy 20 pp. szwadron 8 p. ułanów, 5 batalion saperów, bateria 5 p. a. c. i bateria 5 daku. Przybyli również przedstawiciele władz z p. wojew. **Kwaśniewskim**, prez. m. **Kaplickim**, gen. **Mondem** na czele.

Po odprawieniu Mszy św. nastąpiła uroczystość wręczenia srebrnej trąbki pułkowi, ufundowanej przez miasto. Sekretarz prezydjalny dr. **Piotrowski** odczytał akt darowizny tej trąbki przez miasto, przeczem prezyd. miasta dr. Kaplicki wręczając trąbkę dowódcy pułku **Hertlowi** przemówił doń w gorących słowach, na co dowódca również odpowiedział serdecznie za dar dziękując.

Następnie oddziały przemaszerowały na ul. Straszewskiego, gdzie u wylotu ul. J. Piłsudskiego odbyła się **defilada**, którą odebrali gen.. **Burhardt-Bukacki**, gen. Mond, p. wojewoda i p. prezydent miasta w otoczeniu wyższych urzędników cywilnych.

—oo—

Nie uprawia zbytku, zyskuje na zdrowiu, oszczędza, kto leczy się w zdrojowisku

INOWROCŁAW

Przebudowa „wikarówki" przy kościele Marjackim

winna nastąpić jeszcze w tym roku!

Na zaproszenie archiprezbitera kościoła Najświętszej Marji Panny ks. infuł. Kulinowskiego, zebrało się w ub. piątek w sali Arcybractwa Miłosierdzia szersze grono obywateli, głównie ze Śródmieścia — celem omówienia finansowej strony przebudowy „wikarówki". Jak wiadomo, w ostatnich dniach Magistrat m. Krakowa wydał konsens na budowę a komitet parafjalny postanowił zasadniczo zebrać fundusze w drodze konkurencji. Po przemówieniach przewodniczącego zebrania, wiceprezydenta m. Skoczylasa, który przybył w zastępstwie prezydenta Kaplickiego, dalej pp. ławnika Burtana, adw. dra Gertlera, p. Jagusińskiego, Bakałowicza i innych postanowiono, że przebudowę „wikarówki" **należy rozpocząć, o ile możności i ukończyć jeszcze w roku bieżącym. Celem zebrania funduszów zwróci się specjalnie w tym celu wybrana komisja do obywateli w Śródmieściu, by na poczet przypadających na nich należności z tytułu konkurencji, złożyli odpowiednią sumę już w bieżącym roku, w ratach miesięcznych. Pierwsza rata musiałaby być stosunkowo wyższa tak, by natychmiastowe podjęcie robót było możliwe.**

Do komisji wybrano: **Prezydenta miasta**, względnie jego zastępcę, dyr. Kasy Oszcz. m. Krakowa p. **J. Dorawskiego**, dyr. **Rokosza**, p. **Stan. Burtana**, p. **A. Szarskiego**, p. **Kaczmarczyka**, p. **Bakałowicza**, p. **Jędrzejowskiego**, adw. dra **Gertlera** i dyr. **Kesslera**.

Kosztorys przebudowy gmachu „wikarówki" obliczony jest na 160.000 zł. Należy mieć nadzieję, że potrzebną sumę uda się zebrać możliwie rychło i przystąpić jak najwcześniej do usunięcia szpecącego miasto budynku.

TRENCZYŃSKIE CIEPLICE

rodzime gorące źródła siarczane i mułowe

leczą radykalnie:

REUMATYZM ARTRETYZM ISCHIAS NEURALGIE

Tanie i dogodne leczenia ryczałtowe.

Wyjaśnień udziela bezpłatnie: Reprezent. Trenczyńskich Cieplic, Kraków, Jana 18 parter.

Zjazd polskich hitlerowców w Krakowie.

W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się w Krakowie zjazd hitlerowców polskich. Obradować będzie mianowicie tego dnia rada naczelna Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej. W obradach uczestniczyć będzie 40 osób z różnych stron kraju, a wystąpią one w strojach narodowych. Po obradach odbędzie się „spacer po mieście" w tych strojach. Z Sosnowca na obrady przyjedzie dr. Kozielski, prezes naczelny wspomnianej organizacji, uważany za „wodza" polskich hitlerowców. W Krakowie obok Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej z pod znaku „Błyskawicy" istnieje druga organizacja chcąca przeszczepić ideologję Hitlera na grunt polski, która wzięła sobie za godło „Swastykę". Ci z pod „Błyskawicy" patrzą zgóry na „swastykarzy" (należą do nich niektórzy krakowscy piekarze) — uważając ich za filosemitów. Istniała w Krakowie jeszcze trzecia grupa hitlerowska mająca za organ czasopismo „Zwycięstwo". Grupa ta jest jednak już podobno w stadjum likwidacji. Jej członkowie chcieli rzekomo przyłączyć się do organizacji „Błyskawicy", jednak ich nie przyjęto.

Nieudała ucieczka dwu więźniów.

W ub. piątek popołudniu usiłowało dwu więźniów uciec z krak. więzienia św. Michała. Zamiar ten udał im się tylko połowicznie, gdyż po krótkiej gonitwie po ulicach miasta zostali schwytani przez policję przy pomocy publiczności.

Wspomniani więźniowie — jeden z nich skazany na 12 lat więzienia, drugi przebywa w areszcie śledczym — brali udział w grze w siatkówkę na podwórzu więziennem. Korzystając z chwilowej nieuwagi dozorców obaj więźniowie wspięli się na mur i przeskoczyli nazewnątrz na ul. Straszewskiego i zaczęli uciekać, jeden (w stroju więziennym) w kierunku placu Groble, drugi (w ubraniu cywilnem) — w kierunku ul. Grodzkiej. Wśród przechodniów powstał popłoch, gdyż ścigający oddali kilka strzałów na postrach. Niebawem ujęto obu niefortunnych uciekinierów i odstawiono do więzienia.

MATERJE MEBLOWE DEKORACYJNE NARZUTY KOCE

TAPCZANY, SALONY, KANAPKI-ŁÓŻKA, KLUBY, OTOMANY, MATERACE, STORY

proszę oglądnąć

u PAŁKI, Kraków, św. Marka

narożnik Floriańskiej 26.

Życie gospodarcze

Odwołania w sprawach podatkowych.

Ogłoszona ordynacja podatkowa, zawiera m. in. przepisy. **regulujące sprawę odwołań w sprawach podatkowych.**

W myśl tych przepisów, na każde orzeczenie urzędu skarbowego, nakładające podatek, grzywnę lub karę porządkową, można w **ciągu 30 dni wnieść odwołanie do władzy wyższej.** Na wszelkie inne postanowienia urzędów skarbowych można wnosić zażalenia w **ciągu 7 dni**. Warto przytem wiedzieć, że wysłanie odwołania, czy zażalenia pismem poleconem przez urząd pocztowy, jest równoznaczne z bezpośredniem złożeniem go w urzędzie władzy skarbowej.

Odwołanie składa się na piśmie do tej władzy, która orzeczenie wydała. Ta zaś przekazuje odwołanie władzy wyższej, uprawnionej do rozstrzygania odwołania.

Dla dogodności podatników ustanowiona została zasada, że w przypadkach, gdy w wyniku słusznego odwołania zmniejszenie podatku nie przekroczy 300 zł., **odwołanie może być rozstrzygnięte przez urząd skarbowy, t. j. ten urząd, który wymierzył podatek, bez odsyłania sprawy do instancji wyższej.** Takie uproszczone rozstrzygnięcie nie zamyka jednak podatnikowi drogi do odwołania się do instancji wyższej: mianowicie ma on nadal prawo odwołać się do niej w ciągu 14 dni po otrzymaniu rozstrzygnięcia jego odwołania przez urząd skarbowy.

Fatalny spadek cen artykułów rolniczych

w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ceny szeregu artykułów rolniczych w kwietniu r. b. (przeciętnie dla całej Polski) w porównaniu z kwietniem 1933 r. **wykazują bardzo dotkliwy spadek.** Cena przeciętna pszenicy wynosiła 18.74 zł., podczas gdy w roku 1933 — 30.47 zł., **spadek 38.5%**; żyto 12.96 zł. (17.39), **spadek 25.5%**; owies — 11.24 zł. (13.36) **spadek 15.9%**; jęczmień 12.64 (14.71), **spadek 14.1%**; gryka 15.89 zł. (15.92), spadek — **0.2%**; groch — 18.78 zł. (19.86) **spadek 5.4%**; ziemniaki jadalne — 3.88 zł. (3.33). wzrost 16.5%, ziemniaki fabryczne — 3.19 zł. (2.68), wzrost 19.0%; koniczyna (siano) 5.36 zł. (6.62) **spadek 19.0%**; siano łąkowe 4.14 zł. (5.09), **spadek 18.7%**; słoma 2.38 zł. (3.46), **spadek 31.2%**. Przytoczone liczby rozumieją się jako ceny miejscowe, płacone producentowi za 100 kg.

Niewiele lepiej przedstawiają się ceny otrzymywane przez rolników za hodowane zwierzęta i produkty hodowlane. Za 1 kg. żywej wagi wieprza płacono 0.74 zł. (0.90), a więc **o 17.8% mniej**, za litr mleka o 6.3% mniej, za 10 jaj 0.42 zł. (0.49), o 14.3% mniej.

Zwłaszcza **spadek ceny żyta i trzody chlewnej jest dla rolnika dotkliwy**, produkcja żyta bowiem stanowi prawie 60% naszej wytwórczości roślinnej, a trzoda jest głównem zwierzęciem rzeźnem hodowanem przez gospodarstwa włościańskie.

Otwarcie Targów Katowickich.

Dziś w niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie V. Targów Katowickich, urządzanych przez Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej. Tereny wystawowe mieszczą się obok parku Kościuszki w Katowicach.

Wywóz żelaza spadł w kwietniu o 30 procent.

Wytwórczość hutnicza w kwietniu r. b. zwiększyła się w porównaniu z poprzednim miesiącem we wszystkich trzech zasadniczych działach oraz w rurkowniach. Natomiast **eksport wyrobów hutniczych zmniejszył się bardzo poważnie, gdyż o przeszło 32 proc.** Wywóz wyrobów walcownianych za zaświadczeniami eksportowemi spadł z 20.704 t. w marcu do 13.102 t. w kwietniu r. b. Na zmniejszenie wywozu wyrobów walcownianych wpłynął głównie **spadek eksportu do Z. S. R. R., Brazylji, Holandji oraz Chin.** Wywóz rur spawanych i ciągnionych spadł z 3.035 t. w marcu na 2.445 t. w kwietniu r. b.

OPŁATA ZA MIESZKANIA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

W związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów o opłatach za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych w budynkach państwowych Min. Spraw Wewn. wydało okólnik, wyjaśniający zakres stosowania tego rozporządzenia.

Obniżenie czynszu może nastąpić w **wyjątkowych wypadkach** na prośbę funkcjonarjusza państwowego, jeśli **dotychczasowy czynsz okazałby się niewspółmierny wartości odnajmowanego mieszkania.**

Czynsze za mieszkania w barakach, suterynach i na poddaszach mogą być obniżone z urzędu, jeżeli wartość ich jest niższą od pobieranych opłat.

W Żywieczyźnie zaczął się „przednowek"

Na marginesie wadowickiego procesu o nadużycia podatkowe.

Opinja publiczna została w ostatnich dniach do głębi poruszona wiadomościami o skandalicznych aferach podatkowych w Żywcu, które **obecnie stały się przedmiotem rozprawy sądowej w Wadowicach.** Akt oskarżenia zarzuca „Żywieckiemu Stawiskiemu" i jego towarzyszom nadużycia na szkodę władz skarbowych i samorządowych oraz na szkodę opodatkowanej ludności. Zdawaćby się mogło, że ludność ta musi być bogatą skoro przez tyle lat mogła płacić nadmierne podatki i umożliwiać żerowanie hjenom. Tak jednak nie jest. Rzeczywistość przedstawia się bardzo smutno.

Olbrzymi procent ludności to rolnicy i to w dodatku gospodarujący w większości wypadków **na 2 względnie 3 morgach nieurodzajnej górskiej ziemi. Gospodarzy posiadających więcej niż 5 mórg możnaby w każdej wsi na palcach policzyć.** Warunki życiowe większości jak z tego widać przedstawiają się, nader opłakanie. Egzystencja na takiem „gazdostwie" jest niemożliwą! Za czasów lepszej konjunktury była ona możliwszą jedynie dlatego, że **ogół ludności pracował po fabrykach i kopalniach.** Dzisiaj wypadki te należą już do odległej przeszłości. Do chat wiejskich zaziera nędza i głód.

Od kilku lat spędzając ferje w rodzinnych stronach, obserwuję zastraszające objawy tej biedy. W zimie już wczesnym wieczorem można przejść całą wieś i przekonać się, że zaledwie w kilku domostwach się świeci. Chłopa nie stać już na naftę, skoro soli często brakuje. We wsi Sól znajduje się **złone źródło.** W ostatnich czasach można zauważyć **całe korowody ludzi,** zdążających tam z odległych, nieraz o kilka kilometrów, wsi z naczyniami, **aby zaopatrzyć się w słoną wodę,** której używają do zaprawy jałowej strawy. Większość rodzin już **w lutym rozpoczęła głodowe dni przednówka,** gdyż skąpe plony, które wydało dwumorgowe gospodarstwo, już się skończyły. Starsi porównują obecne położenie do dawnych lat głodowych (ostatnio w tych stronach 1846), kiedy to żywiono się pokrzywami i korzeniami roślin.

Do szkółek wiejskich przychodzą **blade o chorobliwym wyglądzie dzieci,** okryte łachmanami i głodne. Komitety ratunkowe dożywiają skąpą liczbę dzieci najbiedniejszych; dzieci „zamożnych" (tych pięciomorgowych) z dobrodziejstwa tego korzystać nie mogą i z zazdrością spoglądają na rówieśników jedzących chleb, który one ostatni raz widziały podczas Świąt.

Ludność nie mogąc nigdzie zarobkować, poczęła ostatnio **wycinać resztki nielicznych już lasów,** aby choć parę złotych zdobyć na zapłacenie podatków. Ale nieliczni tylko „grubi gazdowie" lasy własne posiadają. A reszta? Tu leży źródło częstych kradzieży leśnych. Nie odstraszają nędzarzy kary sądowe nawet niebezpieczeństwa z tem połączone. W zimie b. r. w Milówce syn ubogiej wdowy, nocą ściął w lesie arcyks. Habsburga drzewo — kradzież tę jednak śmiercią przypłacił, bo w drodze powrotnej poślizgnął się i upadł. Skradzione drzewo przygniotło go, miażdżąc mu głowę. Tanio się życie ludzkie sprzedaje — dla kilku złotych.

Inna jeszcze bolączka gnębi ludność. Oto w latach lepszej konjunktury masowo **zapożyczano się w Miejskiej Kasie Oszczędności w Żywcu.** Wówczas, za pożyczone 400-ta złotych kupował chłop krowę. A dziś? Cztery krowy musi na zwrot długu sprzedać. Położenie bez wyjścia. Obliczono że **niektóre wsie** (Szare) **bardziej są zadłużone, aniżeli obecnie ze wszystkiemi gospodarstwami wartają.**

Oto teren działalności oskarżonego w procesie wadowickim Kondziołki i jego wspólników — sekwestratorów podatkowych.

Żywieczyzna oczekuje rychłego ratunku od Rządu i społeczeństwa. Rząd może przyjść z pomocą przez czujną kontrolę nad podwładnymi organami i **rozpoczęcie większych prac** (budowa dróg, których stan jest pożałowania godny i regulacja Soły). — społeczeństwo zaś **zjeżdżając tłumnie w piękne a tanie okolice** na wypoczynek letni.

St. Sz. Akademik.

Kino Świt — Od piątku 18 maja 1934 r. — Kino Świt

Podwójny program. — Oryginalny sensacyjny obraz, pełen awanturniczych przygód, przepojony miłością i namiętnością duszy ludzkiej.

BANITA (Drag) W głównych rolach znakomicie zgrana trójka artystów: Mary Astor Marion Nixon Ryszard Barthelmess.

Arcyzabawna — tryskająca werwą i humorem komedja:

Ucieczka przed ślubem

Wezbrany niezmierną gamą humoru rozkoszny film, który musi na ustach wszystkich wywołać słoneczny uśmiech pogody i radości. — Przekomiczne sytuacje. — Zawrotne tempo. — Śmiech aż do łez. — Ponadto polski dodatek dźwiękowy.

Trzy wyświetlania w dnie powszednie o godz. 5, 7, i 9 wieczór, a w niedziele i święta także o g. 3 popoł. — Zniżki dla P. Akad. (za legit.) i uczn. szkół średn. (w mundurkach) przy kasie. Ceny miejsc od 45 groszy. Zniżki i legitymacje ważne.

Nowe sensacje procesu wadowickiego.

OSKARŻONY SEKWESTRATOR O SWEJ PENSJI. — GRUNTA, O KTÓRYCH POWOŁANE CZYNNIKI NIE WIEDZIAŁY. — ZAROBKI „UBOCZNE" WÓJTÓW.

Proces sekwestratorów podatkowych żywieckiego urzędu skarbowego, toczący się przed sądem w Wadowicach, przynosi z każdym dniem coraz to ciekawsze szczegóły.

Ostatnio zeznawał **sekwestrator Zygmunt Zuziak,** oskarżony przez prokuratora o to, że w czasie od r. 1929 do 1932 wprowadzał płatników w błąd w sprawie wysokości należnych kwot podatkowych, przez co wyrządził im szkodę ponad 2.788 zł., którą to kwotę przywłaszczył sobie.

Zuziak tłumaczył się przed sądem, że jako urzędnik państwowy XVI stopnia służbowego był tak marnie opłacany, że z żoną i czworgiem dzieci nie mógł wyżyć. Szukał więc **zajęcia pobocznego**, które zaofiarował mu Kondziołka w formie ściągania podatków gruntowych i opłat drogowych w szeregu gmin powiatu żywieckiego, jak: Jeleśnia, Wieprz, Sporysz, Sól, Pewel Mała, Mutrze i t. d. Oskarżony wyjaśnia, że przed udaniem się do jednej z tych gmin celem ściągnięcia podatku, Kondziołka zawiadamiał wójtów o jego przybyciu. W 30 procentach gminy płaciły dobrowolnie w 70-ciu zaś przymusowo. Płatnicy sami przychodzili do urzędów gminnych i płacili. Zuziak przyznaje, że zdarzało się czasami, iż ściągał więcej, jak wypisano w wykazie, gdyż były tam **pozycje gruntowe, do których się nikt nie przyznawał.** Wtedy szedł on na pole, gdzie wójt ustalał(!) do kogo grunt należy, a Zuziak właścicielowi doliczał więcej podatku, jak w wykazie. Zeznania te wywołały konsternację, trudno bowiem prawnikom zrozumieć, by urząd katastralny i urząd skarbowy nie wiedziały, do kogo należą grunty, a rozstrzygnięcie takiej sprawy miało należeć **do wójta gminnego.**

Jak z dalszych zeznań oskarżonego wynika, wójtowie współpracujący z Kondziołką, robili na tem dobry interes. Kondziołka wypłacał im **3 proc. od ściągniętych** sum podatkowych, łącznie z kosztami egzekucyjnemi. Nadto Zuziak płacił wójtom wynagrodzenie za asystę, w przeciwnym bowiem razie, żaden z nich nie chciałby asystować przy ściąganiu podatku.

Z ostatniej chwili.

Goemboes przyjedzie do Warszawy.

Budapeszt, 19 maja. (Tel. wł.) W piątek, w późnych godzinach wieczornych, rozeszła się w kuluarach parlamentu w kołach partji rządowej wiadomość, że premjer Goemboes ma zamiar, z końcem bieżącego albo z początkiem przyszłego miesiąca odbyć podróż do Warszawy, ażeby zetknąć się z przedstawicielami rządu polskiego i bezpośrednio omówić kwestje interesujące oba państwa. **Podróż ta ma być podkreśleniem tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej. Projekt premjera, według głosów prasy, spotkał się z uznaniem wszystkich stronnictw.**

Waluty w obrotach bankowych

Kraków, 19 maja. W obrotach bankowych notowano dolary po 5.25—5.27, funty angielskie 27—27.10, franki franc. gotówka 34.81—34.85, dewiza 34.80—35, marki niem. dewiza 208.50—209.50, gotówka 206—207.50, korony czeskie (mocniejsze) gotówka 21.75—22, dewiza 22—22.10, franki szwajcarskie 171.75—172.45, szylingi austrjackie gotówka 98.50—99.50.

Radio.

Poniedziałek, 21 maja 1934.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bież.; wiadom. meteor. 12.15 Festiwal muzyczny orkiestr wojskowych ze Lwowa; 13.00 Pogadanka z Warsz.; 14.00 Pogadanka dla rolników; 14.15 Pieśni majowe; 14.30 Koncert z płyt; 15.00 Transmisja z Warsz.; 16.30 Rosyjska piosenka (płyty); 16.45 Transmisje z Warsz.; 18.45 Piosenki z płyt; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Najnowsze wydawnictwa"; 19.30 Płyty; 19.45 Wiadom. bież.; 19.50 Transmisje z Warszawy; 21.00 Transmisja z Gdyni: Trąbka i capstrzyk marynarki wojennej; 21.02 Transmisje z Warsz.; 22.00 Wiadom. sport.; 22.10 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 12.15 Festiwal muzyczny orkiestr wojskowych. Transmisja z boiska na Cytadeli Lwowskiej; 14.00 Kwadrans kobiety rolniczki; 19.00 „Parodje i karykatury.

Warszawa, (1315) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.05 Gimnastyka; 9.25 Muzyka poranna z płyt; 9.35 Dziennik poranny; 9.40 D. c. muzyki z płyt; 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 10.00 Muzyka popularna; 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Wiadom. meteor.; 12.15 Festival muzyczny ze Lwowa: w przerwie o godzinie 13.00 Pogadanka p. t.: „Dźwięk, ton i głos"; 14.00 Porady weterynaryjne; 14.15 Pieśni majowe z Krakowa; 14.30 Płyty; 15.00 Pogadanka rolnicza: „Gospodaruj z ołówkiem w ręku"; 15.20 Koncert; 16.00 Transmisja z Nowego Sącza zakończenia międzynarodowych górsk. zawodów kajakowych o mistrzostwo Polski; 16.30 Płyty; 16.45 Kwadrans literacki; 17.00 Pogadanka „Jedziemy na Podole"; 17.15 Koncert z cyklu „Oratorja i Kantaty"; 18.00 Recital śpiewaczy; 18.20 Audycja żołnierska; 18.45 Płyty; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.30 Muzyka polska z płyt; 19.45 Przegląd teatralny; 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Koncert; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni trąbki i capstrzyku marynarki wojennej; 21.02 Feljeton „Magja optymizmu"; 21.17 Recital skrzypcowy; 22.00 Wiadomości sport.; 22.10 „II Logogryf muzyczny z nagrodami"; 23.00 Wiadom. meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka tan.

Katowice. (395.8) G.: 10.30 Nabożeństwo z kościoła pod wezw. N. M. P. w Wielkich Piekarach; 18.45 „Bery i bojki śląskie"; 19.35 „Święto wiosny".

Dziś i codziennie „WANDA" w teatrze świetlnym

Mimo upałów, mimo kanikuły wielki atrakcyjny monstre program. Emocja, Humor. Sensacja

Grzech jednej nocy — KRÓLOWA SZYBKOŚCI

Film o miłości i młodości. — W rolach głównych rozkoszna i figlarna Annabela fenomenalny William Haines piękna Magde Evans oraz dawno niewidziany Conrad Nagel. Porywające tempo współcz. życia — tysiąc i jedna przygoda na oceanie, sensacyjne wyścigi motorówek. — Śmiech — Zabawa. — Początek seansów w dnie powszednie o g. 5, 7 i 9.10 w niedzielę i święta o godzinie 3 popołudniu. — Program Nr. 30.

W sobotę 19 bm. o g. 3 pop. W niedz. 20 bm. o 10 i 12 przedp. W poniedz. 21 bm. o 10 i 12 przedp.

Poranki z powyższego obrazu. — Ceny miejsc od 50 gr.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych, mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**, osiąga się łatwe wypróżnienie. — Zalecana przez lekarzy.

Trzecia katastrofa kolejowa w jednym tygodniu.

Berlin, 19. 5. (PAT.). Ze Szczecina donoszą o katastrofie kolejowej, jaka zdarzyła się ubiegłej nocy na linji kolejowej Kostrzyń—Szczecin na dworcu Pakulent. Pociąg towarowy zderzył się ze stojącym na dworcu pociągiem osobowym. W wyniku katastrofy 3 osoby odniosły ciężkie rany, 11 zaś lżejsze. Jest to już trzecia katastrofa kolejowa w Niemczech w ostatnim tygodniu.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY
ŚWIĘTEJ RODZINY W KRAKOWIE,
Przy ulicy Pędzichów 13.
przyjmuje wpisy do
Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego
(klasa I i II)
Gimnazjum czteroletnie według nowych programów Ministerstwa WR. i OP. Do klasy I wymagane jest świadectwo szóstego oddziału szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 30 maja b. r. Przy Gimnazjum znajduje się INTERNAT dla uczenic zamiejscowych.

Załoga hydroplanu francuskiego uratowana.

Hamburg (PAT.). Do Bremy sygnalizował okręt Norddeutscher Lloyd'u „Dresden", odbywający wycieczkową podróż po Morzu Północnem, że w bliskości belgijskiego wybrzeża uratował 5 osób stanowiących załogę opadłego na wodę hydroplanu francuskiej marynarki. Hydroplan wysyłał w nocy sygnały SOS, które sprowadziły statek „Dresden" na miejsce katastrofy tak, że wyczerpanych lotników już w ostatniej chwili można było wciągnąć na pokład.

Podziękowanie
Firmie
Karol Schwabe,
Odlewni dzwonów w Białej
za wzorowe wywiązanie się z zadania dostrojenia dwóch nowych dzwonów do istniejącego starego.
Poczuwam się do wdzięcznego obowiązku podziękowania WPanom za sumienne, dokładne, harmonijne, na przystępnych warunkach, ku ogólnemu zadowoleniu parafjan, wykonanie dzwonów wagi 276+176 kg.
Zresztą niepotrzeba pochwał gdzie sumienność i dobre dzwony w tak licznych kościołach, wykonane przez firmę Schwabe są najlepszą rekomendacją.
Ks. Jakób Morajka
proboszcz parafji Krzeszowickiej.

EKSPLOZJA ZBIORNIKÓW TLENU.

Berlin (PAT.). Z Monachjum donoszą, że w jednej z hal bawarskich zakładów motorowych wybuchł w nocy z piątku na sobotę groźny pożar. Skutkiem gorąca wybuchły trzy zbiorniki tlenu. 11 rannych przewieziono do szpitala. Przypomnieć należy, że dwa tygodnie temu w tych samych zakładach spłonęła z niewyjaśnionych przyczyn olbrzymia hala składowa.

ZAKŁAD
WITRAŻOWO - SZKLARSKI
JAN KUSIAK
Kraków, ulica Św. Jana 30.
wykonuje oszklenia w ołowiu i naprawy starych okien. —
Solidnie i tanio.
Spłaty ratalne. Spłaty ratalne.

P. St. Sz. Kraków. Zamieścimy, ale w znacznem skróceniu.

Zbliżenie francusko-sowieckie sensacją dnia.

Londyn, 19 maja. Nagły przyjazd sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa i jego konferencja z ministrem Barthou obszernie komentowana jest przez prasę angielską jako wydarzenie dnia. Prasa jednomyślnie stwierdza, że zbliżenie między Francją a Rosją sowiecką stało się faktem dokonanym. Obecne rozmowy dotyczą zrealizowania planu

wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa

i układu o wzajemnej pomocy przy dokładnem sprecyzowaniu pojęcia napastnika.

Sprawozdawca „Daily Mail'u" podkreśla, że nie ulega wątpliwości, iż wizyta Litwinowa w Genewie jest

punktem zwrotnym w całokształcie polityki europejskiej.

Ze strony miarodajnej Francji dano — zdaniem dziennika — do zrozumienia, iż wobec nie otrzymania od Anglji żądanych gwarancyj bezpieczeństwa, Francja postanowiła zwrócić się w inną stronę. Polityka Francji — pisze dziennik — zmierza prawdopodobnie do

osamotnienia Niemiec

i przeszkodzenia im w dozbrojeniu, co Francja najpewniej spodziewa się osiągnąć przez wciągnięcie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Następstwem tego byłoby dalsze zbliżenie Rosji sowieckiej do Polski i Małej Ententy.

Dalej dowiaduje się sprawozdawca, że planowana jest w przyszłym tygodniu

w Montreaux konferencja,

w której mieliby wziąć udział przedstawiciele Rosji sowieckiej, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Korespondent „Daily Telegrafph'u" wskazuje, że obawa Rosji sowieckiej przed atakiem ze strony Niemiec skłoniły ją do zbliżenia do Francji.

Dziennik zaznacza, że pewną trudność dla Francji przedstawia jeszcze Polska, która żąda nietylko stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, lecz także uwolnienia się od zobowiązań wynikających z układu o ochronie mniejszości narodowych, aby w przyszłości zapobiec ewentualnym skargom Rosji sowieckiej w Lidze z powodu mniejszości rosyjskich w Polsce.

Dziś na ekranie „UCIECHY" znowu fenomenalna sensacja!
Sławny film Paramountu.
WIELKA GRZESZNICA
prześliczny dramat miłosny kobiety, której życie prywatne było skandalem publicznym, którą wszyscy uważali za wielką grzesznicę.., W głównych rol.: genjalna artystka Claudette Colbert która zdumiewa wspaniałemi toaletami i przepięknym głosem. — W pozostałych rolach Ricardo Cortez. Lida Roberti oraz przemiły dzieciak Baby le Roy. — W programie nadto świetny tygodnik dźwiękowy.
Poranki z filmu Swiat należy do Ciebie w sobotę dn. 19 o godz. 3-ciej. — W niedzielę dnia 20 i poniedziałek dnia 21 o godzinie 10 i 12 w południe.

Sabotaże w Austrji.

Berlin, 19. 5. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w ciągu ubiegłej nocy na całym obszarze Austrji dokonano szeregu aktów sabotażu na tory i objekty kolejowe. W okolicy Wiednia wydarzyły się trzy sabotaże, a mianowicie w pobliżu Tullnerbach, Anstetten i Purkersdorf, gdzie uszkodzony został poważnie most kolejowy. W pobliżu Insbrucka wysadzony został most kolejowy w powietrze. O dalszych zamachach wzdłuż toru kolei zachodniej donoszą także z Salzburga.

Biskupowi Berlina
nie wolno przemawiać przez radjo(!)

Berlin, (PAT). Zapowiedziana na poniedziałek Zielonych Świątek transmisja kazania katolickiego biskupa berlińskiego dra Baresa została odwołana, skutkiem odmowy kierownictwa radjostacji Rzeszy. Kurja biskupia otrzymała pismo zawiadamiające, że kazanie to odbyć się nie może, ponieważ biskup nie należy do osobistości życia politycznego, którym przysługuje prawo korzystania z mikrofonów niemieckich. Jak wiadmo biskup Bares jest jednym z najbardziej zdecydowanych obrońców stanowiska Kościoła Katolickiego w Niemczech.

ŚCIĘCIE 4 KOMUNISTÓW.

Hamburg, 19 maja. Na dziedzińcu tutejszego więzienia stracono dziś przez ścięcie toporem 4 komunistów, skazanych na karę śmierci za napad na hitlerowców. Dalszych czterech skazanych również na karę śmierci razem z pierwszymi, ułaskawiono, zamieniając im karę śmierci na więzienie dożywotnie, uznając ich za osoby politycznie zbałamucone.

Od czwartku dnia 17 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA"
Arcydzieło fenomenalnych sensacyj. — Oto Ameryka w całej swej nagości
CHICAGO
barwny i interesujący reportaż z olbrzymiego miasta, które pobiło smutny rekord grzechu i zbrodni. Autentyczne — Niebywałe. Wzruszające — W kraju, gdzie hulają bandy krwawego Dillingera. Zuchwalstwo i rozpasanie podziemnego świata gangsterów. Zamach na prezydenta U. S. A. Roosevelta. — Bohaterska śmierć burmistrza Czermaka w obronie prez. Roosevelta. — Otwarcie wszechświatowej Wystawy Postępu, nazwanej Ósmym Cudem Świata. Udział biorą najznakomitsze gwiazdy Hollywoodu. — To obraz, który ogląda się z zapartym tchem, od początku do końca.
UWAGA: dla P.P. Urzędników, Wojskowych, Akademików i Studentów za okazaniem legit. zniżki z III miejsc na I miejsca z II miejsc na fotele. Wielki konkurs Filmowy Redakcji Przeglądu Filmowego, Teatralnego i Radjowego. — Bliższe szczegóły na ekranie.

Wygrane na loterji

Warszawa, (Tel. wł.) Dzisiaj w 12-tym dniu ciągnienia Loterji **250.000 złotych** wygrał numer: 15.600, **100.000 zł.**: 160743, 20.000 zł.: 114848, po **15.000 zł.**: 57168 144108, po 10.000 zł.: 97302 166814 168292, po **5.000** zł.: 93540 96023 112298 120739.

Po **2.000** wygrały: 7079 9618 27542 28997 59482 65056 72562 85107 86276 87484 95087 110162 147022 156762 159513 161204 2461 11223 22649 23002 31781 62986 83954 89393 119208 123452 131970 145833.

KURS DOLARA W WARSZAWIE.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym zebrania giełdy nie było.

Prywatnie dolar 5.26, rubel złoty 4.61, dolar 8.92, marka niemiecka 207, funt szterlingów 27. Tendencja dla papierów procentowych mocniejsza, dla akcyj utrzymana.

Zaparcie. Według opinji szpitali, nawet chorzy, leżący w łóżku chętnie przyjmują naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa i środek ten bardzo dobrze znoszą.

Anglicy przywiozą zamówienia dla przemysłu.

Warszawa, 19. 5. (Telef. wł.). Konsorcjum angielskie, finansujące elektryfikację węzła warszawskiego nadesłało wiadomość, że przyjazd jego przedstawicieli do Warszawy nastąpi dopiero w połowie czerwca. Obecnie badane są w Londynie oferty polskiego przemysłu na dostawy związane z elektryfikacją węzła. Delegaci przywiozą z sobą zamówienia dla polskiego przemysłu.

RZEMIEŚLNIK MUSI UMIEĆ CZYTAĆ I PISAĆ.

Warszawa, 19 maja (Tel. wł.). Wydział Szkolnictwa Zawodowego w min. Oświaty wydał instrukcję dla kuratorjów szkolnych w sprawie przeprowadzenia egzaminów czeladniczych na rzemieślników. Czeladnicy egzaminowani będą ze znajomości języka polskiego, przyczem wymagana będzie umiejętność czytania tekstów drukowanych i pisanych czytelnie, oraz umiejętność pisania pod dyktandem

DYREKCJA
Pryw. Gimnazjum Koedukacyjnego
im. Hugona Kołłątaja
W Krakowie ul. Czapskich Nr. 5.
(Nr. Gimnazjum 444. — Nr. Telef. 156-19)
przyjmuje codziennie w godz. od 9 — 1 zgłoszenia uczniów i uczenic klas VI i VII Szkół Powszechnych do kl. I według nowego ustroju.
Egzaminy pisemne do tej klasy odbędą się w piątek, dnia 15-go czerwca o godz. 16-ej, ustne w sobotę dnia 16 czerwca o godzinie 8-ej.
Nadto przyjmuje się zgłoszenia do kl. II. według nowego ustroju, oraz do kl. V, VI. i VII. typu hum.

Układy handlowe z Francuzami.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) Od środy bawi w Warszawie delegacja francuska do rokowań handlowych, w której skład wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Przem. i Handlu oraz Rolnictwa. Delegacja odbyła już jedno posiedzenie, w którem wziął udział również wicemin. Szembek. Dalsze rozmowy były prowadzone z dyrektorem Dep. Handlu Zagr. w Min. Przemysłu i Handlu Sokołowskim. Po Zielonych Świętach rozmowy prowadzone będą w dalszym ciągu

Baczność cierpiący na przepuklinę!
Dużo rzekomych specjalistów bandaży ogłasza się, że ich bandaże są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże stosowane na najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze
PRZEPUKLINY
u Pań, Panów i dzieci, najnowszego mojego jedynego w Polsce opatentowanego wynalazku są wprost zbawienne, wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach, profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.
Informacji udziela na żądanie miejscowym ustnie, zamiejscowym listownie
M. Tillemann
Specjalista i wynalazca opatent. bandaży.
Kraków, ul. Szlak 39, tel. 156-27.

DYKTATURA NA ŁOTWIE.

Ryga, 19 maja. Nowy rząd łotewski przygotowuje reformę konstytucji a tymczasem w okresie zawieszenia parlamentu sprawuje władzę dyktatorską.

Wielka fabryka obuwia spłonęła.

Nowy Jork, 19 maja. W Newburyport w stanie Massachusetts katastrofalny pożar zniszczył wielką fabrykę obuwia wraz z wielką ilością materjału, oraz zabudowaniami fabrycznemi. Straty wynoszą około półtora miljona dolarów.. Ogień przerzucił się na dzielnicę handlową i port.

KAJAKOSTWO SPORTEM OLIMPIJSKIM.

Ateny (PAT). W Atenach miało miejsce w tych dniach uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu olimpijskiego, w którym uczestniczy z ramienia Polski gen. dr St. Rouppert. Na pierwszem posiedzeniu kongres zdecydował uznać kajakostwo, jako sport olimpijski. Wobec tego w programie najbliższych igrzysk olimpijskich 1936 roku w Berlinie uwzględnione będą regaty kajakowe.

Po zamknięciu kroniki

Błogosławieństwo Ojca św.

dla Kongresu Eucharystycznego w Tarnowie.

Tarnów, (PAT). Ojciec św. Pius XI. przesłał na ręce ks. biskupa Dr. Lisowskiego błogosławieństwo dla Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Tarnowie w dniach od 8 do 10 czerwca br.

MŁODZIEŻ KRAKOWSKA — KRÓLOWEJ JADWIDZE.

Wczoraj popołudniu udała się młodzież szkół krakowskich do Katedry wawelskiej, gdzie złożyła hołd królowej Jadwidze w obecności ks. Biskupa Rosponda. Na grobowcu widniał wieniec, złożony przez młodzież gimnazjum im. Król. Jadwigi. Kwiaty, przyniesione przez dziatwę szkolną, odbierano celem ustrojenia grobowca na dzień dzisiejszy. Hołd Królowej Jadwidze składała młodzież krakowska do godzin wieczornych.

Samobójstwo komisarza policji.

W sobotę około godz. 3 po poł. w gmachu komendy policji przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie popełnił zamach samobójczy komisarz policji Loebl, przeniesiony do Krakowa niedawno ze Wsch. Małopolski. Przyczynę zamachu samobójczego ukrywa dochodzenie. Podobno podłożem samobójstwa miały być stosunki rodzinne.

JEDYNA NAJSTARSZA POLSKA FIRMA

ODLEWNIE DZWONÓW

BRACI FELCZYŃSKICH	LUDWIKA FELCZYŃSKIEGO I SKI
W KAŁUSZU	W PRZEMYŚLU
ul. Króla Jana Sobieskiego 25.	ul. Krasińskiego 63.

Nowość!



Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów według najnowszych szablonów francuskich.

Nowość!

Pęknięte dzwony historyczne spaja wynalazkiem Ludwika i Michała Felczyńskich pod gwarancją uzyskania pierwotnego dźwięku i tonu.

Na życzenie strony przelewa stare nieużyteczne dzwony, oraz dostraja dzwony nowe do starych już istniejących pod gwaran. czystej harmonji.

Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice.

Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.

Ceny najniższe. **Spłata ratami.**

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA"

KRAKÓW, UL. STUDENCKA 14.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą wyczerpująco i przystępnie opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny 1934/5 na:

1) kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów.
2) kurs średni (5 — 6) kl. gimn.
3) kurs niższy w zakresie 4-ch klas gimn.
4) kurs 7-miu klas szkoły Powszechnej

Wojskowi do Sierżanta włącznie i Inwalidzi otrzymują zniżkę w opłatach. — Prospekty darmo.

Znany z solidności
Art. Zakład Rzeźby Kościelnej

JANA WOJTOWICZA

w Przemyślanach, woj. Tarnopol.

Poleca P. T. DUCHOWIEŃSTWU:

Ołtarze, ambony, Chrzcielnice, konfesjonały etc. Odnowienia i konserwacje starych ołtarzy. Ceny najprzystępniejsze, dogodne spłaty.

Ponowna kolosalna zniżka cen!

Tego jeszcze nie było

Wobec znacznego spadku cen wełny i bawełny na rynku światowym, postanowiliśmy ponownie obniżyć ceny naszych kompletów, dołączając przytem do każdej paczki wartościową premję. Premje, które przeznaczyliśmy są następujące: ubrania męskie, palta damskie, resztki kamgarnów na ubrania, resztki jedwabiu na suknie, platery, zegary, naczynia emaljowane oraz 2500 innych = pełnowartościowych przedmiotów. =

Nr a TYLKO ZA ZŁ. 8.50

wysyłamy: 4 mtr. deseniowego towaru na letnią suknię damską, 1 pulower damski o najnowszym wyrobie lub 1 parę pantofli damskich (podać numer). 1 koszulę kolorową damską z przybraniem „Toledo". 1 biustonosz, stosowny do koszuli, 1 parę pończoch jedwabnych (kolor podług życzenia), 3 chusteczki do nosa kolorowe, 1 beret jedwabny kolorowy, 1 kołnierzyk żorżetowy z żabotem do sukni, 1 broszkę ozdobną oraz jedną = chustkę deseniową na głowę. =

Nr b TYLKO ZA ZŁ. 9.49

wysyłamy: 3 mtr. kortu na męskie ubranie lub palto damskie pełnej podwójnej szerokości, jedną koszulę męską. 1 parę kalesonów w satynowem wykończeniu. 1 parę dobrych skarpetek męskich cwernowanych. 1 parę podwiązek męskich z dobrej gumy. 3 chustki do nosa z kantami, 1 krawat jedwabny w najnowszych deseniach oraz 1 pasek = zamszowy z niklową klamrą. =

Nr c 40 m. PŁÓTNA TYLKO ZA Zł. 18.80

wysyłamy: 10 mtr. płótna kremowego na bieliznę lub pościel wszelkiego rodzaju. 10 mtr. płótna w paski lub kratkę na bieliznę męską. 10 metrów dobrego płótna ręcznikowego lub cały tuzin gotowych ręczników waflowych. 5 mtr. firanek w ładnych deseniach oraz 5 mtr. flamengo na suknie damskie lub ubranka dziecinne.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. W razie niepodobania się towarów przyjmujemy je z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

Łódzka Tomaszowska Tkanina

Łódź. ul. P. O. W. Nr. 5./G. N.

REKOLEKCJE

DLA XX. KATECHETÓW

w willi pod KRZYŻEM

(3 1/2 klm. od stacji Kościelisko w Zakopanem)

zaczną się 27/6 wieczór.

Pożądane rychłe zgłoszenia.

Na Pamiątkę 1-szej Komunji Św.

Obrazki artystyczne kolorowe i bogato złocone.
Wielkość: 26x39 cm. szt. 55 gr. 19x28 cm. szt. 35 gr. 14x20 cm. szt. 25 gr.
Obrazki jednobarwne (sepja) ze złoconą obwódką **prawdziwie piękne, własny nakład krajowy** 19x28 cm. szt. 15 gr.
Różańce: tuz. 3.—, 3.50, 4.—; 5.—, 7.— i droższe.
Medaljoniki: Gross zł. 2.75, 3.—, 3.50 i droższe.
Książeczki: 25 gr., 30 gr., 40 gr., 50 gr., 60 gr., 80 gr. i droższe.

STANISŁAW RĄB

Kraków, ulica Sławkowska L. 4.

ZAGINIONA

Wszystkich ktoby wiedział o miejscu zamieszkania Julianny z Wielebnowskich Krcalowej, córki Tomasza i Marji z Dobrowolskich, lat 64 wyznania rzymsko-katolickiego, ostatnio zamieszkała w Żywcu (Małopolska) w r. 1920 uprasza się o podanie informacji do Konsystorza Wileńskiego Ewangielicko-Reformowanego, Wilno, Zawalna 11.

Żądajcie prospektów Pryw. Koed. Gimnazjum Powiatowego Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Busku-Zdroju — z prawami. Pierwszorzędne warunki zdrowotne. (Niskie opłaty). Internaty dla chłopców i dziewcząt. Wpisy i egzaminy wstępne do klas I—VII-ej od 15 do 19 czerwca.

Tapczany - otomany rozkładanki, materace włósienne, tanio sprzedaje tapicer, św. Tomasza 4. Przyjmuje wszelkie reperacje nawet najbardziej zniszczonych.

Pryw. gimnazjum żeńskie

(nowego typu)

T. S. L. im. Fr. Preisendanza

w Krakowie, Groble 7

przyjmuje zgłoszenia do kl. I. i II.

Egzaminy wstępne odbędą się 15 i 16 czerwca.

Na IV kursie seminarjum tej nazwy będzie kilka miejsc wolnych.

Wyborowe

masło deserowe

z pasteryzowanej śmietanki zawierające wysoki % tłuszczu, długo zachowujące swą świeżość, oraz kuchenne (dworskie) codziennie świeże — poleca po przystępnych cenach

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 49.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

KOSZULE

sportowe i normalne kalesony krótkie -- pyjamas

Krawaty - Kapelusze

Najniższe ceny!!!

„AU BON MARCHE"

Kraków, Grodzka L. 13.

Obrazki i Książeczki do I-szej Komunji św. oraz na nagrody szkolne w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca firma

JÓZEF ANGRABAJTIS

Kraków, św. Tomasza 20.

Kapelusze męskie

i dla Duchowieństwa poleca

Antoni Jarosz,

Kraków, Sławkowska 24
Dom XX. Marków.

Wykonuje wszelkie reperacje.

ZMIANA LOKALU:

Firma

STEFAN PORĘBSKI

Kraków

PRZENIESIONA z Rynku na ulicę FLORJAŃSKĄ 34.

Ceny zniżone.



Fabryka Organów

JULJUSZ GUNA

Kraków, — P.K.O. 405362.

Poleca swoje **organy,** jak również przeprowadza rekonstrukcje i reperacje. — Kosztorysy i projekta sporządza bezpłatnie. W razie potrzeby wyjazd na miejsce bezpłatnie

Dogodne warunki zapłaty. — wielka ilość listów pochwalnych.

Wszelkie informacje w Adm. „Gł. Narodu".

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926.
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań 1929, złoty medal Wilno 1930.

Odlewnia dzwonów

KAROLA Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości spiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

WITRAŻE I OSZKLENIA W OŁOWIU

od zł. 25.— metr kwadratowy

najładniej i najlepiej wykona znany od 1902 r.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I OSZKLEŃ

S. G. ŻELEŃSKI

Kraków, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 106-16 (dom własny).

przyjmuje również reparacje i odnowy.

Fachowa obsługa. **Fachowa obsługa.**

Kosztorysy i porada bezpłatnie. Dostarcza również ramy lub szyny żelazne

15 złotych medali w 31 lat pracy.

Pektoraliki, koloratki

gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze poleca:

ROMAN SZCZERBA

Kraków, ulica Florjańska 40.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 136 „Głosu Narodu"

Kraków, 20 maja 1934 r. I

GŁOS LITERACKO - NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU"

Rozwój polskiego portretu 19 wieku

Trudno odmówić słuszności twierdzeniu Waetzolda, że każda generacja posiada swoje wyobrażenie o człowieku, każde zaś pokolenie odrębną, sobie tylko właściwą fizjognomję.*) Jedne pojęcia o człowieku zastępują drugie, powodując zmiany form życia, które ze swej strony przetłumaczone na formy artystyczne, wyrażają się najsilniej w portrecie.

Rozwiązanie zagadnienia portretu wysuwa tutaj pewien rodzaj szczególnego uzdolnienia, prowadzącego artystę w kierunku specjalnego odczuwania ludzkiego zjawiska, wraz ze zdolnością przedstawienia kogoś takim, jakim jest w swej istocie. I właśnie dlatego portret staje się znakomitą miarą dla bliskości, lub odległości danego artysty, lub całej generacji artystów od natury, — rozwój zaś malarstwa portretowego odzwierciedla niejako historję artystycznego poczucia —rzeczywistości. Charakterystycznym w rozwoju sztuki staje się fakt, że w okresach, w których nie wykazuje ona bliższego stosunku do natury, dostrzegamy prawie brak portretu. Z drugiej strony zasługuje na uwagę, że w czasach, gdy sztuka sięgała w kierunku idealizmu na niekorzyść pozytywnego stosunku do natury, portret pozostał tą właśnie dziedziną, w kórej nie można było uniknąć zetknięcia się z realizmem rzeczywistości i rozprawienia się z widocznością rzeczy w jej ciasnych i krępujących granicach.

Kiedy w sztuce polskiej pierwszej połowy XIX w. sięgano z reguły do pseudoklasycznego idealizmu, to w dziedzinie portretu kształtowano w mniejszym lub większym stopniu ten świat bardziej w kierunku indywidualnych form życia. Pomijając ludzkie studja charakterystyczne **Norblina i jego szkoły**, a zwłaszcza kapitalne portrety wielkiego **Piotra Michałowskiego**, gdzie obok śladów wpływu francuskich romantyków (Delacroix), zaznaczają się malarsko-realistyczne wpływy sztuki Velazqueza i Rembrandta, — poziom malarstwa portretowego, któreby mogło w pierwszej połowie stulecia przedstawiać tutaj jakąś szczególną wartość, nie istnieje, nie stoi ono bowiem, tak zresztą jak i zagranicą, w centrum artystycznych dążności epoki. Jeśli przypatrzymy się sztuce portretowej głównych polskich przedstawicieli tego kierunku, jak **J. Brodowskiemu, Peszce, J. N. Głowackiemu, Rafałowi Hadziewiczowi**, lub **W. K. Stattlerowi**, spostrzeżemy, że z jednej strony żyją jeszcze w Polsce osiemnastowieczne tradycje reprezentacyjnych portretów Bacciarellich, Lampich i Grassich, biegnąc równolegle z wpływami klasycyzmu, — z drugiej strony jednak występuje w coraz większym stopniu na plan pierwszy nowy ideał człowieka, idący ogólnie w kierunku coraz bardziej pod względem socjalnym zrozumiałej formy.

W miarę zbliżania się ku połowie stulecia zauważamy powolny, aczkolwiek ustawiczny odwrót od panujących praw klasycystycznego światopoglądu, — tendencje biegnące nie w kierunku poprzedniego tłumienia, ale raczej spotęgowania wyrazu natury i barwienia jej mniej lub bardziej osobowo. Na owo ożywienie formy wpłynęły niewątpliwie w sposób nader wyraźny prądy zagraniczne. Nazarenizm, którego głównym przedstawicielem staje się **Stattler**, mieści w portrecie coprawda dalej pierwiastki klasycystyczne, — jednak bądź co bądź oparty w swych studjach bardziej o naturę, oglądaną przez pryzmat sztuki mistrzów włoskich 15-go i 16-go w., krzyżuje się niekiedy z wpływami zwłaszcza niemieckiego romantyzmu, co możemy zauważyć już w niektórych portretach **J. N. Głowackiego.** Oddziaływanie niemieckiego Biedermeieru zaznacza się natomiast może najsilniej u **Hadziewicza**, a zwłaszcza u **Alojzego Rejchana**, zbliżającego się w swym olejnym portrecie najbardziej do poziomu zagranicy, umiejącego już w dużym stopniu wyrazić charakter ,a nawet często duchowość portretowanego, wraz z dodaniem do niej cząstki swej romantycznej osobowości, wnoszącej do sztuki polskiego portretu świeże elementy życia.

Po przełomie połowy stulecia wraz z gwałtownym niemal rozwojem sztuki polskiej, pojawia się także cały szereg wybitnych malarzy portretu. Na tle realistycznych dążeń epoki sztuka ich nie posiada już jednak manifestacyjnego charakteru, jaki widzieliśmy w pierwszej połowie wieku, w sztuce portretu takiego Piotra Michałowskiego. Raczej przeciwnie, wyrasta ona zwolna z klasycystycznych powijaków ubiegłych dążeń, zabierając ze sobą ogólny ich schemat, broniący zupełnego przejścia przez Rubikon realistycznego poglądu na świat. Jeśli weźmiemy pod uwagę twórczość portretową takiego **Simmlera**, a zwłaszcza **Henryka Rodakowskiego**, którego sława poczęła już wcześnie zataczać kręgi na terenie sztuki europejskiej, widzimy, że opierali się oni wprawdzie w ogólnym układzie form o kompozycję, wiodącą swój rodowód z klasycyzmu, jednak zarówno pierwszy z nich, jak i specjalnie drugi, posiadali przedewszystkiem bardzo wiele realistycznych popędów twórczych. Szczególnie we wspaniałych portretach Rodakowskiego zazpacza się potężnie, jak nigdzie przedtem, te pierwiastki ujęte w pełną przejrzystej monumentalności koncepcję wielkich linij klasycyzmu, mieszczące w swych ramach niezwykły objektywizm zewnętrznego i wewnętrznego bytowania postaci, dzielących mogących iść o lepsze z utworami największych europejskich mistrzów portretu owego stulecia.

Nie potrafili tego osiągnąć w tym stopniu nieco młodsi portreciści jak **Leon Kaplińskl, Gorecki**, czy Fr. Tepa, wychowani wraz z Rodakowskim głównie w atmosferze sztuki francuskiej, — ani też **Leopolski**, a zwłaszcza **Andrzej Grabowski**, wykształceni w środowisku wiedeńskiem. Nie dorównali mu również pod tym względem dwaj genjalni artyści, stojący jak dwa odrębne duchy ponad twórczością swego pokolenia: **Grottger i Matejko.** Jeżeli pierwszy z nich zatracał w zetknięciu się z modelem wiele najlepszych cech swego artystycznego „ja", — to natomiast drugi, stwarzając z nich nieczęsto wspaniałe dzieła sztuki, przygniatał dostarczone mu przez naturę cechy osobowości człowieka - modela, olbrzymią potęgą swej indywidualności.

Najbliżej portretu Rodakowskiego pod względem pokrewieństwa klasycystycznego podłoża, oraz umiejętności realizacyj tendencyj charakterologiczno-psychologicznych stała sztuka przedstawiania człowieka w portretach **Kaplińskiego i A. Grabowskiego.** Głównie u tego ostatniego wyrywa się ona dalej nurtem władającego nią realnego życia, oraz silnie zaakcentowanych tendencyj malarskich i kolorystycznych, zastępując wytworny monumentalny arystokratyzm portretów Rodakowskiego i pewne nadczłowieczeństwo ekspresyjnych form i wyrazów w portretach Matejki, bardziej codzienne i objektywne o mieszczańskiem zabarwieniu, nastawieniem do otoczenia. Cechy te, wyzwalane coraz bardziej z symptomów klasycystycznego świata i z ducha romantyczno - heroicznego, prowadzą poprzez sztukę mieszczańskiej przeciętności **Leopolda Horowitza**, do ścisłego objektywizmu portretu **Kazimierza Pochwalskiego**, zatracającego często w walce z rzeczywistością wiele duchowej siły. Z drugiej strony znacznie mniej refleksyjny, bardziej ogólnikowy i po malarskiemu pojęty portret Leopolskiego, doprowadza do głębokich często kreacyj **Stanisława Lenca**, odrzucającego zupełnie dawniejszą idealizację modelu, oraz umiejącego przy całej sumaryczności swej szerokiej, czasem wprost rozpasanej techniki, scharakteryzować portretowanego z brutalnym niekiedy, żywiołowym naturalizmem Holendrów.

W miarę jak stulecie zbliża się ku swemu końcowi, drzemiące wartości czysto malarskie dochodzą w Polsce, śladem zagranicy do coraz większego znaczenia. Związane dotychczas silnie z wartościami rzeczowemi mogą obecnie w coraz mniejszym stopniu uchronić się poza swoją rolą wykładników objektywnych przedmiotowości, od wprowadzenia tutaj życia, barwy, światła i ruchu, symbolizujących cały subjektywizm estetycznych uczuć. Nawet w polskim stosunkowo mało impresjonistycznym impresjoniźmie portret traci swoje pierwotne znaczenie, idąc raczej drogą plastycznego kształtowania malarskich wzruszeń, dając na miejsce krwi i trójwymiarowego ciała skalę barw i tonów, będących w mniejszym lub większym stopniu emanacją osobistych subjektywnych wrażeń. Zadają one obecnie już siłą faktu śmiertelny cios strupieszałemu, pokutującemu niemal do końca stulecia, zwłaszcza w portrecie człowieka, życiu pseudoklasycyzmu.

Dr. M. T. M.

*) Wilhelm Waetzold: Die Kunst des Porträts, Lipsk 1908.

Tybetańska epopeja

Pani Dawid Neel, po ojcu Francuzka, po matce trochę Holenderka, a trochę Norweżka, urodzona w Paryżu może pochlubić się, że widziała rzeczy, nieznane żadnemu człowiekowi naszej rasy. Spędziła kilka lat po klasztorach buddyjskich i w najbardziej niedostępnych okolicach Tybetu, poznała gruntownie tamtejszy język, pojęcia religijne i obyczaje.

O tem wszystkiem pisze obecnie rożnemi językami. Co za możliwości! Jaki fantastyczny świat mogłaby pani David Neel wyczarować z własnej fantazji! A my musielibyśmy wierzyć, bo nikt nie może skontrolować... Ale orjentaliści twierdzą, że wszystko jest w porządku, że pani David Neel reprodukuje tylko ze znawstwem widzianą rzeczywistość.

Obecnie ogłosiła ona przekład epopei, która u Tybetańczyków zajmuje stanowisko Iljady lub Odyssei. Jest to „Nadludzkie życie Gesara z Ling."

Wśród lasu mieszka świątobliwy człowiek, który po cnotliwem życiu został pustelnikiem, umartwia się i oddaje rozmyślaniom. W pobliżu wznosi się domek, należący do bogatej kobiety. Zachęcona przykładem, postanawia ona o żebranym chlebie powędrować do Indyj, aby słuchać nauk Buddy. Wzywa córkę, aby jej towarzyszyła, lecz ta przywiązana jest do rzeczy ziemskich. Zostaje tedy przy swych ziemskich bogactwach, oddana ziemskim zabiegom. Matka umiera podczas swej pielgrzymki i otrzymuje nagrodę w postaci Nirwany, na córkę spadają klęski. Bydło jej choruje i pada, nadchodzi niedostatek. Kobieta uważa Buddę za przyczynę swych nieszczęść i złorzeczy mu. Wskutek tego trzy demony rodzą się z jej głowy.

Wcielają się one w trzech ziemskich królów — i teraz zaczyna się prawdziwa akcja, walka z nimi Gesara. A walka to trudna, gdyż prócz ziemskiej broni odgrywają w niej wielką rolę zaklęcia, czary, duchy, emanacje. Zawikłanie następuje po zawikłaniu, aż ostatecznie Gesar zwycięża, ażeby oddać się medytacjom nad „absolutną jednością". Swą siłą duchową zbawi on nawet dusze demonów, których pozabijał, i sprawi, że urodzą się oni nanowo, oczyszczeni, w „zachodnim raju". Dusza Gesara rozpływa się w Nirwanie, ale i ona kiedyś w przyszłości raz jeszcze przyoblecze się ciałem, ażeby pokonać „dumnych białych ludzi". Tą pogróżką pod naszym adresem kończy się epopeja.

Ma ona i postać komiczną, grubego starego Todonga, który lubi dobrze zjeść i wypić, odznacza się obojętnością względem świątobliwych mężów i ich zaziemskich ideałów, a choć ma lat dziewięćdziesiąt, nie wyrzeka się miłostek. — czy marzeń o miłostkach. Pokazuje się, że w starym piecu djabeł pali, choćby rzecz działa się i w Tybecie.

A. E.

Zawody sportowe - czy śmiertelny pojedynek?

„Syn nowych czasów"... — Tragiczna statystyka. — „Knock-out" i jego skutki. — Regulaminy sportowe, medycyna sądowa i prawo karne

W jednym z dzienników włoskich pojawił się artykuł napisany przez dziennikarza- sportowego, a zawierający hymny pochwalne na cześć publicznych meczów bokserskich.

Faszystowski sportowiec pisze dosłownie:

„Kto nie pojmuje meczu bokserskiego jako objawienia męskiej radości życia i drży, gdy krew tryska z rozdartych żył, — ten nie jest synem nowych czasów, które nie chronią słabowitych, lecz silnych chcą widzieć jeszcze silniejszych".

Nie wiemy, czy ów „syn nowych czasów" zapoznał się ze statystyką wypadków śmierci na ringu (a było ich dotychczas zgórą sto!) Wiemy natomiast że w ciągu roku 1932 i 1933 zdarzyły się u nas w Polsce trzy takie tragiczne wypadki: we Lwowie, Białymstoku i Bydgoszczy. Trzy młode życia padły ofiarą boksu, tego tak popularnego w pełnych kołach sportu.

Statystyka to wymowna i dająca dużo do myślenia. Prawda, — i w innych gałęziach sportu wypadki śmierci nie należą — niestety — do rzadkości, żeby tylko wymienić sport automobilowy, pływactwo, żeglarstwo, turystykę wysokogórską. Ale wchodzą tam w rachubę czynniki inne, albo przypadkowe raczej, zewnętrzne (defekt maszyny, poślizgnięcie się, lawiny) albo pewne wrodzone lub nabyte defekty organiczne jak udar serca, nagły zawrót głowy, wyczerpanie, zbyt wielki wysiłek fizyczny itp.

W boksie sprawa wygląda zupełnie inaczej.

* * *

Nie da się zaprzeczyć, iż boks uprawiany jako sport, posiada swe wielkie i cenne walory: wpływa na wyrobienie muskulatury całego ciała, wyrabia odwagę, pewność siebie, zdolność błyskawicznej reakcji.

Sztuka boksowania oddać też może pozatem duże usługi w życiu codziennem, pozwalając rozwinąć skuteczną obronę w razie jakiegoś niespodziewanego napadu i unieszkodliwić atakującego. Nie sięgając aż do japońskiego dżiu-dżitsu (będącego swoistą metodą boksu) wystarczy wskazać na policję angielską czy amerykańską, która z pomocą boksu potrafi dać sobie błyskawicznie radę z niebezpiecznymi zbrodniarzami.

Ale na tem kończy się, a przynajmniej powinna się kończyć rola boksu, jako sportu i ewentualnego środka samoobrony.

Tymczasem w boksie, jak zresztą i w wielu innych gałęziach sportu — największy nacisk kładzie się na publiczne zawody, imprezy dochodowe, ściągające stale tłumy widzów. I tutaj — na ringu — boks przestaje być szlachetnym sportem, zamienia się w krwawe widowisko, — a nierzadko wręcz w śmiertelny pojedynek. Że to ostatnie określenie nie jest zbyt śmiałe, dowodzą tego liczne wypadki śmierci w czasie zawodów oraz opinje najmiarodajniejszych czynników, t. j. lekarzy.

* * *

Regulamin sportowy Związku Bokserskiego zezwala wyraźnie na uderzenia (zadane coprawda wypchaną rękawicą) w głowę oraz w tułów powyżej pasa. Zawodnicy, przechodzący odpowiednie wyszkolenie, znają doskonale tzw. „słabe punkty" przeciwnika, do których należą okolica szczęki dolnej, szyi, serca, dołka podżebrowego i żołądka. Ugodzenie w jeden z tych słabych punktów, dostatecznie silne, powoduje chwilowe oszołomienie lub nawet utratę przytomności, określane popularnie jako „knock-out". — A więc kilka czy kilkanaście mocnych ciosów czyto pod szczękę dolną, czy w skroń, nos lub szyję — a przeciwnik leży na ziemi. Sakramentalne odliczenie do dziesięciu — i zwycięstwo osiągnięte, przy burzliwych oklaskach galerji, rozgorączkowanej widokiem krwi obficie płynącej z nosa czy wargi, animującej walczących rykiem „bij!"...

Pokonanego, ofiarę „knock-out'u" wynoszą do szatni, — skąd czasem prosta i krótka droga... do szpitala i na stół sekcyjny...

Ale walka prowadzona była prawidłowo, ani zwycięscy, ani sędziom nic zarzucić nie można. Tem niemniej zawody bokserskie kosztowały życie ludzkie.

Posłuchajmy, co mówi medycyna, w szczególności medycyna sądowa o takich wypadkach.

* * *

Zasadniczo wszyscy lekarze są zgodni co do tego, że każde silniejsze uderzenie w okolicę głowy, szyi, serca, jest niebezpiecznem dla życia i może spowodować śmierć. Tembardziej niebezpiecznym musi być zatem cały szereg po sobie następujących uderzeń dla „wykończenia" przeciwnika.

Wywołać one mogą silny wstrząs mózgu, uszkodzenie naczyń krwionośnych wewnątrz czaszki i wreszcie tak zwany „szok", a więc poważne stany patologiczne, grożące niebezpieczeństwem dla życia. Statystyka wypadków śmierci na ringu wykazuje, że 40% tych wypadków spowodowane zostało właśnie uszkodzeniem naczyń krwionośnych wewnątrz czaszki, zaś 14% nastąpiło wskutek szoku. Tesame też obie przyczyny stwierdzono w wypadkach śmierci na ringach w Polsce.

Czy i kto jednak może być za to pociągany do odpowiedzialności? Asystent Instytutu Medycyny sądowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Bolesław Popielski, zajmując się tem zagadnieniem, pisze w „Gazecie Lekarskiej" co następuje:

„Wypadki tego rodzaju należą zapewne do wyjątkowych w sądownictwie: człowiek, który spowodował śmierć człowieka (zdając sobie niewątpliwie sprawę z tego, gdyż wobec częstości wypadków śmierci na ringu, każdy bokser z pewnością uświadamia sobie, że uderzeniem spodować może śmierć przeciwnika), nie zostaje pociągany do odpowiedzialności".

A wybitny fachowiec i powaga na tem polu, prof. Wróblewski, wychodząc z założenia, że każdy sport (a więc i boks) jest czynnością legalną, posiada swe przepisy i jest popierany przez Państwo, jest zdania, iż wypadki śmierci w sporcie — o ile zawody odbyły się w ramach przepisów i regulaminów — nie powinny podlegać sankcji karnej. — Należałoby raczej wprowadzić do kodeksu karnego odrębny, nowy paragraf, kwalifikujący tego rodzaju przestępstwa sportowe.

Dr. Popielski występuje zdecydowanie przeciw stosowaniu i dopuszczalności „knock-out'u" w zawodach bokserskich. „Knock-out" bowiem nie ma nic wspólnego z prawdziwym sportem, a jest najczęstszą przyczyną wypadków śmierci. Słusznie też twierdzi dr. Popielski, iż

„sport w którym na porządku dziennym jest świadome wywoływanie stanów patologicznych, nie może być zaliczony do sportów i mija się z najkardynalniejszemi zasadami wychowania fizycznego".

Do uwag tych dodaćby trzeba jeszcze jedno: boks, traktowany jako zdrowy, pożyteczny i potrzebny sport, powinien odbywać się zupełnie bez jakichkolwiek publicznych zawodów których widok budzi najniższe instynkty tłumów. A wówczas znikną też i owe, niejako legalizowane pojedynki na ringu, widowiska wręcz brutalne, nieestetyczne, a groźne dla życia popisujących się sportowców.

(*R.*)

Arcydzieło reporterki

Dzienniki zachodnie, stosując przeważnie technikę amerykańską, umieszczają ustawicznie wywiady z ludźmi, na których w danej chwili skupia się uwaga publiczności. Są to albo goście, albo osobistości miejscowe, wsławione jakiemś rozgłos budzącem wystąpieniem czy działalnością. Rzecz naturalna, że bronią się przed natarczywymi reporterami. Nawet ci, którzy gonią za popularnością i cieszą się, gdy dużo o nich piszą po gazetach, z czasem mają tego dosyć. Nieraz zresztą wywiady zatruwają im życie, przeszkadzają w jedzeniu, spaniu, odbierają ostatnią chwilę wytchnienia. Więc ofiara broni się, zabrania wstępu dziennikarzom, wydaje surowe zarządzenia służbie domowej i hotelowej. Lecz rutynowany reporter umie i tak dać sobie radę. Z uśmiechem wkracza do pracowni sławnego człowieka, dobywa z kieszeni bloczek i wieczne pióro, poczem, nie zrażając się opryskliwością ofiary, bierze się do wyciągania jej na słowa.

Drugą cechą prasy wielkich krajów Zachodu jest wszechobecność reklamy. Niedość inseratów, występujących pod firmą inseratów. Ogłoszenie wciska się wszędzie, a im bardziej wydaje się przypadkowem, tem wyżej jest cenione. To też reporterzy często wplatają wzmianki o różnych firmach i wyrobach właśnie w wywiady, pochwały wkładają w usta sławnych ludzi, każą im palić pewne sorty papierosów lub ubierać się u pewnych krawców; a wszystko zazwyczaj robią w porozumieniu z interesowanym kupcem i za dobrem z jego strony wynagrodzeniem.

Zdaje mi się, że natrafiłem na historję, znamienną pod obu względami.

W ogrodzie willi, która należała do Clemenceau, w Saint-Vincent-sur-Jard na wybrzeżu Atlantyku odsłonięto niedawno biust Starego Tygrysa. Gazety zaroiły się naturalnie od wspomnień o nim. W nowem piśmie paryskiem Noir et Blanc, wydawanem przez p. Pierre Benoit z Akademji Francuskiej i p. Rolanda Dorgelès z Akademji Goncourt'ów ukazał się artykuł p. Blanki Vogt na temat wywiadu, uzyskanego przez nią u Clemenceau w okresie, kiedy stał on u szczytu swej popularności, bo w okresie finalizowania traktatu wersalskiego.

Stary Tygrys nie wpuszczał do siebie dziennikarzy, chyba gdy pragnął podać pewne informacje, na których mu bardzo zależało. Ale w takich razach zwoływał przedstawicieli różnych pism i wywiad nie miał charakteru czegoś oryginalnego, pojawiał się bowiem prawie w tym samym tekście w całej prasie. A Madame Vogt pragnęła właśnie wywiadu dla swego pisma, wywiadu intymnego.

Cóż tedy czyni ta reporterka? 22-go kwietnia 1919 r. Clemenceau obchodzi urodziny. Przepracowany i zmęczony, pragnąłby spędzić je w ciszy i odosobnieniu. Lecz pani Vogt oświadcza służbie, że jest kuzynką wielkiego polityka. Przybyła z prowincji umyślnie, aby „wujowi" złożyć życzenia. I wyprowadzona w pole służba wpuszcza chytrą kobietę przed oblicze Tygrysa.

Dalszy opis wywiadu musimy przyjąć na dobrą wiarę pani Vogt. Rzekomo została ona przy roli siostrzenicy, a Clemennceau nie pogniewał się wcale.

„Proszę zamknąć oczy", rzekł, „będę pani mówił o miłości. Od lat trzydziestu pięciu pewna niewiasta kocha się we mnie bez nadziei i z zadziwiającą wiernością. Nazywa się Jeanne Tatty. Rozumie się, że człowiek, jak ja, nie mógł pozostać obojętnym na uczucie tego rodzaju. Pani Jeanne Tatty ostatecznie narzuciła mi swoje uczucia. Jest dzisiaj moją modystką. Nie noszę innych nakryć głowy prócz sporządzonych jej rączkami".

To mówiąc, Stary Tygrys podniósł beret à la Ludwik XI i pokazał czapeczkę z czarnego i białego jedwabiu. „To jest ciepłe, lekkie i to mi bardzo dodaje urody. Tylko kobieta zakochana mogła wymyśleć coś, co tak dobrze przydało się mojej starej łepecie".

Nie wiem, czy pani Vogt powtarza w Noir et Blanc stary kawał, czy obecnie korzysta z tego, że Stary Tygrys nie może zaprzeczyć, bo musiałby w tym celu wrócić z drugiego świata. — Ale nie mam wątpliwości, że pani Tatty musiała nieźle zapłacić za reklamę swych czapeczek — naturalnie pani Blance Vogt, a nie staremu Tygrysowi.

J. S.

Z czego zdychają zwierzęta

Pułkownik lekarz A. E. Hamerton zajmuje się nadzorem sanitarnym nad zwierzętami w londyńskim Ogrodzie Zoologicznym, a w razie zgonu któregoś z nich spełnia fukcje koronera, t. j. ustala przyczyny śmierci. Wygłosił on niedawno na ten temat odczyt.

Stwierdził przedewszystkiem, że śmiertelność w ciągu r. 1933 znacznie zmalała. Należy to przypisać użyciu mleka sterylizowanego, a także stosowaniu lampy kwarcowej w wypadkach gruźlicy.

Pewna ilość zwierząt uległa chorobom, które zagrażają i ludziom. Jedna z małp zdechła z powodu zapalenia ślepej kiszki — jak wiadomo, zdarza się ono tylko u gatunków, najbardziej zbliżonych budową do człowieka. Struś południowo — amerykański z rodzaju **rhea** zdechł na artretyzm, gryzoń zwany **cavy** na wodę w głowie, papuga na sklerozę wątroby (a przecież przez całe życie była abstynentką!).

Mówi się o strusich żołądkach, ale jest w tem pewna przesada. Łapczywe te ptaki mogą połykać różne rzeczy, ale do pewnej granicy. W razie jej przekroczenia rzecz źle się kończy. Z żołądka strusia, zdechłego przed kilku miesiącami wydobyto ogromną obrączkę z bronzu sześć guzików i ośm żelaznych gwoździ długości po pięć cali.

—o—

Kraina 60.000 jezior

Helsinki.— Parlament.— Lord Baden.— Nurmi.— Koło biegunowe.— Rogaływki.— Ocean

Nie wiem doprawdy, w co mam wierzyć. jedne prospekty nazywaią Finlandję krajem 60.000 jezior, inne 50 tys., a nawet 40 tys. Natomiast niemiecki przewodnik Mueller-Rej chan podaje tylko 1000, co zaś stało się z resztą, to jest z tymi 59 tys. licho wie. Postanowiłem liczyć je osobiście i doliczyłem 418, potem zgubiłem sie i dałem spokój. Chytrzy Finowie skorzystali z takiego rozwodzenia ojczyzny i obliczyli, że powierzchnia ich kraju jest o 93 km większa od Polski, dzięki czemu mówiąc sporwym żargonem spadliśmy na siódme miejsce tabeli państw europejskich.

Dla laika Finlandja to Nurmi, fińskie noże i lapończycy. Wprawdzie wszystkie te trzy elementy to „specialite de la maison", ale jest tam jeszcze wiele rzeczy budzących największe zainteresowanie. Ot choćby brak rolet w sklepach. Proszę pomyśleć, zaburzenia antysemickie, bicie szyb. Niestety żydów tam nie widać a jeśli chodzi o bicie, to aby podtrzymać ogólnoświatowe tradycje młodzieży uniwersyteckiej, od czasu do czasu potłuką się chyba nieco Szwedzi z Finami na tle różnicy poglądów co do języka wykładowego szkół wyższych.

Bo Finlandja, a raczej Suomi. ma swój problem mniejszościowy; jest nim 10% Szwedów. A jest to suma bardzo poważna, jeśli się zważy że prawie cała inteligencja i szlachta jest pochodzenia szwedzkiego. Finlandczycy są narodem chłopskim, żyli do czasów Bernadottego pod panowaniem szwedzkiem, rosyjskiem, dopiero wojna światowa stworzyła im możność niezależnego bytu. Ta drobna garska Szwedów potrafiła wyryć swe piętno na obrazie kraju. Wszystkie napisy urzędowe są dwujęzyczne, połowa wykładów szkołach w języku szwedzkim, język inteligencji też szwedzki, no i oczywiście polityka zagraniczna idzie w myśl polityki Jego Królewskiej Mości Gustawa.

Nawet w wyglądzie stolic widać podobieństwo. Zachodni wygląd ulic sklepów, magazynów, świetne bruki i prawdziwa orgja granitu, z którego budowane jest tu literalnie wszystko jezdnie, chodniki, mury okładzinowe kamienic, parapety balkonów, pomniki, a które szczyt swój osiąga w czterech olbrzymich filarach z jednej kutych bryły, podtrzymujących sklepienie Nationale Muzeum. Stwierdzam tu znowu, że kultura artystyczna Skandynawji znajduje najpiękniejszy wyraz w budowie pomików. Od słynnej nimfy siedzącej na skale u wrót kopenhaskiego portu do helsinkowskich dziewic z Esplanadikatu widać jedną i tą samą cechę, to prawie zupełne zaniechanie kucia w kamieniu starszych panów w niemodnych tużurkach czy emerytowanych generałów, a przejście do klasycznego piękna ciała ludzi i zwierząt.

Monumentalne piękno nowoczesnych budowli reprezentuje tu wspaniały dworzec kolejowy mieszczący w sobie zarazem biuro ministerstwa komunikacji i poczty, oraz gmach parlamentu, stojący wysoko na granitowej skale. Bajecznie kolorowa sala posłów, zaciszność płótnem obitych ścian, miekkiemi fotelami i dywanami wskazuje na fizyczną niemożliwość istnienia opozycji w tak budu arowym parlamencie.

W porcie jestem świadkiem wzruszającej sceny. Przyszedłem tam zwabiony głośnemi okrzykami, jak conajmniej na matchu footbalowym. Spotkałem tam całe tłumy harcerzy z charakterystycznemi pękami wrzosów z puszt węgierskich, zwanych sieroce włosy, oznaką ostatniego budapeszteńskiego Jambore (zlotu). Tłum wiwatuje, jest podniecony. Przepycham się do pierwszych rzędów. Szpalerem świetnie ubranych morskich skautów idzie starszy pan, średniego wzrostu z dobrotliwym uśmiechem na pociągłej twarzy. Angielskie wojskowe ubranie długie spodnie i okrągła czapka nie pozwoliły mi poznać w pierwszej chwili generała lorda Roberta Baden-Powella. Idzie wolno prowadzony pod ręce. Zbyt wiele lat przesiedział w siodle walcząc z Boerami, zbyt wiele kilometrów przemaszerował po tropikalnych krainach Afryki. Dziś wraca z Godollo gdzie patrzył na 40.000 chłopów i dziewcząt, prezentujących przed nim swą miłość gorącą do twórcy skautingu i swą wielką radość życia.

Pierwszy skaut świata wsiada do motorówki jedzie wraz ze świtą na angielski okręt, którym odbywa swą podróż inspekcyjną po krajach bałtyckich.

Następny dzień zostaje mnie, gdy wsiadam do „makuuraumu" czyli sypialnego pociągu, aby odwiedzić Abo, słynne z wyrobu noży fińskich, których nawiasem mówiąc w Polsce na wystawach widzi się stokroć więcej. niż tutaj.

Większą sławę czyni temu miastu sam Paavo Nurmi, który rozwiódłszy się z żoną mieszka tu i trenuje. Nieprzystępny dla nikogo, ale zato stanowiący doskonały żer dla setki plotek opowiadanych mi na ucho, — nie interesuje mnie zgoła, ot maszyna propagandowa do bieguna.

Pociąga mnie północ, lodowate morze, Lapończycy. W Rowaniemi kończy się linja kolejowa, przesiadam się na autobus i nim jadę 480 km. poprzez ten kraj 60.000 jezior, monotonnych lasów świerkowych, ogromnych pastwisk, licznych stad renów, zrzadką zasiany drewnianemi domostwami. Kraj białych nocy, ma w sobie przedsmak grozy bliskiej tu arktydy. Jest pełen swoistego wyrazu, jak surowa i przedziwna w melodji muzyka Sibeliusa czy Jernenfelda.

Pędzimy z szybkością 80 km., jazdę przerywają od czasu do czasu postoje przy świetnie zorganizowanych stacjach obsługi, gdzie podróżni i auta zaspakajają swe pragnienie, oraz przy skrzynkach umocowanych wzdłuż drogi, gdzie okoliczni fermerzy zostawiają listy, pieniądze i paczki celem dalszej ekspedycji pocztowej. Uczciwość tych ludzi jest wprost bajkową, kładzenie pieniędzy i towarów bez opieki, dosłownie na drodze, odczuwa się formalnie jak prowokację. Tablice przy drodze wskazują przejazd koła biegunowego i wjazd do Laponji.

Laponja stanowi dla nas Polaków ziemię bardzo ciekawą i bliską. Tak bliską, a to przez te rogate czapki tamtejszych chłopów. Istnieją na świecie jedynie dwa kraje, których mieszkańcy noszą takie czapki, Polska i Laponja. Analogja stroju rozciąga się na krój i barwy kabatów i haftów. Jak w krakowskiem, dominuje tu czerwień i granat. Profesor uniwersytetu lwowskiego Czekanowski jest zdania, że Polacy zawdzięczają swój narodowy stró ludom rasy lapon dalnej który niegdyś przed najazdem ludów północy (przed rokiem 1000) zamieszkiwali polskie doliny. Zlanie się tych dwu ras stworzyło rasę subnordyczną czyli sarmacką. I właśnie identyczność stroju z najczystszem obecnie skupieniem ludności laponoidalnej w Laponji, wskazuje, poza podaniami i antropologją, na ten niespodziewany węzeł z daleką północą.

Wreszcie Petsamo, mała mieścina nad morzem, raj ryb i ptactwa. Głęboko wcięte w ląd fjordy, z którymi komunikacja jest jedynie wodą. Chochoły na żerdziach znaczące niewidoczne ścieżki wśród mchów i kamieni, i dalekie zimne zbałwanione morze. Arktyda, ocean lodowaty a za nim o paręset kilometrów odległy. ten jedyny punkt ziemi, gdzie czas nie istnieje i gdzie nie istnieje żaden inny kierunek poza południowym, odwieczna pasja sportowców, uczonych. snobów, biegun. A bliżej, dużo bliżej słynnej Baśki ojczyzna, Murmań, skąd w udręce czteromiesięcznej nocy zwracały się z tęsknotą na południe oczy polskiej murmańskiej dywizji.

Lecz trzeba wracać.

Zbigniew Schneigert.

Zioła w lecznictwie ludowem

Z chwilą, gdy pola i łąki pokryją się świeżą, bujną zielenią, — rozpoczyna się wsi skrzętne zbieranie ziół, trwające zazwyczaj aż do M. B. Zielnej.

Świat roślinny bowiem odgrywa najważniejszą rolę w lecznictwie ludu polskiego, — podobnie zresztą jak i w lecznictwie wszystkich narodów, od zamierzchłych, przedhistorycznych czasów. Już człowiek pierwotny, stykając się na każdym kroku i przy każdej sposobności z przyrodą, poznał właściwości szczególne rozmaitych roślin i ziół, ich dobroczynne lub szkodliwe, a nawet zabójcze działanie na ogranizm ludzki, ktore to właściwości stopniowo potrafił odpowiednio wyzyskać.

Z tych to zamierzchłych. pogańskich czasów, dochowały się przeróżne zabobony i przesądy, których echa dalekie błąkają się podziśdzień wśród ludności wiejskiej.

A więc tradycja nakazuje np., że zioła zbierane być winny przed pełnią księżyca, — przyczem za najskuteczniejsze uchodzą zioła zrywane o świcie, z rosą poranną. Tasama tradycja każe szukać w wigilię nocy świętojańskiej bajecznego kwiatu paproci, strzeżonego przez złe duchy, — tażsama tradycja wreszcie kwalifikuje pewne zioła jako skuteczne a niezawodne środki przeciw czarom, urckom, — jak **przestęp biały** (Bryonia alba), **kopytnik** (Asarum europeum), dziurawiec lub **ziele świętojańskie** (Hypericum perforatum), **biedrzeniec** (Pimpinella saxifraga) i inne.

* * *

Inna pozostałością dawnych czasów — XVII i XVIII wieku jest tzw. „symbolika lekarska", osnuta na podobieństwie lub przeciwnie na różnicy cech zewnętrznych lub właściwości wewnętrznych danej choroby i jej leku. System ten zalecały już „Zielniki" i „Ogrody zdrowia", szeroko rozpowszechnione po dworach szlacheckich. Stamtąd, za pośrednictwem służby, rozchodziły się odnośne leki i przepisy między lud wiejski, gdzie nieraz ulegały odpowiedniej modyfikacji.

Pod pojęcie takiej „symboliki lekarskiej" podpada np. leczenie krwotoku naparem z **krwawnika** (Achillea millefolium), leczenie chorób serca — **serdecznikiem** (Leonorus cardiaca), leczenie żółtaczki roślinami o **żółtych kwiatach**, lub suchot kąpielami w odwarze cykorji, zwanej w okolicach Krakowa i Jordanowa **suchotnikiem**.

Z tego samego wreszcie powodu przykłada chłop w niektórych okolicach listki róży na twarz, dotkniętą chorobą róży, — a celem pozbycia się jęczmienia na oku pociera go trzykrotnie przypalonem ziarnem **jęczmienia**, które następnie wrzuca w ogień, mówiąc przytem:

nicem ci nie zrobił złego,
złaź z oka mojego.

* * *

W miarę przenikania na wieś kultury i oświaty wszystkie tego rodzaju środki lecznicze ustępują stopniowo miejsca lekom **empirycznym**, których olbrzymia większość sporządza się z roślin i ziół, rosnących w najbliższem i dalszem sąsiedztwie. Można bez przesady powiedzieć, że niema prawie żadnego kwiatu, żadnej rośliny pożytecznej czy nieużytecznego chwastu, któryby nie znalazł w lecznictwie ludowem takiego czy innego zastosowania.

Wszystkie te zioła lecznicze dadzą się podzielić na trzy zasadnicze grupy: Do pierwszej należą zioła ogólnie i powszechnie znane ze swych leczniczych właściwości, zioła, stosowane też na szeroką skalę w oficjalnej medycynie, jak korzeń ślazowy, kwiat lipowy, szałwja, piołun, podbiał, mięta, lulek, naparstnica, kwiat konwalji i inne.

Drugą grupę stanowią pewnego rodzaju „specyfiki", skuteczne, wedle zapatrywań ludu wiejskiego, tylko na pewne choroby, specyfiki stosowane w tych okolicach przeważnie, gdzie dane rośliny bez trudu zbierać można.

Jest wreszcie trzecia grupa — **środków niejako „uniwersalnych". Tak np. ziele świętojańskie** (dziurawiec) uważany jest za lek również skuteczny w chorobach płuc, żołądka, zimnicy, czerwonce, jak i w chorobach kobiecych lub w chorobach dróg moczowych.

Szałwja leczy kaszel, zimnicę, biegunkę, — równocześnie uchodzi za doskonały środek napotny; **kurze ziele** (Tormentilla erecta) podawana wewnętrznie leczy od gorączki i bólów głowy, — zewnętrznie natomiast jest skutecznym lekiem na choroby oczu i zębów. **Bez czarny** (Sambucus nigra) jest środkiem wywołującym wymioty i poty, a równocześnie przeczyszczającym. Przy tym ostatnim środku wchodzi równocześnie w grę specjalna symbolika lekarska: kora bzu mianowicie, skrobana w kierunku od góry ku dołowi, sprawia przeczyszczenie, — skrobana natomiast w odwrotnym kierunku — wymioty.

Symbolika ta objawia się zresztą bardzo często w domowej terapji wiejskiej: tak np. przy leczeniu suchot u dzieci stosuje się kąpiele z rozmaitych ziół i roślin, przyczem jednak obowiązują pewne zasadnicze wskazania, których musi się przestrzegać, o ile lek ma być skuteczny. A więc kwiaty głogu muszą być łamane od strony północnej, młode pędy leszczyny nie powinny być łamane, lecz skręcane itp.

* * *

Osobną wreszcie grupę stanowią zioła, mające — wedle przesądów ludowych — wzbudzać miłość lub nienawiść między mężczyzną a kobietą. Środków takich jest bardzo wiele, począwszy od popularnego „lubczyka", a stosuje się je czyto w postaci odwarów i napojów, podawanych wybranemu, czy też myjąc się odwarem z tych ziół, czy wreszcie nosząc listki ich przy sobie. Wszystkie te rośliny jednak nie wchodzą w pojęcie medycyny ludowej, dlatego bliżej ich omawiać tutaj nie będziemy.

(kr.)

Historja ewolucji organizmów

Działanie doboru naturalnego, płciowego i sztucznego na rozwój organiczny

Kształtowanie się świata organicznego, jego rozwój oraz zmiany, jakie wnim za chodzą, były od czasów najdawniejszych tematem dociekań uczonych. Zagadnienia teześrodkowywały się w próbach odkrycia czynników powodujących tworzenie się nowych gatunków, roślinnych i zwierzęcych. Innemi słowy, zajmowały się badaniem przyczyn ewolucji świata organicznego.

To też powstał cały szereg teoryj, które w różny (czasem bardzo niedorzeczny) sposób przedstawiały rozwój życia organicznego. Anaximander wyobrażał sobie, że życie powstało z mieszaniny różnych materyj na dnie mórz, pod wpływem promieni słonecznych. Anaxagoras przyjmował zasadę „homeorji" orzekającą, że życie wywodzi się z pierwotnych cząstek chaosu. Empedokles wywodził powstanie życia z czterech żywiołów: powietrza, wody, ognia i ziemi.

Pozatem istniał cały szereg uczonych, których teoryj niesposób tu przedstawić, teoryj, będących zresztą wytworem fantazji, a nie opartych na ścisłych badaniach naukowych. Dopiero Arystoteles, którego zapatrywania na zagadnienia powstania życia były mylne, bo przyjmował teorję samorództwa w sposób niewłaściwy, zwrócił uwagę na ciągłość świata organicznego oraz wskazał formy przejściowe pomiędzy różnemi organizmami. Pomijając wieki średnie, w których bardziej zwracano już uwagę na stopniowe przejścia organizmów prostych do złożonych (zwłaszcza przez lekarzy arabskich) już wiek XVII. przynosi poważne zdobycze na polu wiedzy biologicznej.

Harvey odkrywa w roku 1619 krążenie krwi, oraz dowodzi, że „omne vivum ex ovo" — wszystko co żyje powstaje z jaja. Redi wykazuje, że samorodztwo nie istnieje w takiem znaczeniu, w jakiem przyjmował je Arystoteles.

Leeuwenhock dzięki wynalezieniu mikroskopu odkrywa jestestwa mikroskopowe. Wreszcie Mapighi, Swammerdam oraz Linneusz i Cuvier rozszerzają widnokrąg wiedzy przyrodniczej i przygotowują ściślejszy grunt do badań nad ewolucją organizmów. Zwłaszcza Linneusz i Cuvier wielkie usługi oddali w dociekaniach nad zagadnieniem ewolucji.

Karol Linneusz wprowadza do nauki pojęcie rodzaju i gatunku, dzięki czemu usuwa chaos, jaki dotychczas panował w systematyce. Pomimo jednak wprowadzenia podwójnej nomenklatury do systematyki, podział linneuszowski świata roślinnego i zwierzęcego jest nienaturalny, ponieważ jako podstawę łączenia pewnych organizmów i gatunków przyjmował on jedną cechę wspólną, podczas gdy wiele innych cech różniło te organizmy od siebie.

Jerzy Cuvier, twórca anatomji porównawczej i paleontologji, podzielił świat zwierzęcy wedle układu nerwowego, oraz ustanowił podrzędność i nadrzędność organów. Obaj jednak uczeni hołdowali „idei stałości gatunków". Cuvier, mając do czynienia z rozmaitemi organizmami kopalnemi, niepodobnemi do istot współcześnie żyjących, budowę ich tłumaczył hipotezą tzw. kataklizmów. Utrzymywał on, że olbrzymie katastrofy w przyrodzie zniszczyły całe życie na ziemi, a Stwórca stworzył nowy świat, doskonalszy.

Przeciwnikiem idei stałości gatunków był już współcześnie żyjący Lamarck, oraz cały szereg uczonych XVIII. wieku i pierwszej połowy XIX wieku, jak Maillet, Robinet, Lyell, Erazm Darwin, Geoffroy de St. Hilaire, Owen, i inni. Największe jednak zasługi nad rozwojem i utrwaleniem poglądów ewolucyjnych przed K. Darwinem położył Lamarck, który w znakomitem swem dziele „Philosophie zoologique" powiada, że cała natura w stosunku do organizmu zachowuje się tak, jak rzeźbiarz do gliny. Środowisko więc modeluje organizmy tak co do budowy zewnętrznej, jak i fizjologicznej.

Dalej powiada Lamarck — „uważalem przeto za rzecz pewną, że nowe warunki życia dlatego działają na zwierzęta, bo one rozprzestrzeniają się na wszystkie strony. Oto ogólna przyczyna, która rozmaite zwierzęta do tego stanu przywiodła".

Zapatrywania Lamarcka opierają się ogólnie o trzy tezy, które brzmią: 1) gatunek zmienia się pod wpływem warunków bytu, a zmiana ta może doprowadzić do tego, że gatunek zmieni się do niepoznania i wtedy powstanie gatunek nowy, — zatem jedne gatunki przechodzą w drugie, 2) Jeżeli jedne gatunki zmieniają się w drugie, zatem wszystkie gatunki są ze sobą spokrewnione, świat zwierzęcy jest jedną rodziną, 3) Ten proces przemiany jest bardzo powolny, dla oka ludzkiego niedostrzegalny, podobnie jak powstawanie osadu na dnie oceanu. Ponieważ zmian tych się nie widzi, sądzi się, że ich wogóle niema.

Po tych tezach rozwija Lamarck swą ekologję, w której czynnikom duchowym przypisuje wielką rolę. Lamarcka też uważamy za twórcę „idei ewolucji", którą ostatecznie rozwija i uzasadnia Karol Darwin, opierając się na konkretnych faktach z dziedziny systematyki, anatomji porównawczej, embrjologji, geografji zwierząt i roślin, paleontologji oraz hodowli.

Teorję tę przedstawił w trzech o epokowem znaczeniu dziełach, a to: „O pochodzeniu gatunków", „Zmienność zwierząt i roślin w stanie udomowienia" oraz w dziele „O pochodzeniu człowieka i doborze płciowym. Wedle teorji ewolucji zmieniają się gatunki tak w czasie jak i w przestrzeni, i to w pewnym określonym kierunku, tak że z istot prostszych powstają istoty złożone, — bardziej doskonałe.

Niesposób przedstawić mi wszystkich dowodów stwierdzających prawdziwość ewolucji, z wyżej przytoczonych dziedzin (ciekawych odsyłam do wspomnianych dzieł Darwina), chcę jednak słów kilka poświęcić teorji doboru naturalnego, doboru płciowego i sztucznego, celem oświetlenia kwestji przemiany gatunków. W rozważaniach swych Darwin wychodzi z dwóch praw: dziedziczności i zmienności.

Prawo dziedziczności stwierdza, że potomstwo dziedziczy po rodzicach cechy fizyczne i psychiczne, jak np. pewne znamiona gatunkowe, a więc kolor włosów, oczu, wzrost, zdrowie, pewne choroby, gesty, oraz znamiona psychiczne jak uzdolnienia muzyczne, naukowe, malarskie i t. p.

Bardzo często dziedziczenie różnych tych cech ujawniać się może dopiero w drugiem, trzeciem, a nawet późniejszem pokoleniu. Prócz tych cech dziedzicznych znachodzimy w potomstwie różne zmiany które nie są odziedziczone po rodzicach lecz stanowią cechy indywidualne dla danego osobnika. Dzięki się to prawem zmienności. Dzięki tym dwom prawom — dziedziczności i zmienności — stosuje człowiek dobór sztuczny, zapomocą którego otrzymuje nowe gatunki, nowe rasy, zwierząt i roślin.

Pewną właściwą cechą dziedziczności jest bardzo ważny fakt wskazujący na to, że powtarzanie się pewnych cech dziedzicznych z pokolenia na pokolenie coraz bardziej daną cechę potęguje oraz naodwrót, przenoszenie się jakiejś cechy na potomstwo w coraz to mniejszym stopniu doprowadza w końcu do zupełnego jej zaniku.

Podobnie jak dobór sztuczny odbywa się też dobór naturalny, z tą tylko różnicą, że pierwszy stosowany jest przez człowieka, drugi zaś odbywa się sam przez się — mechanicznie, — oraz tem, że pierwszy utrwala i potęguje cechy korzystne dla hodowcy, drugi zaś rozwija i utrwala cechy korzystne dla danych organizmów.

Celem wyjaśnienia mechanizmu działania doboru naturalnego zwraca Darwin uwagę na doniosły czynnik biologiczny tzw. walkę o byt. Walka o byt jest niezbitym dowodem, który w przyrodzie obserwować możemy na każdym kroku. Jest ona czynnikiem, który przeprowadza w przyrodzie selekcję oraz bezsprzecznie w wielkiej mierze przyczynia się do doboru naturalnego.

W przyrodzie widzimy tendencję do jaknajwiększego rozmnażania. Za przykład posłużyć mogą ryby, które znoszą miljony jaj. Z tak wielkiej ilości jaj rozwija się zaledwie kilkaset osobników, reszta zaś ginie, bądź jako narybek, bądź to jako ikra. Ten stan rzeczy jest zupełnie zrozumiały, bo gdyby zawsze pełna ilość zarodków się rozwijała, wówczas zabrakłoby miejsca na wyżywienie danych osobników.

Najzacięższa walka o byt istnieje między istotami tego samego gatunku, gdyż chodzi o te same warunki bytu. W walce tej zwycięża zawsze najsilniejszy i najchytrzejszy, tj. pod każdym względem osobnik najlepiej do danych warunków przystosowany.

Wszystkie urządzenia w organizacji zwierząt i roślin, przynoszące tym organizmom korzyści, jakkolwiek powstały mechanicznie, służą im do jakiegoś celu i noszą nazwę przystosowań. Liczne przykłady przystosowań znachodzimy zwłaszcza wśród owadów.

Wedle Darwina minimalna nawet zmiana może sprowadzić różnice w gatunku, tak w doborze naturalnym jak i sztucznym. Darwin odróżnia zmienność ciągłą — fluktuacyjną, spotykaną na każdym kroku, choć dla oka przeważnie niewidoczną, oraz zmienność mutacyjną — skokową. Ta ostatnia jest dziedziczną, tzn. mutant (osobnik różniący się od rodzeństwa) przekazuje swe cechy potomstwu.

Dobór naturalny tłomaczy nam zjawiska pożyteczności pewnych cech dla organizmu, lecz prócz tego zwierzęta i rośliny wykazują wiele piękna i estetyki w swej budowie. Wytłomaczenie więc pochodzenia pięknych barw, kształtów, dźwięków itp. daje Darwin w doborze płciowym, — czynniku, który obok doboru naturalnego wyjaśnia genezę pożytecznych właściwości w walce o byt.

Istnieje cały szereg przykładów wskazujących na to, że zwierzęta posiadają zmysł piękna — zwłaszcza ptaki, z których niektóre budują gniazdka nader artystyczne i pomysłowe, przystrajając je w okresie godów, kwiatami, barwnemi piórkami itp. Prócz tych właściwości dobór płciowy wyjaśnia posiadanie przez zwierzęta pewnych szczególnych narządów, służących samcom za broń np. rogi, kły, pazury, ostrogi itp., które czy to w walce o byt, czy okresie rui przyczyniają się w znacznej mierze do zwycięstwa. Najsilniejsze osobniki mają zawsze szanse pozostawienia po sobie potomstwa. W ten sposób dobór płciowy uzupełnia dobór naturalny.

Późniejsze badania (po Darwinie) wykazały, że jakkolwiek teorja doboru naturalnego i płciowego wyjaśnia cały szereg faktów dotyczących teorji ewolucji nie stanowi jednak całości i nie wyczerpuje tego zagadnienia. Prócz doboru naturalnego i płciowego istnieją jeszcze inne czynniki rozwoju organicznego.

Powstały nowe poglądy i hipotezy, jedne oparte na badaniach Darwina (ultradarwinizm), inne przyjmujące jako główną przyczynę zmian w organizmach warunki zewnętrzne (neo-lamarkizm). Cały szereg uczonych, jak Naegeli, O. Hertwig, Weismann, de Vries, Roux, Loeb, Stahl i wielu innych zagadnieniem tem bardzo szczegółowo się zajmowało i zajmuje, — jednak materjał jest zbyt obszerny, by w krótkości mógł zostać wyczerpany.

Nakoniec wspomnieć muszę o całym szeregu teoryj powstałych w związku z powyższym tematem, z których do bardzo ciekawych należą: „teorja pangenezy wewnętrzno-komórkowej" i „teorja mutacyjna" de Vriesa, „teorja idjoplazmy" Naegelego, „teorja gemmarjów" Haeckego „teorja ciągłości plazmy zarodowej" Weismanna i „teorja intraselekcji „Roux'a".

W krótkim rysie, w którym przedstawiłem teorje ewolucji świata organicznego, widzimy, że tak ciekawe i skomplikowane zjawisko zmienności form organicznych nie może być spowodowane tylko przez jeden czynnik, lecz przez cały szereg różnych czynników, z których poznaliśmy zasadę doboru naturalnego i płciowego, wpływ warunków zewnętrznych na organizm (przystosowanie), oraz czynniki rozwojowe wewnętrzne, uwarunkowane współdziałaniem całego organizmu (o czem na końcu tylko wspomniałem).

Niewątpliwie istnieją jeszcze wiele czynników wpływających na rozwój i zmienność gatunków, których biologja jeszcze nie zna i które są tematem dociekań i badań.

Walka z pustynią

Mało słyszy się u nas o włoskiej części Afryki. Słyszało się, że była wojna, która pozwoliła się Włochom tam usadowić, że myślą oni o dalszej ekspansji, że kolonizują, ale nikt nie zdaje sobie sprawy z ogromu pracy, jakiej już dokonano na terenie Trypolisu i Cyrenajki. Były to niegdyś, za czasów rzymskich, kwitnące obszary, później jednak pożarła je pustynia, obecnie niezłomna wola ludzka wydziera je stopniowo, powoli a systematycznie, z gardła pustyni.

Plan obejmuje przestrzeń, tworzącą mniej więcej prostokąt, sięgający od morza na zgóra 1 i pół tysiąca km. wgłąb afrykańskiego lądu. Szerokość wynosi blisko 1000 km. Około trzeciej części tego prostokąta przemieniono już z suchej, pustynnej ziemi w pola, ogrody, lasy i winnice.

Ogłoszona niedawno statystyka daje pewne wyobrażenie o rezultatach dotychczasowych wysiłków. Zasadzono ok. miljona drzew zwyczajnych, 68 tysięcy owocowych, głównie brzoskwiń, ok. 20 miljonów winnych latorośli, które już owocują i dają wina, nie ustępujące co do jakości algierskim, 58 tysięcy drzew morwowych, przeznaczonych do hodowli jedwabników, 2 miljony 200 tysięcy drzew migdałowych i blisko 2 miljony drzew oliwnych.

Założono 2 i pół tysiąca wzorowych farm, wywiercono 2 tysiące studni, założono 14 stacyj elektrycznych, z których gęsta sieć drutów rozprowadza prąd po całej kolonji. Ok 80 tysięcy hektarów pustyni jest dziś uprawną rolą.

Cyrenajka posiada ogromne możliwości rozwoju — tembardziej, że niebrak jej znacznych obszarów, już odznaczających się urodzajnością. Stały się one dostępnemi dopiero po stłumieniu powstania krajowców.

Rosyjska poezja dramatyczna

W historji literatury już od dosyć dawna utarło się przekonanie, że Słowianie, w przeciwieństwie do romańskiego i germańskiego — są szczepem, słabo uzdolnionym w dziedzinie poezji dramatycznej. Istotnie, jeżeli porównamy zdobycze Słowian w zakresie liryki, epiki, powieści historycznej, psychologicznej, obyczajowej itd. z tem, co stworzyli na polu dramatu, — nie trudno nam będzie uprzytomnić sobie fakt, że tak duże położywszy zasługi na innych polach literatury pięknej — jakże mało wnieśliśmy walorów do skarbnicy wszechświatowej kultury w zakresie poezji dramatycznej.., jak dalecy jesteśmy od możności rywalizowania w tej dziedzinie z temi szczepami, co wydały Aischylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, Szekspira, Szyllera i Ibsena, Calderona, Corneille'a, Racine'a i Moliere'a..

Jeżeli jednak literatura szczepu słowiańskiego, najbardziej najsilniejszemi węzłami związanego z kulturą i sztuką zachodnio-europejską, — to zn. **literatura polska** może poszczycić się czy to arcydziełem tej miary, co „Dziady — część III.", godne rywalizować z „Faustem", czy posiadaniem w szeregach swych twórców artystów — dramatopisarzy tak wybitnych, jak Słowacki, Wyspiański i Fredro, — druga znakomita, znaczenie światowe nieraz zdobywająca, literatura słowiańska — rosyjska na całej przestrzeni swych dziejów najbardziej charakterystycznym i najlepszym jest przykładem na dowód słabych uzdolnień szczepu słowiańskiego w zakresie poezji dramatycznej.

Rzecz znamienna, że literatura, która w ciągu jednego z górą stulecia z niczego, dosłownie niemal „z niczego" zrobiła skok, który ją postawił w szeregu najwybitniejszych literatur świata. — literatura, która w zakresie poezji lirycznej na jedno z pierwszych wybija się na świecie miejsce dzięki twórczości Puszkina, Lermontowa, Tiutczewa, Feta, Briusowa, Błoka, Gumilowa i Jesienina; która dziełami Dostojewskiego i Tolstoja wstrząsnęła światem całym i niemały wywarła wpływ na kulturę i etykę ostatnich lat kilkudziesięciu; która, prowadząc światu twórczością Dostojewskiego w dziedzinie powieści psychologicznej, wielkie też zdobywa sukcesy na polu beletrystyki historycznej, a to w dziełach Tołstojów, Mereżkowskiego i Aldanowa, — literatura ta w zakresie poezji dramatycznej i wogóle w dziedzinie piśmiennictwa scenicznego nie może, poza jednym, jedynym wyjątkiem (o którym niżej), pochlubić się ani jedną pozycją, już nietylko o światowej, ale choćby o europejskiej skali.

Początki rosyjskiej literatury dramatycznej, jak i całej — nowożytnej świeckiej literatury rosyjskiej — związane są ściśle z ambicjami Rosji XVIII wieku „dopędzenie" Zachodu. Pisano więc tragedje takie, jakich wymagała epoka, moda i smak epoki, a więc pseudoklasyczne w stylu już nawet nie corneille'owskim czy racine'owskim" ale woltaerowskim. Między innymi — pisała tragedje i sama cesarzowa Katarzyna Wielka: naogół poziom rosyjskiej ówczesnej poezji dramatycznej jest zaledwie jako tako poprawny. Przy dużych zdolnościach, odtwórczych i naśladowczych stanowią „dramaturgowie" rosyjscy swej epoki rzadki okaz masowego beztalencia..

Na przełomie pseudo — klasycznym i romantyzmu święci triumfy w dziedzinie poezji dramatycznej Ozierow swojemi utworami o formie idealnie niemal klasycznej, a tematyce zaczerpniętej przeważnie z mitologji antycznej. Rozumie się, jego „Edypowi w Kolonie" daleko do sofoklesowskiego pierwowzoru, ale bądź co bądź jest to już literatura dramatyczna na poziomie naszej „Barbary Radziwiłłówny" Felińskiego conajmniej.

Szyler, Goethe, V. Hugo, Byron niezwykle silnie wpłynęli na tworzenie się romantycznej poezji dramatycznej w Rosji, przedewszystkiem jednak zaważył tu olbrzymi wpływ Szekspira. Na czoło wszelkiego dramatu romantycznego wybija się przodujący i liryce, i zaczątkom nowelistyki — wielki Puszkin, twórca „Skąpego rycerza", „Kamiennego gościa", — przedewszystkiem zaś na wielką skalę zakrojonego, wielkiego dramatu historyczno — narodowego w stylu kronik szekspirowskich p. t. „Borys Godunow", po zapoznaniu się z którym Goethe miał napisać do Puszkina „Szekspir eris, si fata sinant".

Goethe grubo przesadził, ale bądź co bądź Puszkin istotnie wybija się na polu poezji dramatycznej w Rosji, być może, na naczelne miejsce, — szczególnie w zakresie dramatu historycznego. W drugiej połowie XIX stulecia laury na tem polu zdobywa Aleksy hr. Tolstoj, pisząc trylogję na tle tejże epoki, co „Borys Godunow". Trylogja ta składa się ze „Śmierci Iwana Groźnego", „Cara Fiodora Joannowicza", „Cara Borysa".

Znaczne sukcesy odnosi rosyjska sztuka dramatopisarska w okresie panowania realizmu. W dramacie realistycznym próbuje swych sił, między innymi, i Lew Tołstoj w „Żywym trupie" i „Potędze ciemnoty".

Modernizm, symbolizm, mistycyzm, zdobywając szturmem na przełomie XIX i XX wieków całą literaturę rosyjską, zalały i scenę. Utwory dramatyczne, w duchu tych nowych prądów pisane, są ciekawemi dokumentami historyczno — literackiemi, świadczą o wysokiej kulturze artystycznej swych autorów, nie stanowią jednak żadnych rewelacyj artystycznych, nie zdobywają sobie triumfów, któreby mogły im utorować drogę do Panteonu wszechświatowej literatury dramatycznej. Ani symboliczne dramaty Błoka czy Andrzejewa, ani nawet znakomite pod niejednym względem — nastrojowe sztuki Czechowa nie mogą równać się pod względem znaczenia z dziełami tychże autorów z zakresu liryki czy beletrystyki. Równie i próby wskrzeszenia tragedji klasycznej, dokonywane przez Gumilowa, nie stoją w żadnym stosunku do wartości jego poezyj.

W literaturze zarówno sowieckiej, jak i emigracyjnej napróżnobyśmy szukali jakichś dzieł wybitniejszych w zakresie dramatu.

W jednej tylko dziedzinie osiągnęła rosyjska poezja dramatyczna, ściśle mówiąc — nie poezja, ale literatura dramatyczna — sukcesy olbrzymie: W dziedzinie komedji i to nie komedji zwykłej, typu molierowskiego czy fredrowskiego, ale w komedji — satyrze, nielitościwie chłoszczącej grzechy, śmieszności, występki — nietylko narodowe — rosyjskie, ale ogólnoludzkie. Już w końcu wieku XVIII posiada literatura rosyjska taką świetną komedję — satyrę na ciemnotę i despotyzm szlachty rosyjskiej. To „Niedorośl" von Wizina. Wiek XIX roi się od tego typu komedyj: celuje w tej dziedzinie w drugiej połowie stulecia Ostrowskij, autor słynnego „Lasu" i Ubóstwo nie jest występkiem", — arcydziełem zaś na miarę wszechświatową jest „Rewizor" Gogola, komedja nie przestająca być aktualną po dziś dzień, szczyt komedjopisarstwa rosyjskiego i jedynie z rosyjskich dzieł dramatycznych, godna zająć miejsce w Panteonie literatury obok Arystofanesa i Moliere'a. (p. t.)

Jedyny amerykanin, który był popularny w Anglji

Sto lat upłynęło w tym roku od daty urodzenia Karola Farrar Browne'a, dobrze znanego i Ameryce i Anglji pod pseudonimem Artemusa Warda — prawdziwe nazwisko mało komu jest znane Wiadomo, że społeczeństwo angielskie jest ekskluzywne i niebardzo lubi Amerykanów. Lecz gdy Ward przybył do Anglji, poprzedzała go już sława wybitnego humorysty i był nadto osobiście czarującym człowiekiem. Spędził niecały rok, gdyż przyjechawszy w lecie r. 1866, już w marcu następnego roku umarł na suchoty. A przecież zjednał sobie nadzwyczajną popularność, miał mnóstwo przyjaciół, szczególnie w świecie literacko - dziennikarskim i pozostawił po sobie trwałą pamięć.

Urodzony w Waterford w stanie Maine, Browne pracował początkowo jako składacz w drukarni, ale obeznawszy się przy tej sposobności z tajnikami prasy, wkrótce został reporterem, zaczął też dawać humorystyczne odczyty i pisywać dowcipne artykuły, któreby dziś nazwano reportażami. Rzekomym autorem był Artemus Ward, którego charakterystyka dodawała dużo uroku — autor uczynił go człowiekiem z dużym zasobem zdrowego rozsądku, czasami sentymentalnym, ale pozbawionym wykształcenia i używającym swoistej ortografji — były to czasy, kiedy tego rodzaju efekty komiczne jeszcze nie przejadły się w Ameryce i Anglji, zresztą przy trudnej i zawikłanej pisowni odzwierciedlały często rzeczywistość. Ward przechodził przez różne sytuacje i oglądał różne środowiska. Mieszkał między Mormonami, oglądał Tower i Stratford - nad - Avonem, a o wszystkiem pisze zajmująco, choć z pozorną naiwnością.

Niestety Ward przybył do Anglji ciężko chory na płuca. Przyjaciel, który wyjechał po niego do Euston, spodziewał się zastać go pełnym życia, zastał „znużonym, mizernym i raczej smutnym, niż wesołym". Mimo to Ward, wypocząwszy kilka godzin, pojechał zaraz do Londynu. Długo marzył o Anglji, która go pociągała bogactwem historji i zabytków.

Forsowne zwiedzanie niedobrze wpłynęło na zdrowie Amerykanina. Wieczorami miewał odczyty, które go męczyły. Mimo to nie chciał słyszeć o wypoczynku. Ucieszył się ogromnie, gdy redaktor **Puncha**, Mark Lemon, zaprosił go do współpracownictwa i uważał to za wielki zaszczyt.

Oto próbka stylu Warda (niestety ortografję trudno naśladować).

(Artemus zwiedza Tower).

Dozorca pokazuje nam narzędzia tortur, jak śruby do miażdżenia palców, obroże do ściskania na szyji itp., wyjaśniając, że je zdobyto na hiszpańskiej Armadzie i rozwodząc się nad tem, jakimi straszynymi okrutnikami byli Hiszpanie w owych czasach. Aż tu dwunastoletnia dziewczynka ze świecącemi się oczyma robi uwagę, że to naprawdę coś warte rozprawiać o okrucieństwie Hiszpanów, którzy śrubowali palce, w Tower, gdzie tylu biednym ludziom poucinano głowy. Na to dozorca zaciął się i poczerwieniał.

Tak mi się spodobała bystrość dziewczynki, że byłbym dziecko ucałował, gdyby tylko było o sześć lat starsze.

Niezmiernie modny był w owym czasie w Londynie Klub Dzikusów (**the Savage Club**), zbierający się w hotelu Ashley'a na Henrietta-Street. Należał tam cały szereg wybitnych literatów i arystów, a uzyskać członkostwo nie było rzecza łatwą. Na jednem z zebrań ktoś postawił jednak kandydaturę tego zecera z Ameryki, przebywającego zaledwie od kilku miesięcy na ziemi angielskiej. Formularz wypełnił, jak następuje.

Nazwisko: Charles F. Browne.

Kwalifikacja: Artemus Ward.

I Amerykanin przeszedł przez balot. Stał się stałym bywalcem i spędzał w klubie długie wieczory, zadziwiając wszystkich swą wesołością. Nie wyszło mu to jednak na zdrowie. „Dzikusy" pochłaniali znaczne ilości trunków, rozchodzili się późno, ale, jak mówi biograf Warda Seitz, najwięcej szkodziło mu natężenie umysłowe, ponieważ uważał za punkt honoru bawić zawsze towarzystwo i nigdy nie okazać znużenia.

Dowiedziała się o tem żona jednego z przyjaciół Mrs. Millward i przy sposobności zaczęła namawiać humorystę, aby rzadziej chodził do klubu. Musi pan nauczyć się mówić „Nie" — powtarzała mu uporczywie.

W kilka dni potem o bardzo późnej godzinie ktoś zadzwonił do mieszkania państwa Millward. Zaspany gospodarz poznał Warda, który oświadczył, że ma niecierpiacy zwłoki interes do jego żony. Po chwili pertraktacyj Mrs. Millward ubrała się naprędce i wyszła. „Stało się", rzekł gość. „I jestem pewny, że pani ucieszy się, otrzymując tę wiadomość bezzwłocznie. Siedziałem do tej chwili w Klubie Dzikusów i powiedziałem „Nie".

Jednym z członków klubu był Tomasz Robertson, znany jako popularny dramaturg. Zaprzyjaźnili się bardzo z Wardem, który nawet pomagał mu przy pisaniu jednej ze sztuk, granej później jako ich wspólny utwór.

Choroba rozwijała się. Ward musiał przerwać swe odczyty, które codziennie ściągały tłumy do „Egipskiego pałacu" na Piccadilly, i wyjechał na wyspę Jersey. Tam mu się jeszcze pogorszyło, postanowił więc wrócić do Londynu, ale był za słaby i musiał zatrzymać się w Southampton. Towarzyszył mu Robertson, który miał przytem niemałe kłopoty. Ward nie lubił zażywać lekarstw, szczególnie jeżeli odznaczały się przykrym smakiem. Pewnego razu dramaturg błagał go:

— Zażyj to dla mojej przyjemności. Przecież niema rzeczy, którejbym ja dla ciebie nie zrobił.

— Naprawdę niema! — zawołał Ward, chwytając przyjaciela za rękę. — To wypij to za mnie.

Humorysta umarł 6 marca 1867. Pochowano go na Kensal Green, ale później przewieziono zwłoki do jego rodzinnego miasta w Ameryce.

W. T.



Chcesz odbyć podróż tanio - szybko - wygodnie?
Leć samolotem!

O zapaleniu płuc

Badania amerykańskich uczonych nad etjologją zapalenia płuc dają pewne nowe wytyczne dla leczenia tej choroby. Zanim poznamy te sposoby leczenia, trzeba w krótkości zapoznać się z tą chorobą i z dotychczasowemi poglądami na przyczynę ją wywołującą.

Ostre zapalenie płuc może występować jako: 1) Zapalenie płuc odoskrzelowe — gdzie najpierw oskrzela ulegają zapaleniu (bądź samoistnie, bądź wtórnie jako powikłanie innej choroby np. odry, grypy), które następnie przenosi się na tkankę płucną; wysięk zapalny, zbierający się w pęcherzykach płucnych zawiera wtedy dużo ciałek białych, dlatego zapalenie to inaczej się nazywa zapaleniem płuc nieżytowem.

2) Zapalenie płuc włóknikowe. — gdzie pierwotnie choruje tkanka płucna bez poprzedniego schorzenia oskrzeli: wysięk zapalny zbierający się w pęcherzykach płucnych zawiera wtedy dużo włóknika — stąd nazwa.

Zapalenie płuc jest chorobą zakaźną. W 80—90% przypadków zapalenia płuc u ludzi znajdowano w uległych chorobie odcinkach płuc — pneumokoki, dwoinki zapalenia płuc. Nazwę tę nadali im Fraenkel i Weichselbaum z powodu wymienionej częstości występywania ich w tej chorobie; bakterje te są bardzo rozpowszechnione, — znajdują się one u wielu zdrowych ludzi w jamie ustnej i gardłowej, a nawet w zdrowych płucach; mogą one wywoływać oprócz zapalenia płuc szereg innych chorób i powikłań, a więc nie mają specjalnego „powinowactwa" do tkanki płucnej, jakby to wynikało z ich nazwy. Człowiek jednak widocznie jest odporny na ich działanie, skoro się uwzględni ich rozpowszechnienie a stosunkową rzadkość zachorowań.

W powstawaniu tych właśnie stosunkowo rzadkich przypadków zachorowania przypisywano dużą rolę różnym czynnikom ułatwiającym ujawnienie się działania chorobotwórczego tych zarazków — więc zaziębienia, urazy ściany klatki piersiowej, przemęczenie, wziewanie szkodliwych gazów. — Niektóre jednak fakta przemawiały przeciw temu poglądowi, mianowicie zdarzały się wypadki występywania złośliwie przebiegających zapaleń płuc bez obecności tych czynników ułatwiających i to występywały one nagminnie. Z drugiej strony wiemy, że zapalenie płuc, chociaż jest chorobą zakaźną, ale jednak rzadko zaraźliwą. Jak widzimy, — etjologja i sposób powstawania zapalenia płuc wobec tych rozbieżnych faktów jest niewyjaśniona.

Badania amerykańskich uczonych znacznie rozjaśniają tę sprawę i dają pewne wytyczne w leczeniu. Dowodzą oni, że wprawdzie pneumokoki wywołują zapalenie płuc, ale że można wśród nich wyróżnić kilka typów o swoistych właściwościach biologicznych. Istnienie tych typów warunkuje różne typy zapalenia płuc.

Pneumokoki, według tych badaczy, dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy. Jedna grupa odznacza się bardzo wielką zjadliwością dla człowieka i zwierząt, jest przyczyną złośliwych zapaleń płuc z bardzo wielką śmiertelnością. Drugą grupę stanowią pneumokoki błon śluzowych często znajdowane w jamie ustnej, gardłowej, u całkiem zdrowego człowieka — są to pneumokoki mało złośliwe; wywołują one nietypowe zapalenia płuc o przebiegu stosunkowo łagodnym.

Szczegółowe badania amerykańskich uczonych nad pneumokokami dały podstawę do przyczynowego leczenia zapalenia płuc, gdyż dotychczas leczenie polegało tylko na podtrzymywaniu akcji serca. Udało się tym badaczom wyhodować cztery typy pneumokoków; następnie uodporniano zwierzęta danym typem pneumokoka, surowica tak uodpornionego zwierzęcia aglutynowała tylko ten sam typ i odwrotnie chroniła ona zwierzę tylko przed tym typem pneumokoka. Pierwszy typ jest najczęstszy. Te cztery typy mają własność zachowywania swoistości, gdyż nie udało się przeprowadzić pneumokoka z jednego typu w drugi. Trzeba to mieć na uwadze przy leczniczem stosowaniu surowicy: chcąc mieć dobre wyniki, trzeba zastosować surowicę odpowiadającą danemu typowi pneumokoka. Jak widzimy, prace te dają wielce obiecujące możliwości leczenia.

Teraz pytanie, jak powstaje sama infekcja? Jedni twierdzą, że pneumokoki dostają się najpierw do krwi i stąd do płuc, inni, że z jamy ustnej drogami limfatycznemi do gruczołów limfatycznych okołoskrzelowych, stąd do płuc. To twierdzenie byłoby najprawdopodobniejsze dla zapalenia płuc włóknikowego, gdyż jak wiadomo, ogranicza się ono do poszczególnych płatów, stąd nawet inna nazwa tej choroby zapalenie płuc płatowe, każdy zaś płat płucny posiada swoje gruczoły limfatyczne: gdyby zaś pneumokoki wprost z krwi dostawały się do płuc, wtedy procesy zapalne nie powinnyby ograniczać się do poszczególnych płatów. Autorzy amerykańscy zasadniczo też stoją na tem stanowisku, — twierdzą, że główną rolę przy infekcji odgrywa inhalacja pneumokoków do gruczołów, a stąd infekcja płuc, bo udało się im wywołać u małp zakażenie w ten sposób, że utrzymywali małpy w atmosferze, w której rozpylono pneumokoki, „pył" pneumokokowy dostawał się do bronchów, stąd do gruczołów, i do pewnych płatów płuc.

N. O.

Trudności telewizji

Jest to fakt niezaprzeczony: mimo niezliczonych prób i doświadczeń, prowadzonych wytrwale od lat, — mimo konkretnych, imponujących nawet wyników, jakie już na tem polu osiągnięto, — telewizja dotychczas nie znalazła szerszego, praktycznego zastosowania.

Składa się na to kilka przyczyn, o których pomówimy poniżej.

* * *

W rozwoju telewizji rozróżnić można kilka wyraźnych etapów.

Pierwszym decydującym krokiem na tem polu było transmitowanie na odległość druku względnie pisma, — a to środkami czysto mechanicznemi. Jest to system tzw. „pantelegrafu", wprowadzony już w roku 1855 przez Caselli'ego.

Dalszym etapem na tej drodze jest „belinografja", popularna już dziś w całym świecie, a pozwalająca na przenoszenie na odległość nietylko pism i druków, lecz również fotografij, rysunków itp.

Bezporównania większe trudności nastręczała jednak kwestja przenoszenia na odległość zdjęć filmowych, — przyczem transmisja musi się odbywać w niesłychanie krótkim okresie czasu około 1/16 sekundy, tj. w ciągu tego momentu, gdy obraz pozostaje nieruchomym.

Wreszcie ostatni, najtrudniejszy problem, — to transmitowanie całych scen z życia, całej ruchomej panoramy, obejmującej całą masę szczegółów i postaci.

I tu właśnie technika napotyka na liczne trudności, których przezwyciężenie jest kwestja czasu i stanowi punkt ambicji wynalazców.

* * *

Zasadniczo wszystkie systemy obecnie stosowane (czy to ameryk. Zworykina, czy franc. Barthelemy'ego, czy angiel. Baird'a) polegają na jednej zasadzie: przenoszenia obrazów punkt za punktem na ekran odbiornika.

Punkty te, skutkiem słabszego lub silniejszego naświetlenia, dają oku złudzenie białej, szarej lub czarnej płaszczyzny, składając się w sumie na obraz stały lub ruchomy. Wedle obliczeń techników potrzeba conajmniej 1200 takich punkcików na transmitowanie fotografii, zaś zgórą 40 tysięcy dla reprodukowania jakiejś sceny np. filmowej.

A wyświetlenie ich nastąpić musi w tak krótkim przeciągu czasu, aby siatkówka oka ludzkiego przyjęła je mogła jako jedno wrażenie wzrokowe, dające złudzenie życia i ruchu. — co jak wspomnieliśmy powyżej, mieści się w ramach jednej piętnastej części sekundy. Przyjmując zatem 40 tysięcy punkcików na jeden obraz, — dochodzimy do wniosku, że każdy z tych punkcików będzie naświetlany zaledwie przez jedną sześćset tysięczną sekundy!

Z powyższego jasno wynika, że telewizja wymaga niesłychanie silnego i intensywnego źródła światła. A to tem więcej, że kino przyzwyczaiło już oddawna widza do prawdziwego nadmiaru światła: normalne oświetlenie ekranu odpowiada sile około stu „luxów", tj. lampy stuświecowej ustawionej w odległości jednego metra. Natomiast używane obecnie aparaty telewizyjne nie przekraczają siły pięciu „luxów", skutkiem czego projekcje mogą być widzialne dobrze tylko w zupełnie ciemnej sali.

W tym kierunku poszukiwania nie ustają, — przyczem cała uwaga skierowana jest przedewszystkiem na lampy neonowe, oraz na praktyczne wyzyskanie tzw. „zjawiska Kerra".

Pierwszy więc, najważniejszy szkopuł, — to wyszukanie dość silnego źródła światła, które pozwoliłoby się odpowiednio zastosować do telewizji.

* * *

Są jednak i inne jeszcze kwestje, domagające się rozwiązania.

Obrazy transmitowane za pomocą fal radjowych ulegają „po drodze" pewnej deformacji (mamy tu na myśli sceny ruchowe). Deformacja ta występuje już przy transmitowaniu obrazu galopującego konia lub pędzącego samochodu.

A wreszcie kwestja długości fal. Przy panującym obecnie „ścisku w eterze" — do celów telewizji używać można jedynie fal bardzo krótkich, poniżej 10 metrów. Tymczasem — jak doświadczenie uczy — fale te nie nadają się do przenoszenia obrazów na znaczniejsze odległości. Co więcej, mogą powstać przytem pewne zgoła niepożądane zjawiska. Tak np. podczas niektórych transmisyj telewizyjnych z Londynu do Paryża obserwowano pojawienie się w stacji odbiorczej obrazów niewyraźnych, zamazanych, podwójnych. Krótkie fale bowiem odbywały drogę podwójną: raz na powierzchni ziemi wzgl. morza, drugi zaś raz skutkiem odbijania się od wysokich rejonów atmosfery (tzw. zwierciadło Heaviside'a).

* * *

Wyliczone powyżej zagadnienia domagają się rozwiązania: działają one hamująco na dalszy postęp i rozwój telewizji, ale zatrzymać go nie są w stanie.

A że postęp ten idzie wielkiemi krokami naprzód, — dowody tego mamy na każdym kroku.

Tak więc w roku 1933 odbyła się pierwsza sensacyjna transmisja „wizjo-telefoniczna" między Paryżem a Lyonem, na odległość 480 kilometrów, — przyczem stosowano system angielski Baird'a. Kabiny urządzono w wielkich magazynach firmy Galeries Lafayette w Paryżu i jej filji w Lyonie. Mieściły się w nich zwyczajne aparaty telefoniczne do rozmowy międzymiastowej — oraz dwa szklane ekrany o wymiarach 12×20 ctm., na których rozmówca paryski widział twarz swego rozmówcy w Lyonie — i odwrotnie.

Co prawda, dla przeprowadzenia tego eksperymentu trzeba było posługiwać się równocześnie aż czterema linjami telefonicznemi: jedną dla rozmowy, dwie dalsze dla transmisji obrazów w obu kierunkach, czwartą wreszcie, celem zapewnienia dokładnej synchronizacji. Transmisja obrazów odbywała się przez wzbudzanie infraczerwonych promieni świetlnych, niewidzialnych dla oka.

Jasna rzecz, że tego rodzaju transmisja jest — jak obecnie — rzeczą bardzo kosztowną, — zaczem nie może znaleźć szerszego zastosowania.

* * *

Dalszym wreszcie, poważnym krokiem na tem polu były transmisje ruchomych obrazów, nadawane na tegorocznej „Fiera Campionaria" (Targach) w Medjolanie. Funkcjonował tam publicznie — poraz pierwszy we Włoszech — kompletny aparat telewizyjny, różniący się od zwykłych aparatów radjowych tem tylko, że miał wmontowane szkiełko matowe, na którem pojawiły się ruchome obrazy. Aparat taki jest jeszcze dziś zbyt drogi, jak na kieszeń przeciętnego śmiertelnika. Już jednak na rok następny zapowiadają wytwórnie włoskie masową produkcję aparatów radjo-telewizyjnych, po cenie umiarkowanej i dostępnej dla każdego.

Byłoby to najpoważniejszem, największem zwycięstwem techniki radjowej, — choć niewątpliwie jeszcze nie ostatniem.

Pozostanie bowiem jeszcze otwarta kwestja transmitowania obrazów w kolorach naturalnych i filmów plastycznych.

(Lucy)



Chcesz odbyć podróż tanio - szybko - wygodnie?

Leć samolotem!